

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA 1983

9

(408)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Mieczysław Szymczak

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, dr Magdalena Folland-Kugler, doc. dr Barbara Falińska, prof. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Lorun), prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold Taszycki (Kraków), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków), prof. dr Przemysław Zwoliński

Sekretarz Redakcji: mgr Wanda Korolczuk

TREŚĆ NUMERU

<i>Walenty Dobrzyński</i> : Prof. Dr Stanisław Bąk (28 XI 1900 — 10 VI 1981)	541
<i>Alina Ściebora</i> : Klasyfikacja słowotwórcza rzeczowników męskich utworzonych formantami zawierającymi historyczne <i>-k-</i>	549
<i>Eugeniusz Grodziński</i> : Synonimia a wieloznaczność	585
<i>Anna Berlińska</i> : Przednazwiskowe oznaczenia osobowe w <i>Inwentarzu Tykocina</i> z 1571 roku	594
<i>Stanisław Bąk</i> : Kilka uwag o wpływach białoruskich i litewskich u Melchiora Wańkowicza	607
<i>Jadwiga Zieniukowa</i> : Polski językoznawca na Łużycach przed pięćdziesięcioma laty	610

SPRAWOZDANIA

<i>Bronisław Czajkowski, Anna Kaczmarek</i> : Sprawozdanie z XXVII Zjazdu PTJ, Wrocław, 3-4 VI 1978 r.	615
<i>Anna Spólnik, Maria Krauz</i> : Sprawozdanie z VII Ogólnopolskiej Konferencji Młodych Językoznawców Dydaktyków (Trzemeszno, 2-4 VI 1982 r.	618

RECENZJE

<i>Stanisław Skorupka</i> : Słownik języka polskiego PWN, Tom I A-K Warszawa 1978, Tom II L-P Warszawa 1979, Tom III R-Z Warszawa 1981	622
<i>Krzysztof Waszak</i> : Stanisław Grabias, <i>O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórczość. Rozprawa habilitacyjna</i> , Lublin 1980	626

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>M. S.</i> : Z polskiej terminologii medycznej — o budowie słowotwórczej terminu <i>pluoc-serce</i>	631
---	-----

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31.XII.1968 r.).

—————

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10
Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

Nakład 2391+129. Ark. wyd. 5,75. Ark. druk. 4,00. Papier druk. sat. kl. V 70 g 70×100. Oddano do składu 26.IV.83 r. Podpisano do druku we wrześniu 1984 r. Druk ukończono we wrześniu 1984 r. Zam. 699/83. T-68. Cena zł 16.—

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



PROF. DR STANISŁAW BĄK
28 XI 1900 — 10 VI 1981

Urodził się w Grębowie w byłym powiecie tarnobrzeskim. Ojciec jego Adam był rolnikiem, posiadał małe, bo liczące zaledwie około 8 morgów ziemi gospodarstwo rolne.

W swej rodzinnej wsi uczęszczał do szkoły powszechnej, którą ukończył w roku 1913, następnie podjął dalszą naukę w Prywatnym Gimnazjum Realnym nad Sanem. Egzamin dojrzałości złożył w roku 1921 z wynikiem celującym. W październiku tegoż roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie studiował filologię jako przedmiot główny i filologię francuską jako przedmiot dodatkowy. Będąc na trzecim roku studiów ożenił się z Emilą Muciek. Dyplom doktora filozofii uzyskał w roku 1926 z filologii słowiańskiej i z filologii polskiej jako przedmiotu dodatkowego.

W czerwcu 1928 r. otrzymał także dyplom magistra filozofii z filologii polskiej. Znacznie wcześniej, bo już w październiku 1925 r. został młodszym asystentem przy Katedrze Języka Polskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a od marca 1926 r. funkcję tę pełnił ponadto przy Katedrze Filologii Słowiańskiej, nieurzędowo także przy Katedrze Filologii Ruskiej. W październiku tegoż roku został mianowany starszym asystentem.

W 1928 r. ze względu na stosunki rodzinne zrezygnował z pracy na Uniwersytecie i we wrześniu tegoż roku podjął pracę w charakterze nauczyciela języka polskiego w Państwowym Gimnazjum w Milkowie w województwie śląskim, gdzie pracował do września 1939 r.

Okres okupacji niemieckiej spędził w rodzinnym Grębowie, pracując na roli. Nie było to jednak jedyne jego zajęcie. Już we wrześniu 1940 r. rozpoczął nauczanie w tajnych kompletach, ucząc z konieczności różnych przedmiotów, głównie jednak języków, ponadto historii, a nawet matematyki. We wrześniu 1944 r. zorganizował wspólnie z doktorem J. W. Opatrny Prywatne Gimnazjum Wiejskie w Grębowie, gdzie uczył języka polskiego, łaciny, a w razie potrzeby i innych przedmiotów. Wkrótce po zakończeniu wojny, bo już w roku 1946 przeniósł się znowu na Śląsk, tym razem do Wrocławia, gdzie w lutym objął stanowisko adiunkta na Uniwersytecie Wrocławskim w Instytucie Filologii Polskiej i Słowiańskiej. W 1950 r. habilitował się z językoznawstwa polskiego. Od lutego 1952 r. pełnił obowiązki zastępcy profesora w Katedrze Językoznawstwa Słowiańskiego. W lipcu 1954 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w czerwcu 1961 r. profesorem zwyczajnym na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wszystkie te tytuły i wyróżnienia były wynikiem jego rzetelnej i wytrwałej pracy naukowej. Był autentycznym miłośnikiem języka polskiego. Zajmował się jego historią, kulturą, nazewnictwem. Jednak do historii nauki polskiej przejdzie przede wszystkim jako jedyny z najbardziej znanych i wybitnych polskich dialektologów. S. Bąk wyszedł z ludu i pozostał mu wierny do końca życia. Miłował nie tylko jego mowę, której teksty skrzętnie zbierał i zapisywał, lecz także wszystkie aspekty i przejawy jego działalności: zwyczaje, obrzędy, zabawy, wszystkie jego troski i radości. Nade wszystko miłował polską ziemię, którą własnymi spracowanymi rękoma uprawiał do ostatnich dni swego życia. Był człowiekiem wyjątkowym. Zespałał w sobie tak wiele zalet i cech charakteru wielce pozytywnych, że wyróżniały Go one w sposób widoczny i zdecydowany. Zawsze był skromny, unikał wszelkich godności i zaszczytów, najlepiej się czuł wśród swoich, to jest takich jak On ludzi prostych, szarych, zwykłych.

Dopiero na tym tle można zrozumieć, dlaczego tak chętnie wśród ludu przebywał. Z kosturem w ręku wędrował od wsi do wsi najpierw po swej rodzinnej ziemi w byłym powiecie tarnobrzeskim, którego dotyczy między innymi „Gwara „lasowska” Grębowa i okolicy” (1926) oraz „Morfologia gwary „lasowskiej” (Grębów i okolica pod Tarnobrzegiem 1928)”, a po II wojnie światowej takie same podróże odbywał po ziemi polskiej na Śląsku.

Zmarły wysoko cenił prawość i zwykłą ludzką uczciwość. Kierował się tymi zasadami zarówno w życiu codziennym, jak i w swych pracach naukowych. Skrupulatnie ustalał i zapisywał najdrobniejsze nawet niuanse wymowy gwarowej, odnotowywał wszystkie subtelnosci fonetyczne, niejednokrotnie

tworzył specjalne znaki i oznaczał nimi najdrobniejsze elementy wymowy. Między innymi właśnie dlatego tak wysoko ocenił K. Nitsch wartość naukową tekstów gwarowych S. Bąka. Już w roku 1939 pisał: „(...) jest jednak Bąk tak wytrawnym dialektologiem i fonetykiem, że jego teksty bodaj żadnych nie nasuwają wątpliwości”¹.

Na szczególną uwagę z wielu względów zasługują liczne prace S. Bąka, które dotyczą języka polskiego na Śląsku. Z ludem śląskim zetknął się stosunkowo wcześniej, bo już w początkach swej pracy nauczycielskiej i naukowej jeszcze przed rokiem 1939, kiedy to pracował w szkole średniej w Mikołowie. Tam dostrzegł i poznał wiele cech pozytywnych ludu śląskiego, jak pracowitość, solidność, uczciwość.

Przez to lud ten stał się Mu bliski, zainteresował się jego życiem i pracą, jego zwyczajami, kulturą, a przede wszystkim językiem. Owocem kilkuletnich, uciążliwych wędrówek po ziemi dolnośląskiej (dawne powiaty: namysłowski, sycowski i brzeski) jest monografia językowa tego obszaru pt. „Gwary ludowe na Dolnym Śląsku. Cz. I: Głosownia” (1956). Zawarł w niej Autor relikty i okruchy mowy ojczystej, zebrane z różnych dokumentów, z nagrobków cmentarnych, przydrożnych kaplic i krzyży, a przede wszystkim uzyskane od ostatnich żyjących tam jeszcze Ślązaków. Praca ta ma wartość dokumentu. Jest dowodem niezaprzeczalnej polskości ziemi dolnośląskiej i ludu, który tam w niedalekiej przeszłości zamieszkiwał. Jej Autor, wędrując po tej prastarej ziemi polskiej, pokonując trudy i niewygody podróży, był w pełni świadom tego, że spełnia obywatelską i patriotyczną powinność polskiego naukowca, który daje świadectwo prawdzie. Problematyce gwar śląskich poświęcił S. Bąk kilkadziesiąt różnego rodzaju i objętości artykułów i rozpraw, w tym kilka prac zwartych. Do najbardziej znanych i cenionych należą: „Kilka uwag o śląskim *-ą, -a* na miejscu ogólnopolskiego *-ę*” (1934), „O zbieraniu materiałów gwarowych na Śląsku” (1937), „Teksty gwarowe z polskiego Śląska” (1939), „Prace dialektologiczne na Śląsku” (1946), „Dialekty śląskie” (1948), „Zróznicowanie narzecza śląskiego” (1962) i inne.

Pewnego rodzaju syntezą długoletnich badań gwarowych na Śląsku jest obszerna praca książkowa pt. „Mowa polska na Śląsku” (1974). Inną spokrewnioną z dialektologią dyscypliną naukową, którą interesował się także S. Bąk, była etnografia. Rezultatem tych zainteresowań są między innymi takie prace, jak „Chata wiejska w okolicy Tarnobrzega” (1930), „O niektórych formach budownictwa ludowego” (1930) oraz najbardziej znana pozycja pt. „Wesele ludowe w Grębowie” (1958).

Interesował się również onomastyką i historią języka polskiego. Świadczą o tym takie prace, jak „Powstanie i rozwój nazwy *Sandomierz*” (1934), „Badania toponomastyczne na obszarze grodzisk śląskich. Atlas grodzisk i zamczysk śląskich” (1939), „O nazwie osobowej *Cyrnech*” (1967), „Śląskie nazwi-

¹ Nowe prace o śląskich dialektach, RS XV 1939, s. 142.

sko Rzitka" (1974), a także wyczerpujące opracowanie o języku A. Trzecieckiego, w szczególności: „Andrzeja Trzecieckiego Psalm 67” (1959), „O języku polskich pism Andrzeja Trzecieckiego” (1959), „Trzeciecki Andrzej: Dzieła wszystkie” (1961), ponadto o niektórych formacjach imiennych u Mikołaja Reja (1960).

Oto drobna cząstka pokaźnego, bo liczącego ponad 140 pozycji bibliograficznych, dorobku naukowego S. Bąka. Dewizą Jego życia była praca. Nie stronił od niej nigdy, nie oszczędzał się. Pracował do ostatnich dni swego życia. Pozostawił w swej bibliotece wiele rękopisów, szkiców i notatek, czekających na uporządkowanie, inwentaryzację i wydanie drukiem. Pełną bibliografię Jego prac do roku 1965 włącznie (93 pozycje) opracowała T. Tornikidis². W związku z tym tu ograniczę się do podania tylko pozostałej części dorobku naukowego S. Bąka, to jest prac opublikowanych po roku 1965 (50 pozycji).

Charakterystyka osobowości Zmarłego nie byłaby pełna, gdyby nie wspomnieć o Nim jako o wspaniałym nauczycielu, który bardzo kochał swój zawód i poświęcił się mu bez reszty. Wykładał z pasją i w sposób barwny, każdorazowo podawał dużo faktów i szczegółów, którymi sypał jak z rękawa. Nigdy nie korzystał z konspektu, miał doskonałą pamięć, cytował całe fragmenty i rozdziały nie tylko poezji, lecz także prozy. Najciekawsze były jednak ćwiczenia, na których kontakt ze studentami był zawsze bardzo bliski, bezpośredni i serdeczny, uatrakcyjniany przeróżnymi wstawkami, dygresjami i wspomnieniami zawsze wielce pouczającymi. Tu niejeden mistrz dydaktyki mógłby się wiele nauczyć, a w szczególności tego, jak uaktywnić młodzież, jak zainteresować ją niełatwymi przecież zagadnieniami gramatyki historycznej czy języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, a przede wszystkim jak ją wychowywać na uczciwych ludzi, na prawych obywateli i dobrych Polaków. Takim człowiekiem był nasz Profesor i taki w naszych sercach i umysłach pozostanie na zawsze.

Walenty Dobrzyński

² „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, Wrocław 1966. t. VI, s. 13-18.

BIBLIOGRAFIA
PRAC NAUKOWYCH STANISŁAWA BAKA
ZA LATA 1966-1980

1966

1. *Dawne sūp- / | sūp / | sayp w języku litewskim*, „Acta Baltico-Slavica: Baltica in honorem Johannis Otrębski”, Białystok, t. III, s. 25-27.
2. *Stanisław Rospońd — człowiek i uczonek*, „Studia językoznawcze poświęcone Profesorowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi”, Wrocław, s. 7-21.
3. *Nazwa rzeczna Chrenaua*, „Studia językoznawcze poświęcone Profesorowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi”, Wrocław, s. 335-342.

1967

4. *Prof. dr Tadeusz Milewski*, „Przegląd Humanistyczny”, Warszawa, z. 5, s. 89-98.
5. *Ze wspomnień o Tadeuszu Lehrze-Splawińskim*, „Lud”, Wrocław, t.LI, cz. II, s. 665-672.

1968

6. *Trzydzieści pięć lat pracy naukowej Stanisława Rosponda*, „Sprawozdania Wydziału II Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Opole, seria B, nr 1, s. 18-29.
7. *O stronie głosowej nazwiska Bandtkie*, „Sprawozdania Wydziału II Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Opole, seria B, nr 1, s. 30-42.
8. *O nazwie osobowej Cyrnech*, „Slavia Occidentalis”, Poznań, t. XXVII, s. 25-28.
9. *Stanisław Rospond*, „Onoma”, Leuven, t. XII, s. 202-203.

1969

10. *W sprawie nazwy Mazowsze*, „Język Polski”, Kraków, z. 2, s. 132-135.

11. *Wspomnienie o Tadeuszu Milewskim*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, Wrocław, t. VII, s. 7-11.
12. *Dialektologia w pracach Tadeusza Lehra-Splawińskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, Wrocław, t. VII, s. 131-165.
13. *Prof. Dr Stanisław Pigoń (1885-1968)*, „Lud”, Wrocław, t. LIII, s. 273-286.

1970

14. (... i S. Rospond), *Słownik gwarowy Śląska (O zasadach redakcyjnych)*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego za rok 1968”, Wrocław, z. 23 A, s. 40-44.
15. *Z historii nauczania gramatyki polskiej w szkołach galicyjskich*, „W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi”, Warszawa, s. 339-346.
16. *Moja droga do badań językoznawczych na Śląsku*, „Język Polski”, Kraków, z. 2, s. 140-152.
17. *Wstęp (I)*, J. Majchrzak, „Dolnośląskie pieśni ludowe”, Wrocław, s. 8-13 + 6 stron objaśnień do tekstów.
18. *W szkole dla nauczycieli*, „Dwudziestolecie WSP w Opolu 1950-1970”, Opole-Wrocław, s. 249-250.
19. *Książka na wsi galicyjskiej przed pierwszą wojną światową (Relacja pamiątkarska)*, „Roczniki Biblioteczne”, Wrocław, t. XIV, z. 3-4, s. 993-1010.

1971

20. *Z przeszłości Puszczy Sandomierskiej*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego za rok 1969”, Wrocław, z. 24, s. 5-8.
21. *W sprawie nazwiska Trzeciecki*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, Wrocław, t. VIII, s. 41-55.
22. *Z dziejów tajnego nauczania w powiecie tarnobrzeskim (Wspomnienia)*, „Profile”, Rzeszów, z. 3 (24), s. 14-19.
23. *W sprawie tajnego nauczania w powiecie tarnobrzeskim*, „Profile”, Rzeszów, z. 6 (27), s. 63.
24. *O nowy podział dialektów śląskich*, „Slavia Occidentalis”, Poznań, t. XXVIII/XXIX, s. 3-14.
25. *Jak to niegdyś bywało z nauką gramatyki w szkołach zaboru austriackiego?*, „Język Polski”, Kraków, z. 5, s. 375-380.

1972

26. *Profesor Marian Koczwara (29 VII 1893—26 IX 1970)*, „Tygodnik Powszechny”, Kraków, nr 17 (1213), s. 4.
27. *W drodze na Śląsk i na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski”, Opole, t. XVIII, z. 1, s. 112-128, z. 2, s. 65-74, z. 3, s. 87-99, z. 4, s. 67-77.
28. *Wartość językowa pieśni dolnośląskich*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wydział II Języka i Literatury, Wrocław, Warszawa (...), seria B, nr 8, s. 11-42.
29. *Wspomnienia o Profesorze Karolu Ziarnie (1901—1944)*, „Profile”, Rzeszów, z. 8 (41), s. 42-43.
30. *Prof. Bolesław Olszewicz 1893-1972*, „Tygodnik Powszechny”, Kraków, nr 41 (1237), s. 7.
31. *Moja droga naukowa*, „Językoznawca”, Lublin, z. 25, s. 87-89.
32. *O nazwie osobowej Pandetech*, „Symbolae Polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski”, Wrocław-Warszawa (...), s. 17-21.
33. *Nowa mapa dialektów śląskich*, „Slavia Occidentalis”, Poznań, t. XXX, s. 7-11.

1973

34. *O pastorze z Międzyborza jeszcze słów kilka*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, Wrocław, t. IX, s. 31-40.
35. *Przedrostki iz- i vy- w językach słowiańskich*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wydział II Języka i Literatury, Wrocław, Warszawa (...), seria B, nr 9, s. 9-23.
36. *Zmiany na wsi lasowskiej w ciągu ostatniego półwiecza*, „Lud”, Wrocław, t. LVII, s. 177-200.
37. *O niektórych zagadnieniach z pogranicza etnografii i dialektologii*, „Studia Linguistica”, Wrocław, t. I, s. 35-51.
38. *Z przeszłości gwary górnośląskiej*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wydział II Języka i Literatury, Wrocław, Warszawa (...), seria B, nr 11, s. 15-65.

1974

39. *Mowa śląska na Śląsku*, „Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk”, Wydział II Języka i Literatury, Wrocław, Warszawa (...), s. 222 + 8 zdjęć + 2 mapy.
40. *Śląskie nazwisko Rzitka*, „Studia Śląskie”, Opole, t. XXVI, s. 57-59.
41. *Wyszów czy Wiszów, Wyszowa, Wiszowa czy Wiszawa?*, „Prace Filologiczne”, Warszawa, t. XXV, s. 271-274.
42. *Najstarszy słowiański język literacki*, „Sprawozdania Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Wydział II Języka i Literatury, Opole, seria B, nr 12, s. 11-15.

1975

43. *Zasady transliteracji, transkrypcji i interpretacji tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich*, Wrocław, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Teksty i materiały do ćwiczeń, seria C - Językoznawstwo, z. 3 (12), wyd. II, s. 38.
44. *Wspomnienia Anny Bąkowej*, „Literatura Ludowa”, Wrocław, z. 3, s. 32-53.
45. *Wędrówki dialektologa*, „Odra”, Wrocław, z. 12, s. 73-77.

1976

46. *O niektórych faktach z zakresu polsko-niemieckich stosunków językowych*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. X, s. 11-17.
47. *Wrocławski i opolski ośrodek językoznawczy (Ich powstanie, wzajemne powiązania i osiągnięcia)*, „Kwartalnik Opolski”, Opole, t. XXII, nr 1, s. 67-82.
48. *Puha w dawniejszej polszczyźnie i w niektórych gwarach ludowych*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, Prace Językoznawcze, Gdańsk, s. 9-11.

1979

49. *Nazwy północnopolskie w trójkącie między Wisłą i Sanem*, „Opuscula Polono-Slavica”, Wrocław, Warszaw (...), s. 55-57.

1980

50. *Jeden drobiazg ze stosunków polsko-ukraińskich*, „Slavia Orientalis” nr 1/2, s. 37-38.

Alina Ściebora

KLASYFIKACJA SŁOWOTWÓRCZA RZECZOWNIKÓW MĘSKICH UTWORZONYCH FORMANTAMI ZAWIERAJĄCYMI HISTORYCZNE -k-

Najbardziej charakterystycznym dla języka polskiego sposobem tworzenia rzeczowników i innych imiennych części mowy jest derywacja sufiksalna. Sufiksy zawierające historyczne -k- są jednymi z najczęściej wykorzystywanych w procesach słowotwórczych elementów funkcjonalnych. Przyczyną tego jest fakt, że — z jednej strony — absorpcja i perintegracja morfologiczna spowodowały rozwinięcie kilku odziedziczonych z epoki prasłowiańskiej sufiksów w bardzo dużą pod względem liczebnym grupę, z drugiej zaś — że w przebiegu historycznego rozwoju języka polskiego sufiksy te rozszerzyły zakres swego występowania na skutek objęcia większej liczby pełnionych funkcji. Opis funkcji tych sufiksów i klasyfikację słowotwórczą utworzonych za ich pomocą rzeczowników dał w roku 1928 Witold Doroszewski w opublikowanej w XIII tomie „Prac Filologicznych” pierwszej części *Monografii słowotwórczych*. Autor oparł się na materiale historycznym pochodzącym z okresu od XV do XVIII wieku.

Wydało mi się rzeczą interesującą prześledzenie obecnego stanu w tym zakresie i przeprowadzenie próby ujęcia w ramy klasyfikacyjne znajdujących się w 11-tomowym *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (Warszawa 1958-1968) formacji z historycznym -k- w części sufiksальной. Ze względu na obfitość tego materiału ograniczyłam się do rzeczowników prostych rodzaju męskiego. Przedstawienie wyników tej próby jest celem tego artykułu.

Dokonując przeglądu haseł w *Słowniku a tergo do Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (Warszawa 1973), można stwierdzić, że zasób rzeczowników rodzaju męskiego w *Słowniku* liczy około 27 400 pozycji i że jedną trzecią tego zasobu — 9 330 jednostek wyrazowych — stanowią rzeczowniki zakończone grupą głosek zawierającą spółgłoskę *k* lub jej funkcjonalny odpowiednik (*c*, *cz*). Wymieniona grupa głosek nie we wszystkich wypadkach jest składnikiem formantu tworzącego dany wyraz. Przeprowadzenie wstępnej analizy słowotwórczej pozwoliło na oddzielenie 1 621 rzeczowników nie mieszczących się w obrębie zamierzonego opracowania. Na grupę tę składają się:

- 1) 680 rzeczowników z formantem zerowym, a wśród nich:
 - a) 233 formacje rodzime powstałe w procesie derywacji wstecznej, np. *ściek*, *wybrak* «rzecz wybrakowana»,
 - b) 447 rzeczowników pochodzenia obcego zapożyczonych w postaci nie zmienionej pod względem słotwórczym lub wykazujących odrzucenie końcowego elementu wyrazu oryginalnego, np. *molejce*, *majsterszyk*;
- 2) 224 rzeczowniki pochodzenia obcego mające postać zmodyfikowaną przez dodanie sufiksu o funkcji włączającej zapożyczony wyraz do polskiego zasobu leksykalnego i systemu fleksyjnego, np. *lufcik*, *s. beatnik* «uprawiający big-beat»;
- 3) 583 rzeczowniki złożone sufiksalne oraz powstałe w procesie prefiksacji, np. *pięciolatek*, *pramieszkaniec*;
- 4) 23 rzeczowniki pierwotne, odziedziczone przez język polski w uformowanej postaci; większość z nich jest znacznie lub całkowicie zleksykalizowana, co uniemożliwia szczegółową analizę słotwórczą, np. *człowiek*, *ojciec*;
- 5) 111 wyrazów o niejasnej budowie lub pochodzeniu; włączono też tutaj 11 rzeczowników będących, być może, wynikiem kontaminacji lub przekształceń fonetycznych. Znaczna część całej tej grupy to terminy naukowe, głównie z zakresu botaniki i zoologii, np. *zatworniak*, *stroczek* «grzyby pasożytnicze»; *możylinek* «roślina»; *królik*; *lubczyk*;

Pozostałe po oddzieleniu wymienionych pozycji 7 709 rzeczowników szczegółowo rozpatrzono i sklasyfikowano. W działaniach tych posługiwano się metodą analizy słotwórczej Witolda Doroszewskiego, nazwaną przez autora metodą logiczno-syntaktyczną i sformułowaną przede wszystkim w „Kategoriach słotwórczych” (Warszawa 1948) i „Podstawach gramatyki polskiej” (Warszawa 1952). Jak wiemy, punktem wyjścia tej metody jest spostrzeżenie Jana Rozwadowskiego, że pomiędzy dwoma składnikami budowy formacji słotwórczej — tematem i formantem — zachodzą stosunki analogiczne do tych, które zachodzą między poszczególnymi członami zdania pojedynczego. Starając się ustalić te stosunki w materiale wyrazowym *Słownika* korzystano też z wyników osiągniętych w innych opracowaniach, stosujących tę metodę w odniesieniu do innych części mowy, jak np. Haliny Kurkowskiej „Budowa słotwórcza przymiotników polskich” (Wrocław 1954), albo w analizie rzeczowników tworzonych od podstaw słotwórczych nie uwzględnionych w wymienionych pracach Witolda Doroszewskiego, jak np. Wandy Pomianowskiej „Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych” (Wrocław 1963), w opracowaniach tylko częściowo opartych na metodzie W. Doroszewskiego, jak np. Jadwigi Puzyniny „Nazwy czynności we współczesnym języku polskim” (Warszawa 1969) i wielu innych, poświęconych słotwórstwu języka polskiego, przede wszystkim rozpatrujących materiał słotwórczy na płaszczyźnie historycznej.

Szczegółowa analiza zgromadzonego materiału miała na celu wyodrębnienie kategorii słowotwórczych, dających się wydzielić na podstawie rozparzenia funkcji sementyczno-syntaktycznych pełnionych przez poszczególne człony struktury wyrazu; inaczej mówiąc: na podstawie relacji formantu do tematu słowotwórczego; oraz ukazanie stosunków ilościowych zachodzących wewnątrz wydzielonej formacji i między tymi grupami.

W badanym materiale stwierdzono występowanie formacji o charakterze orzeczeniowym, które reprezentują dwie kategorie słowotwórcze:

- *nomina actionis* lub *acti* (nazwy czynności) oraz
- *nomina essendi* (nazwy stanu, nazwy bycia jakimś lub kimś (czymś)).

Są to formacje nieliczne, *nomina essendi* nawet zupełnie wyjątkowe. Resztę materiału stanowią formacje o charakterze podmiotowym, tworzące trzy kategorie, a mianowicie:

- *nomina agentis* (inaczej: *nomina subiecti activi*; nazwy wykonawcy czynności lub rzeczy),
- *nomina obiecti* (inaczej: *nomina subiecti passivi*; nazwy przedmiotu czynności),
- *nomina attributiva* (nazwy nosicieli cech).

Formacje zgrupowane w poszczególnych kategoriach słowotwórczych zostały podzielone zależnie od charakteru gramatycznego podstawy słowotwórczej, tj. wyrazu, z którego zaczerpnięty jest temat formacji pochodnej. O podrzędnym potraktowaniu kryterium rodzaju gramatycznego podstawy słowotwórczej w stosunku do kryterium relacji formantu do tematu analizowanej formacji zdecydowało to, że analogiczne funkcje są właściwe formacjom pochodzącym od różnych podstaw słowotwórczych, co dowodzi, że to nie pochodzenie formacji przesądza o jej funkcji.

Podstawą podziału formacji wewnątrz grup wydzielonych ze względu na charakter podstaw słowotwórczych jako części mowy, jest funkcja składniowa podstawy słowotwórczej w zdaniu lub wyrażeniu zdaniowym, które jest parafrazą analizowanej struktury wyrazowej.

W tak wydzielonych grupach formacje uszeregowane są według wyodrębnionych w nich formantów.

Ujęcie materiału słowotwórczego w tym opracowaniu ma charakter diachroniczny. Zamierzeniem moim było wyodrębnienie wszystkich — w miarę możliwości — historycznych i współczesnych funkcji słowotwórczych rozpatrywanych rzeczowników, zarejestrowanych w *Słowniku*; starałam się też ustalić prawdopodobną (możliwą) przyczynę wykorzystania tematu danej podstawy słowotwórczej dla utworzenia nazwy danego desygnatu. To przede wszystkim różni niniejsze opracowanie od pracy Renaty Grzegorzycy i Jadwigi Puzyniny „Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime” (Warszawa 1979). Różni je także od tej pracy wzięcie pod uwagę całego zasobu zarejestrowanych w *Słowniku* rzeczowników z histo-

rycznym *-k-* w części sufiksальной bez względu na ich aktualność i zrozumiałość dla obecnych użytkowników języka polskiego.

Kartotekę materiałową przygotowano posługując się wymienionym *Słownikiem a tergo*. W celu uwzględnienia wszystkich znaczeń poszczególnych haseł i wynikających stąd funkcji słowotwórczych materiał został skonfrontowany w całości z artykułami hasłowymi *Słownika*. Ujawnił się wtedy cały szereg trudności interpretacyjnych, a powodem wielu z nich była właśnie wieloznaczność analizowanych haseł. Wielokrotnie należało rozstrzygać, kiedy wyraz w kolejnym znaczeniu uznać za odrębną formację, homonim słowotwórczy, kiedy zaś przyjąć, że różnice sementyczne są tylko wynikiem objęcia daną nazwą także innego desygnatu. Przyjęte rozstrzygnięcia mogą być, oczywiście, dyskusyjne i w określonych wypadkach wywoływać zastrzeżenia. Granice w obrębie zjawisk sementycznych bardzo często są nieostre, a rozważania w tej dziedzinie niemal nieuchronnie prowadzą do pewnego subiektywizmu.

Śledząc historię poszczególnych formacji słowotwórczych rozszerzenie treści nazwy o kolejne znaczenie można obserwować chyba najczęściej w rozwoju znaczeniowym rzeczowników odczasownikowych, przede wszystkim w uformowanych za pomocą sufiksu *-ek*. Pierwotnie miały one zazwyczaj charakter nazwy czynności (*nomen actionis* lub *nomen acti*), później znaczenie ich obejmowało również przedmiot lub wynik tej czynności (*nomen obiecti passivi* — aktualne lub wynikowe, np. *zarobek*), a także przestrzenny substrat czynności (*nomen obiecti loci*, np. *przystanek*). Z czasem wiele z tych rzeczowników utraciło pierwotny charakter orzeczeniowy, niekiedy tak dawno, że nie został on poświadczony żadnym, dochowynym do naszych czasów, zapisem. Dla innych można jednak odnaleźć takie poświadczenie w dawnych słownikach lub tekstach. I choć *Słownik* znaczenia tego nie podaje, ze względu na przyjętą zasadę historycznej interpretacji materiału — uwzględniam je w klasyfikacji jako odrębną formację oznaczając kwalifikatorem *hist.* Dotyczy to pozycji tego rodzaju, jak m.in. *dobytek*, *dorobek*, *motek*, *przy-padek*, *posilek*, *przecinek*, *rąbek*, *uchylek*, *wniosek*, *wypadek*, *załążek* i inne. Wskutek uwzględnienia owej pierwotnej funkcji ten sam rzeczownik znajduje się w różnych grupach klasyfikacyjnych.

Poszczególne znaczenia można jednak traktować jako rodzaj homonimów, kiedy przeprowadzona analiza wykazuje dla każdego z nich inną relację między elementami struktury, wynikającą z użycia innych, choć spokrewnionych ze sobą, podstaw słowotwórczych, jak np.

cegielnik — 1. «ten, kto wyrabia cegły» — odrzecznikowe *n. agentis* z formantem *-nik*,

2. «właściciel cegelni» — odrzecznikowe *n. attributivum posesivum activum* z formantem *-ik*;

klejnotnik — a. «szlifierz klejnotów» — odrzecznikowe *n. agentis* z formantem *-nik*,

- b. «szlachcic herbowy» — odprzymiotnikowe *n. attributivum* z formantem *-ik*;
- włóczyk — 1. «mały włók, siatka rybacka» — odrzecznikowe *n. deminutivum*
- 2a. «rybak włóczący sieć» — odczasownikowe *n. agentis*
- 2c. «flisak» — — " —
- 2d. «bronujący pole» — — " —
- 2b. «wyrabiający włoki» — odrzeczownikowe *n. agentis* — wszystkie z formantem *-ek*;
- żelazniak — 1a. «garnek żelazny» — odprzymiotnikowe *n. attributivum*
- 1b. «wóz z żelaznym okuciem» — odprzymiotnikowe *n. attributivum possessivum activum* — oba z formantem *-ak*,
2. «roślina o owocach koloru żelaza»
- i 3. «jabłoń rodząca twarde jabłka» — oba odrzeczownikowe *n. attributiya comparativa* z formantem *-niak*.

Formacje hominimiczne mogą też mieć tę samą podstawę słowotwórczą, jednakże derywaty pozostają w innym stosunku do tej podstawy,

- np. godzinnik — a. «zegar»,
- c. «wskazówka zegara» — oba odrzeczownikowe *n. agentis*;
- b. «tarcza zegara» — odrzeczownikowe *n. obiecti loci*;
- szczudlak — 1. «chodzący na szczudłach» — odrzeczownikowe *n. agentis*;
2. «ptak o długich nogach» — odrzeczownikowe *n. attributivum comparativum*.

Nie są to więc homonimy w tradycyjnym, nawet zmodyfikowanym dla potrzeb słowotwórstwa znaczeniu tego terminu, ich hominimiczność wynika z faktu utworzenia każdej formacji niezależnie od pozostałych, w innym czasie i często w środowisku innego rodzaju. Obecnie tworzone neologizmy są niekiedy wynikiem takiego pozornego odnawiania wyrazów lub niektórych ich znaczeń; najczęściej dotyczy to słownictwa technicznego.

Rzeczowniki mające tylko jedno znaczenie w niektórych wypadkach mogą podlegać różnym interpretacjom, podobnie jak w jednym ze znaczeń wyrazu wieloznacznego można dopatrywać się rozmaitych struktur, np. *wozacz* i *wozak* — «wozący; obsługujący wóz»; *wkladca* — «udziałowiec» — mogą być interpretowane jako odczasownikowe lub odrzeczownikowe *nomina agentis*;

s. *bigbitowiec* — «muzyk bigbitowy, zwolennik big-beatu» — jako odprzymiotnikowe *nomen attributivum* z formantem *-ec* odrzeczownikowe *nomen agentis* z formantem *-owiec*;

II. *pochochnik* — «wyraz pochodny» — jako odczasownikowe *nomen agentis* z formantem *-nik* albo jako odprzymiotnikowe *nomen attributivum* z formantem *-ik*;

grzesznik — jako odczasownikowe lub odrzeczownikowe *nomen agentis* albo też jako odprzymiotnikowe *nomen attributivum*;

rozzutnik w zn. 1. «marnotrawca» — jako odczasownikowe *nomen agentis* z formantem *-nik* lub odprzymiotnikowe *nomen attributivum* z formantem *-ik*;
siniak w zn. 2. «grzyb jadalny siniejący po uszkodzeniu» — jako odczasownikowe *nomen agentis* lub odprzymiotnikowe *nomen attributivum* itp.

Zdarza się, że *Słownik* nie opatruje numerami odrębnych znaczeń łącząc je w jednej definicji, np.:

dorzutek «dodatek do czego, to, co się dorzuca; dorzucenie»;

ekwipunek «zaopatrzenie w rzeczy potrzebne do jakiejś czynności; przedmioty konieczne do wyposażenia kogoś, wyposażenie»;

przysiadek w zn. d. «miejsce zasadzki, pułapki; zaczajenie się na kogoś, zasadzka» i podobne.

Wymienione zjawiska spowodowały, że 7 709 analizowanych rzeczownikom odpowiadają 8 672 formacje.

Rezultatem przeprowadzonej analizy jest również ustalenie zespołu funkcji, które w słowotwórstwie polskim pełnią, bądź pełniły, sufiksy męskie zawierające historyczny element *-k-*, a więc sufiksy *-ak*, *-ek*, *-ik*, *-acz*, *-ec*, *-ca* i ich postaci rozszerzone. Sprawa budowy i postaci formantów sufiksalnych, tj. stosunku sufiksów prostych i złożonych, powstających wskutek przesunięcia się poczucia granicy między sufiksem a tematem wyrazowym, którego końcowa część łączy się z sufiksem tworząc jego rozszerzoną postać, pozostaje w ścisłym związku z odmiennymi interpretacjami genetyczno-funkcjonalnymi rozpatrywanych wyrazów. Liczby rozszerzonych postaci poszczególnych sufiksów znacznie się różnią między sobą.

Sufiks *-acz* w ogóle nie występuje w rozszerzonej postaci.

Rozszerzenie sufiksu *-ca* do postaci *-owca* obserwujemy zaledwie w siedmiu formacjach, co stanowi 2,6% całości tej grupy derywatów: *kontrwywiadowca*, *przekładowca*, *wykladowca* — interpretowany dwojako, *wywiadowca*, *zakładowca*, *zwiadowca*.

Natomiast obok sufiksu *-ak* wyodrębniają się cztery rozszerzone jego formy: *-niak* w 56 formacjach (6,2%, np. *młodniak*; *kapuśniak*, *ropniak* 2. «pojazd poruszany ropą»; *azotniak*, *uszniak* «naczynie z uchem»; *chruśniak* «zarośla», *grabniak*; *groszniak* «groszak»; *-owiak* (1 raz: *kresowiak*); *-nak* w trzech formacjach, ale tylko w dwóch wyrazach: *poturnak* «poturzeniec», *Rusnak* — ta forma może pod obcym wpływem; *-czak* w 9 formacjach, np. *korczak*, *kawalerczak*, *dąbczak*. Główna postać formantu obejmuje 92,4% materiału, tj. 838 pozycje, np. *czerpak*, *pelzak*, *pijak*; *czerwonak*, *krewniak*, *lysak*, *naskórniak*, *poprzeczniak*, *wstępniak*, *kolczak*, *łójak*, *skorupiak*.

Wśród 10 oboczników sufiksalnych w grupie formacji z końcowym elementem *-ec* tylko dwa są liczniej reprezentowane, a mianowicie podstawowa postać formantu *-ec* w 816 formacjach, co stanowi 60,2% całości tej grupy; oto niektóre z nich: *bodziec*, *goniec*, *krawiec*, *nurkowiec*, *szybowiec*, *homarzec*, *sloninieć*, *szafraniec*, *wroniec*; *plamiec*, *szczerbiec*; *bankowiec*, *bez-*

kręgowiec, cugowiec, czerwonoskórzec, kieszonkowiec, pocziwiec, rajdowiec itp.; oraz postać *-owiec* w 431 formacjach, które stanowią 31,7% „między innymi: *budżetowiec, metalowiec, prochowiec, reklamowiec, gajowiec, krajowiec, zachodowiec*, «pochodzący z krajów zachodnioeuropejskich»; *akowiec, bechowiec, centrowiec, redutowiec* itp.

Pozostałe sufiksy złożone tworzą małe grupy formacji: formant *-eniec* wyodrębniono w 40 derywatach (3% „np. *krwawieniec, smrodzeniec, pylenie, modzeniec, oblenie* «robak mający obły kształt»), formant *-iniec* w 24 (1,8% „np. *ptaszyniec; kaczyńiec, kozinie; plazynie*), formant *-aniec* w 22 (1,6% „np. *blyskaniec, kuksaniec; mieszkaniec, urwanie*). Formant *-awiec* występuje w 8 formacjach, np. *kąsawiec, latawiec, tryskawiec*; formant *-ulec* w sześciu uznanych za rodzime: *budulec, lamulec, sadzulec; krzyżulec, szpi-kulec; krzywulec*. Pięć razy notowano sufiks *-elec*: *chudzielec, lysielec, ruzdzielec; topielec, wisielec*; trzy razy sufiks *-lec*: *gnilec, zgnilec* oraz *wilec* «roślina powojowata» i tylko jeden raz formant *-olec*: *pluskolec* «owad wodny».

Analogicznie co do proporcji układają się stosunki ilościowe między wyrazami z końcowym elementem *-ik (-yk)*, jednakże liczba odmian sufiksu jest znacznie większa. Jak poprzednio, dominuje podstawowa postać *-ik (-yk)* charakteryzująca 1502 formacje, co stanowi 50,5% całej grupy, i trochę rzadziej występująca postać *-nik* w 1 182 formacjach — 39,8%. Oto dla ilustracji nieco przykładów:

-ik (-yk) — *barwik, brzęczyk, gładzik, storczyk, wabik; alkoholik, chruścik, geochemik, elektrociepłownik, gorzelnik, pustelnik, suszarnik, dostojnik, dwujęzyczny, gnuśnik, nędznik, okrutnik* itp.

-nik — *barwnik, bieżnik, garbnik, holownik, kasownik, naśladownik; pasiecznik, powroźnik, tandetnik; nabrzusznik, naszyjnik; II. dłużnik, taśmownik, węglownik, zawziętnik* itp.

Na pozostałe 10% „materiału składają się formacje utworzone za pomocą formantów o 22 postaciach, tylko trzy z tych formantów występują nieco częściej, a mianowicie:

-ownik — 112 razy — 3,6%, np. *chwastownik, czarownik, kartownik* «wytwórca kart do gry», *s. lodownik* «generator lodu», *sadownik; s. sokownik* «sokowirówka», *spiżownik* «odlewający przedmioty ze spiżu» itp.

-czyk — 96 razy — 3,2% „np. *sprzedawczyk; maratończyk, tabuńczyk, za-gończyk; angielszczyk, Chińczyk, korończyk* 2. «człowiek z Korony»; *apte-karczyk, fryzjerszczyk, kominiarszczyk, piekarszczyk* itp.

-alnik — 30 razy — 1% „np. *doprowadzalnik, odbieralnik, powiększalnik, roz-grzewalnik; nasycalnik, ogrzewalnik, zamrażalnik* itp. — reszta pojawia się sporadycznie. Są to następujące formanty:

-lik — *krętklik, s. mączlik* «owad białej barwy», *s. mklik* «motyl nocny»,

-ebnik — *ważebnik* «mający dozór nad wagą»;

-elnik — *s. oparzelnik*;

- ennik — *cierpiennik, męczennik* 2. «torturujący», *wystawiennik*;
- onik — *kokardonik* «kokardka»;
- arnik — *s. cielętarnik, suszarnik* 2. «suszarka»;
- uśnik — *plotuśnik, wiaruśnik* «żyjący na wiarę»;
- awnik — *krwawnik, lżawnik*;
- ewnik — *listewnik, rutewnik*;
- ecznik — *s. borecznik, kwiatecznik, s. parecznik* «rodzaj stawonoga»;
- icznik — *bielicznik, licznik*;
- owik — *stepownik* «mieszkaniec stepu»;
- atyk — *spazmatyk*;
- ityk — *s. hemofilityk*;
- istyk — *harmonistyk*;
- ejczyk — *s. alpejczyk* 1. «mieszkaniec Alp», *manichejczyk, sabejczyk* «członek plemienia Saby»;
- ijczyk — *olimpijczyk* 2. «mieszkaniec Olimpu»;
- ańczyk — *maltańczyk*;
- yńczyk — *s. dalmatyńczyk, Lewantyńczyk*.

W jeszcze większej liczbie postaci, bo łącznie w 28 odmianach, występuje formant *-ek*. Jednakże aż w 92,5% formacji (2 224 pozycje) wydziela się formant w prostej postaci sufiksu *-ek*, tym samym tylko bardzo nieliczne przykłady poświadczają użycie pozostałych formantów. Pewnym wyjątkiem są 63 formacje rodzime (tj. utworzone od podstaw rodzimych albo też obcego pochodzenia, ale trwale przyswojonych i funkcjonujących w języku polskim), ukształtowane za pomocą formantu *-unek*, który też zresztą jest pochodzenia obcego; oraz 23 formacje z formantem *-uszek*, mające niemal wyłącznie charakter deminutywów. Z pozostałych 25 formantów prawie połowa tworzy tylko deminutiwa.

Przykłady ilustrujące użycie poszczególnych formantów:

- ek — *dogryzek, gwizdek, odpoczynek, przyczynek, rozsądek; dobytek, posilek, beczek, grajek, kolatek, milczek, piszczyk, wyrodek, obkrawek, ucinek, nagrobek, opieniek, podbródek, przyładek*;
- unek — *calunek, grasunek, przeladunek, załadunek; moderunek, opakunek, poczęstunek, darunek, kreślunek, malunek, podarunek*;
- uszek — *raniuszek, staruszek; dębuszek, garnuszek, klinuszek, kwiatuszek, placuszek, wianuszek*;
- aszek — *mądraszek, modraszek; dobrodziejaszek, kijaszek, młodzieniaszek, ogieniaszek, stryjaszek, zięciaszek*;
- aczek — *bielaczek, koślaczek, przyjemniaczek; s. hurmaczek* «pierwotniak»;
- i(y)nek — *bielinek, wieczorynek, papinek, zorzynek, żółwinek*;
- ulek — *dziadulek, księżulek, ojczulek, synulek, tatulek*;
- i(y)szek — *ślodyszek; braciszek, chopyszek, kamyszek, naparstyszek*.

Pozostałe formanty wyodrębniono w od jednej do pięciu formacji:

- eniek — *mospaneniek, podkomorzeniek, ptaszaniek, rzemiśniczeniek*;

- alek -- *pyszalek*;
- olek -- *fikolek, kęsiolek, matolek, niziolek*;
- anek -- *lasanek, lazanek «łazik», rodanek chem., trojanek «przyłasczka polspolita»*;
- enek -- *wierzchenek*;
- onek -- *wierzchonek*;
- arek -- *szukarek, wiązarek, źrebiarek*;
- orek -- *przędziorek, rześorek*;
- asek -- *kurasek*;
- ątek -- *kawałatek, kipiątek, wrzątek*;
- etek -- *poletek*;
- otek -- *kleszczotek, zaleszczotek*;
- istek -- *lubystek; urwistek*;
- owiaczek -- *pędowiaczek*;
- eczek -- *bratunieczek, pioruneczek, przypoleczek*;
- iczek -- *kształtniczek*;
- niczek -- *prątничzek*;
- oczek -- *panoczek (może obce?)*;
- uszczek -- *grzebiuszczek, kamuszczek, kamiuszczek, koniuszczek*;
- oszek -- *waloszek «taniec śląski w rytmie walca», świętoszek*.

Omówione wyżej proporcje dotyczą oczywiście liczebności poszczególnych sufiksów w grupach formacji o danym zakończeniu wziętych jako całość; jeżeli grupy te rozbijemy zależnie od charakteru podstaw słowotwórczych jako części mowy, proporcje te mogą się układać inaczej, co szczegółowo pokazują załączone tablice.

Występowanie 70 postaci formantów z historycznym elementem *-k-* w budowie rzeczowników męskich potwierdza znany fakt współlistnienia w słowotwórstwie polskim różnych elementów funkcjonalnych pełniących tę samą funkcję. Wspólnofunkcyjność elementów formalnych to przecież obok wielofunkcyjności poszczególnych elementów jedna z najbardziej charakterystycznych cech języka polskiego jako języka fleksyjnego. Różne elementy formalne pełnią w strukturach słowotwórczych tę samą funkcję: na charakter na przykład nazwy wskazują w poszczególnych formacjach zarówno wszystkie rozpatrywane w tym opracowaniu grupy formantów o określonych zakończeniach, jak i — jak wiadomo — wiele innych. Jednocześnie ten sam formant pełni odmienne funkcje w różnych typach formacji. Skala częstości występowania określonego formantu w tych formacjach może być ogromna: od całkowitej dominacji aż do pojedynczych wystąpień, nie zmienia to jednak faktu, że danemu formantowi właściwa jest zdolność pełnienia wielorakich funkcji.

Niemniej jednak, jak to niejednokrotnie stwierdzał Witold Doroszewski, w rozwoju morfologii polskiej obserwujemy w odniesieniu do danego elementu formalnego stałą tendencję do krystalizowania się jego określonej

funkcji (lub określonych funkcji), a zarazem do tego, aby daną funkcję charakteryzował określony element formalny. Wyrazisty obraz tego zjawiska uzyskujemy dokonując ilościowego ujęcia badanego materiału. Jedną z ilustracji może być na przykład stwierdzenie, że w rozpatrywanym przez nas materiale główne formanty, tj. te, które formują przeważającą liczbę formacji, stanowią niewiele ponad 10% wszystkich formantów, jest ich zaledwie osiem i są to przede wszystkim ich postaci proste, nie złożone. W czterech na sześć grup formacji o określonym zakończeniu podstawowa postać formantu obejmuje ponad 90% (-acz 100% -ca 97,4%, -ak 92,4%, -ek 92,5%), w jednej blisko dwie trzecie formacji (-ec 60,2% wobec -owiec 31,7%), w jednej tylko jej częstość występowania w stosunkowo niewielkim stopniu przewyższa częstotliwość jednego z formantów rozszerzonych (-ik 50,5% wobec -nik 39,8%).

I. Formacje orzeczeniowe

Wśród 8 672 analizowanych formacji, które w części sufiksальной zawierają historyczne *-k-*, najmniej liczne są formacje typu orzeczeniowego. Charakteru *nomen essendi* można się dopatrzeć w dwóch zaledwie derywatach, a mianowicie w odprzymiotnikowym *posępek* «smutek, posępność», opatrzonym w *Słowniku* kwalifikatorami „rzadkie, może indywidualne” oraz w odprzymiotnikowym (może zresztą też odprzymiotnikowym) *osóbek* a. «osobność», używanym tylko w wyrażeniu *na osóbkę*, pełniącym funkcję przysłówka.

Treść tych formacji wyraża funkcję orzeczenia złożonego: formant ma się tak do tematu słowotwórczego, jak łącznik do orzecznika lub okolicznika — formacje te znaczą «bycie posępnym; to, że (coś) jest posępne»; «bycie osobno (osobnym); to, że (coś) jest osobno (osobne)».

Częściej występuje kategoria *nomen actionis (acti)*, ale i te formacje w liczbie 248 stanowią zaledwie 2,9% całości materiału, a niektóre z nich to dziś już tylko historyczne nazwy czynności (zob. s. 552). Większość tych formacji utworzono za pomocą sufiksu *-ek* i jego rozszerzeń, np. formant *-ek* (170 formacji): *dorobek* 2. «dorabianie się», *napitek* 2. «napicie się», *obkosek*, *odpoczynek*, *postępek*, *przytulek* 3. «udzielanie schronienia», *upadek*, *wypoczynek*; formant *-olek*: *fikolek* «fiknięcie», formant *-unek* (46 formacji): *karczunek*, *modelunek*, *obrachunek*, *pocalunek*, *przeladunek*, *rabunek*, *zaladunek* i inne.

Z wyjątkiem trzech derywatów, którym za podstawę słowotwórczą posłużyły wyrażenia przyimkowe: *policzek* 2. «uderzenie po liczy», *zakorek* 1. «wrośnięcie pnia za korę drugiego pnia», *zalebek* «wzięcie się za lby, bójka»; oraz dwóch odrzeczownikowych: *buziak* 2. «pocalunek», *koszarniak* «kara pozostawiania w koszarach», wszystkie *nomina actionis* są utworzone od czasowników. Formant wskazuje tu na fakt wykon(yw)ania tego, co oznacza temat formacji, stosunek formantu do tematu jest więc stosunkiem orzeczenia do dopełniacza. Natomiast w formacjach odrzeczownikowych i

utworzonych od wyrażen z przyimkiem może to być stosunek orzeczenia do dopełniacza (*buziak, zalebek*) albo orzeczenia do okolicznika (*koszarniak, zakorek*).

II. Formacje podmiotowe

Pozostałe trzy kategorie słowotwórcze skupiają formacje o charakterze podmiotowym, a więc *nomina agentis* (*nomina subiecti activi*), *nomina obiecti* (*nomina subiecti passivi*) oraz różnorodne *nomina attributiva*.

1. *Nomina agentis*

Kategorię słowotwórczą *nomen agentis* reprezentuje druga co do liczebności — po nazwach atrybutywnych — grupa formacji; łącznie jest ich 2466, tj. 28,4% całości materiału. Są to nazwy czynności lub rzeczy, różnica ta zależy od charakteru gramatycznego podstawy słowotwórczej derywatu. W rozpatrzonym materiale nazwy wykonawców pochodzą przede wszystkim od czasowników i rzeczowników, znacznie rzadziej od wyrażen przyimkowych i przymiotników, zupełnie sporadycznie zaś od liczebności, zaimków, przysłówków czy przyimków.

a. Naliczniejsze są dewerbalne *nomina agentis*: 1599 formacji stanowi 64,8% wszystkich nazw wykonawców. W strukturze nazw dewerbalnych formant pełni funkcję podmiotu (*ten, kto...*, *to, co...*), temat zaś orzeczenia: *strzelec* to «ten, kto strzela», *ciągnik* — «to, co ciągnie», *s. ochładzacz* — «to, co ochładza» itp. Stosunek elementów składowych formacji występuje regularnie, toteż w obrębie nazw odczasownikowych nie zachodzi potrzeba dalszego ich podziału. Na ogół nie ma też trudności w ustaleniu granicy między tematem a formantem, a pewne wahania pojawiają się w nielicznych stosunkowo wypadkach.

Jeden z takich wypadków to *nomina agentis* pochodzące od czasowników zwrotnych typu *oderwaniec, wykolejeniec*. W takich formacjach można wyodrębnić formant złożony *-aniec, -eniec* transformując formacje na wyrażenia «ten, kto się oderwał», «ten, kto się wykoleił». Druga możliwość to przyjęcie za formalną podstawę imiesłowu biernego, który jako forma czasownika zwrotnego ma zazwyczaj znaczenie czynne. Formantem jest wtedy sufix *-ec*. W niniejszej klasyfikacji przyjęto rozwiązanie formalne.

W omawianym materiale znajduje się kilkanaście derywatów o znaczeniu *nomen agentis*, dla których nie znajdujemy w *Słowniku* czasowników, które można by uznać za podstawę słowotwórczą analizowanych formacji, lub też odpowiednich znaczeń zarejestrowanych czasowników. Czasowników takich nie odnaleziono również w innych wykorzystanych źródłach. Wspomniane derywaty są najczęściej terminami technicznymi, bardzo często są to wyrazy nowe, więc albo przyjąć istnienie w danych środowiskach zawodowych czasowników, które nie zostały (jeszcze) odnotowane w słownikach, albo też uznać interesujące nas rzeczowniki za twory analogiczne, uformowane na

wzór innych o podobnej postaci i bliskim, niekiedy identycznym znaczeniu, albo wreszcie za utworzone od czasowników istniejących potencjalnie, co zresztą tylko nieznacznie różni się od poprzedniej możliwości. Są to np. takie formacje, jak:

nagłownik l., *nagłownik* l., s. *nagłowniak* «boleć do formowania główek nitów»; czasownika *nagłować* czy *nagławiać* brak¹, zarejestrowano natomiast czasowniki *zagłować*, *zagławiać* i utworzone od nich rzeczowniki *zagłownik* i *zagławiacz* o tymże znaczeniu bolca;

nawietrznik, s. *nawietrzak* «urządzenie do tłoczenia powietrza»; czasownika *nawietrzać* brak; zarejestrowano s. *napowietrznik* «urządzenie doprowadzające powietrze do przewodu» od nie notowanego znaczenia czasownika s. *napowietrzać*; analizowane formacje to przeciwieństwo nazw *wywietrzak*, *wywietrznik*; w tymże znaczeniu *odwietrznik* – czasownik *odwietrzać* ma tylko zbliżone znaczenie łowieckie «odwonić»;

odluźniacz «urządzenie hamulcowe do odhamowania wagonu»; czasownika brak, notowane są natomiast pokrewne *obluźniać*, *rozluźniać*, *zluźnić*, a także mające inny temat, ale zbliżone znaczenie *odhamować*, *wyhamować*;

s. *odoliwiacz* o tym samym znaczeniu co s. *odolejacz* (od *odolejać*) «urządzenie do oddzielania olejów smarnych», czasownika *odoliwiać* w słownikach nie ma, zarejestrowane są natomiast takie jak *oliwić*, *naoliwiać*, *przeoliwić*, *zaoliwić* oraz *odoleić*, *zaoleić*;

s. *odsiwiacz* – zanotowano tylko czasowniki *dosiwić*, *zsiwić* oraz nieprzechodnie *podsiwić*, *posiwić*, *przysiwić*, *zsiwić*;

Nie odnotowano również w *Słowniku* czasowników przedrostkowych, których temat mógłby występować w formacjach *nadrostek* (są: *dorosnąć*, *narosnąć*, *obrosnąć*, *porosnąć*...); *przysiedleniec* «ten, kto się osiedlił w już istniejącej wsi»; *wysięgnik* (są: *dosięgnąć*, *przysięgnąć*, *osięgnąć*, *posięgnąć* oraz z oboczną nosówką w rdzeniu).

b. *Nomina agentis* oparte na podstawie rzeczownikowej tworzą grupę o połowę mniejszą, składa się ona z 759 formacji (30,8% „wszystkich nazw wykonawców”). W ich budowie znajduje odbicie fakt, że rzeczowniki mogą pełnić rozmaite funkcje zdaniowe, a przekształcenie formacji odrzeczownikowych w odpowiadające im wyrażenia ukazuje różnorodność stosunków zachodzących między formantem a tematem tych formacji. W odrzeczownikowych nazwach wykonawców formant pełni funkcję podmiotu, temat zaś najczęściej dopełnienia bliższego lub dalszego, np. *kapelusznik* «ten, kto wyrabia kapelusze», *skrzypek* «ten, kto gra na skrzypcach», *szeliniak* «to, co niszczy szelinę, tj. las, bór; szkodnik drzew», *nożowiec* «ten, kto używa noża (w bójce)» – łącznie 639 formacji (84,2% „odrzeczownikowych nazw wykonawców”).

¹ Zarejestrowany w *Słowniku* czasownik *nagłować* się nie ma, oczywiście, żadnego związku znaczeniowego z potencjalnym *nagłować* «formować główki nitów».

Temat formacji odpowiada też funkcji różnych okoliczników. Najliczniej reprezentowany jest okolicznik miejsca, np. *s. dziuplak* «ten, co (zakłada gniazda, gnieździ się) w dziupli»; *frontownik* «ten, kto (walczy) na froncie»; *stocznowiec* «ten, kto pracuje w stoczni» itp. Na 120 formacji odokolicznikowych – utworzonych od okolicznika miejsca jest 93 (77,5%), wobec tego podstawowe rzeczowniki rzadko pełnią funkcję innych okoliczników. Wypadki te ilustruje 19 nazw wykonawców utworzonych od rzeczownika w funkcji okolicznika sposobu, np. *akordnik* «ten kto pracuje na akord»; *wiarusznik* «ten, kto żyje „na wiarę”»; *kroczak* «ten, co chodzi kroczą»; *tranzytowiec* «ten, kto jedzie tranzytem»; oraz 8 od rzeczowników w funkcji okolicznika czasu, np. *grudniowiec* «ten, kto wystąpił w grudniu, dekabrysta»; *nocek* «to, co lata w nocy, nietoperz»; *czerwczyk* «to, co żeruje w czerwcu» itp.

Wśród nazw wykonawców, których temat rzeczownikowy pełni funkcję dopełniacza, należy wyróżnić nieliczną, ale dosyć swoistą grupę 78 formacji opartych na tematach rzeczowników będących nazwami czynności. Są to więc *nomina agentis* pośrednio odczasownikowe, nawiązują swym znaczeniem wprost do odpowiednich czasowników i można by je interpretować także jako dewerbalne nazwy wykonawców, np. *dozorca* «ten, kto doziera»; *nasłuchowiec* «ten, kto nasłuchuje»; *rozliczeniowiec* «ten, kto rozlicza» itp. Aby jednak nie mnożyć zbytnio kwalifikacji alternatywnych, ponieważ z formalnego punktu widzenia są to formacje odrzeczownikowe, ograniczono się w przedostatniej klasyfikacji do tego kryterium.

c. Na resztę nazw wykonawców składają się stosunkowo niewielkie grupy formacji odprzymiotnikowych – 62 derywaty – powstałych przez przekształcenie wyrażen z przyimkiem – 38 derywatów – oraz sporadycznie tworzone *nomina agentis* odliczebnikowe (dawne oddopełnieniowe nazwy dowódców: *dziesiątnik*, *setnik*, *tysiącznik* 3. «kierujący tysiącem ludzi»); odprzysłówkowe (*daremnik* «pracujący daremnie, tj. za darmo»; *oklepiec* 1. «rodzaj sidła; to, co chwyta oklepem»; *zawilec* 2. «mówiący zawile» – temat pełni w nich funkcję okolicznika sposobu), odzaimkowe (*sobek* «ten, kto myśli tylko o sobie»), od onomatopei (*dudek* zleks.).

Formacje odprzymiotnikowe to przede wszystkim derywaty utworzone za pomocą formantów *-ik* (30) i *-ec* (23), inne występują rzadko. Temat formacji pełni funkcję przydawki dopełnieniowej, np. *doświadczalnik* «zajmujący się fizyką doświadczalną»; *plucnik* «lekarz chorób płucnych»; *dozorowiec* «statek pełniący służbę dozorową»; *ślazowiec* dez. «motyl niszczący rośliny ślazowate»; *wodniak* «uprawiający sporty wodne»; itp.; niekiedy zaś przydawki okolicznikowej, np. *rewolwerowiec* 1b. «pisujący w tzw. piśmie rewolwerowym»; albo orzecznika – *kształtniczek* «to, co czyni kształtnym, rodzaj gorsetu». Natomiast temat formacji utworzonych od wyrażen przyimkowych przeważnie ma funkcję okolicznika miejsca (24 przykłady, np. *wnasionek*, *podroźec*, *polesiak*, *nadwodnik*, *przydroźnik*, *zaskórnik* – zwykle są to nazwy zoologiczne lub botaniczne), rzadziej – okolicznika czasu (5 przykładów, np.

dojutrek, *nazimek*, *posłonek* dez. «roślina, której kwiat zamyka się wieczorem» albo też dopełnienie (9 derywatów, np. *odgromnik*, *zapaśnik* 1. «sportowiec», *odiskrownik*; s. *potrzódek* «pomocnik pastucha»).

Dodatkowe odcienie nieco modyfikujące lub uzupełniające znaczenie strukturalne formacji, jak aktualność lub potencjalność, częstotliwość wykonywania czynności czy też kazuatywność, nie znajdują odbicia w budowie rozpatrywanych derywatów, dlatego też nie zostały wyzyskane jako kryteria formowania osobnych podgrup. Formacje wyrażające aspekt dokonany i niedokonany ujęto łącznie, zazwyczaj bowiem nie da się między nimi przeprowadzić ostrej granicy. Często też obserwuje się zmianę aspektu formacji pochodnej w stosunku do aspektu podstawy, np. *skoczek* «ten, kto (to, co) skacze»; *rozmówca* «ten, kto rozmawia»; niektóre zaś derywaty wykazują zarówno aspekt dokonany, jak i niedokonany, np. *podrabiacz* «ten, co podrabia» oraz «ten, co podrobił co»; *wrostek* «to, co wrasta» oraz «to, co wrosło» itp. Uwaga ta odnosi się również do nazw o charakterze biernych podmiotów czynności, o których będzie mowa w dalszym ciągu.

Wyodrębniając *nomina agentis* nie rozdzielono nazw osobowych i nieosobowych wykonawców czynności lub rzeczy, ponieważ to, co je różni dotyczy wyłącznie ich realnego znaczenia. Jednakże w przedstawionej klasyfikacji nie wszystkie formacje, które pod względem znaczeniowym są — najogólniej mówiąc — nazwami narzędzi, znalazły się w kategorii *nomen agentis*. Włączono bowiem tu tylko te formacje, które można przekształcić zarówno w wyrażenia typu «to, co wykonuje daną czynność» jak i w wyrażenie «to czym się wykonuje daną czynność», np. *ogrzewacz* «to, co ogrzewa» oraz «to, czym się ogrzewa»; s. *rudowiec* «to, co przewozi rudę» oraz «to, czym się przewozi rudę» itp. Natomiast te formacje, do których daje się zastosować tylko wyrażenie «to, czym się wykonuje daną czynność lub rzecz», kwalifikowano jako *nomen obiecti medi* (nazwa środkowa czynności).

Takiemu rozwiązaniu można wprawdzie zarzucić niekonsekwencję, ponieważ w stopniu większym niż w innych wypadkach stosuje się tu kryterium znaczenia realnego. Kryterium to jednak zawsze jest brane pod uwagę w analizie słowotwórczej, w tym zaś wypadku czynnikiem decydującym o takim czy innym zakwalifikowaniu danej nazwy jest przede wszystkim niewątpliwie bierny charakter takich np. formacji, jak: *owijacz* «to, czym się owija co»; *sadzulec* «to, za pomocą czego sadi się co»; *sączek* «to, przez co się sączy co» itp., natomiast podmiot wykonujący czynność owijania, sadzenia, sączenia (przesączania) jest zewnętrznym w stosunku do desygnatu analizowanej nazwy.

2. *Nomina obiecti*

Nomina obiecti stanowią kategorię słowotwórczą, w której obrębie można wyróżnić kilka grup funkcjonalnych. Oprócz wspomnianych wyżej formacji będących nazwami biernych podmiotów czynności (*nomina obiecti medi*)

mniej liczną grupą są *nomina obiecti loci* (nazwy przestrzennych substratów czynności) oraz znacznie liczniejszą — nazwy aktualnych przedmiotów czynności i nazwy jej wyników.

a. Różnica zachodząca między nazwami aktualnych i wynikowych obiektów czynności jest w zasadzie spowodowana niedokonanym bądź dokonanym aspektem czasowników, które posłużyły jako podstawa słowotwórcza analizowanych derywatów, choć notuje się pewną liczbę odstępstw od tej zasady. Oto niektóre przykłady tego typu formacji:

naslannik, wyzwolennik, załącznik; dobytek, gniotek, ogryzek, podrzutek, wyimek; murowaniec, pomazaniec, skazaniec; klepacz «falszywa moneta», *odsyłacz* 2. «tekst objaśnienia, przypisa», *opróżniacz* «rodzaj wagonu towarowego», *popychacz* 2. «sługa, popychadło»; *lizak, otoczek, sadzeniak*.

W omawianej grupie, obejmującej łącznie 505 formacji, dominują derywaty odczasownikowe, ich liczba — 365 — to 72,3% całości grupy. Formacje odrzeczownikowe stanowią 23,7% — 120 derywatów. Są one tworzone najczęściej od nazw materiału, z którego wykonany jest desygnat formacji, np. *gliniec, bawelniak, korczak* «naczynie z kory», *cukierek, jusznik, krupnik* «rodzaje zup»; znacznie rzadziej od nazwy tego, z czym związane jest działanie desygnatu rozpatrywanej formacji albo od nazwy twórcy desygnatu (związek przyczynowy), np. *śmigłowiec* «samolot startujący za pomocą śmigła», *ropniak* 2. «samochód poruszany ropą», *koksiak* «piec opalany koksem»; *cyganek* 1. «nóż zrobiony przez Cygana» — temat pełni tu funkcję bliższego lub dalszego dopełnienia; oraz od nazwy miejsca lub czasu, z którymi wiążą się w różny sposób, np. *plecak, ustnik, marczak* «zając urodzony w marcu» — są to formacje okolicznikowe. Stosunek derywatu do podstawy bywa niekiedy dość skomplikowany.

Rzadkie jako podstawa słowotwórcza tematy wyrażen przyimkowych (10 przykładów) pełnią z reguły funkcję okolicznika miejsca lub czasu powstania desygnatu nazwy, zdarza się niekiedy okolicznik celu np. *podpłomyk; podwieczorek, przedobiadek; napiwek*. W formacjach odprzymiotnikowych (9 przykładów) temat pełni funkcję przydawki dopełnieniowej (*bosak* 2. «rodzaj obuwia», *lipak* «łapcie z kory lipowej»), lub okolicznikowej (*szczodrak* a. «ciasto pieczone w szczodry wieczór»). Jeden raz formację oparto na podstawie liczebnikowej — *trojak* 1. «taniec śląski».

Elementem funkcjonalnym najczęściej jest formant *-ek* z rozszerzeniami występujący w 221 formacjach (43,8%), kolejne co do częstości występowania są sufiksy *-ak* w 102 formacjach, *-ec* w 87 formacjach, *-ik* w 85 formacjach. Inne występują rzadko.

b. *Nomina obiecti medii* (nazwy biernych podmiotów czynności) to grupa licząca 206 derywatów. Także wśród nich dominują formacje odczasownikowe w liczbie 182, z których niemal 3/4 (135 formacji) charakteryzują formanty *-acz* (np. *opielacz, owijacz, pogrzebacz, s. rozgarniacz, skrobacz, wkraplacz, wydrążacz*, razem 68 formacji) oraz *-ak* (np. *grzebak, mazak*,

powijak, sadzak, skrobak, wkręta, zmywak 2. «szmatka do zmywania naczyń», razem 67 formacji). Formant *-ek* i jego rozszerzenia odnotowano 30 razy: m.in. *przedłupek, sączek, tłuczek, powitek* «powijacz», *częstunek, opakunek*; formant *-ik*, głównie w postaci *-nik*, 14 razy: *cedzik, s. zdejmik, biczownik* 3. «narzędzie do biczowania», *magłownik, wlewnik, wziernik* i in.; formant *-ulec* -- 3 razy (*budulec, lamulec, sadzulec*).

Znacznie rzadziej występują derywaty odrzeczownikowe. Wyodrębniono ich tylko 22; wśród nich 17 zawiera formant *-ak* (i *-niak*), np. *s. gonciak, laciak, podkowiak, szyniak* «rodzaje gwoździ», *punktak* «narzędzie do wybijania punktów», *s. szczeliniak* «dłuto kamieniarskie»; natomiast 5 -- formant *-ik* w postaci *-nik* i *-ownik*: np. *ośnik, ręcznik, wierszownik*. Dwa derywaty mają podstawę przymiotnikową: *krzywik* «szablon kreślarski», *s. pochylnik* «przyrząd do pomiaru pochyłości».

c. Do grupy *nomina obiecti loci* zaliczono 177 formacji dających się przekształcić na wyrażenia: «to, w czym» ..., «to, na czym» ..., «to, po czym» ..., «to, przez co» ... itp. Są więc one w wypadku formacji dewerbalnych (76 derywatów -- 43%) nazwami przestrzennych substratów czynności, np. 1. *czyściec, manowiec; deptak, leżak* 1. «mebel»; *przytulek, schówek; chodnik, klęcznik, mieszalnik, parnik, szkieownik* itp. Natomiast kiedy ich podstawą słowotwórczą jest rzeczownik (99 derywatów -- 56%), pełni on zazwyczaj funkcję podmiotu zdania okolicznikowego miejsca, np. *tytoniak* «to, na czym rośnie tytoń»; *dzieciniec, gęsiniec* «to, w czym są, przebywają dzieci, gęsi»; *dymnik* «to, przez co uchodzi dym» itp. Dwie formacje mają podstawę przymiotnikową: *próbnik* 2. «naczynie do odbioru spirytusu próbnego», *brudniak* «kosz na brudną bieliznę».

W grupie tej dominuje formant *-ik*, zwykle w postaci *-nik* i *-alnik*, wydzielono go w 120 formacjach, które stanowią ponad 62% materiału, formanty *-ec, -ak, -acz, -ek* występują w liczbie odpowiednio od 21 do 10 formacji.

3. *Nomina attributiva*

Ostatnią kategorią słowotwórczą w zespole formacji męskich utworzonych za pomocą formantów z historycznym *-k-*, a zarazem najliczniej reprezentowaną, są *nomina attributiva*. Tworzą one grupę 5 068 derywatów. Liczebnie dominują wśród nich formacje odrzeczownikowe, których wydzielono 3 543, tj. 70% wszystkich nazw atrybutywnych. Przyczyną tej dominacji jest bardzo częste tworzenie nazw deminutywnych przez przyrostki *-ek* i *-ik* oraz ich postaci złożone.

Niemal czwartą część formacji atrybutywnych stanowią derywaty odprzymiotnikowe w liczbie 1 258. Inne podstawy słowotwórcze obserwuje się rzadko lub sporadycznie: wyrażenia przyimkowe służą do utworzenia 197 nazw (3,9%), liczebniki -- 66 nazw (1,3%). Tylko jedna formacja ma za podstawę zaimek (*swojak*), trzy zaś przyimek (*okolek, okólek, przeciwek*).

a. Najbardziej „klasycznymi” formacjami atrybutywnymi są derywaty odprzymiotnikowe, które podlegają transformacji na wyrażenie «ten, kto (to, co) jest jakiś (jakieś)»: *siwek, żaglowiec*. W formacjach tych na ich charakter podmiotowy wskazuje formant, temat zaś pełni funkcję orzeczenia złożonego, a ściślej mówiąc orzecznika, ponieważ łącznik jest „domyślny”. Taki sam stosunek między elementami składowymi formacji występuje w derywatach odzaimkowych i odliczebnikowych oraz częściowo w derywatach pochodzących od wyrażen przyimkowych.

Wymienioną wyżej strukturę obserwujemy w 1 222 odprzymiotnikowych nazwach atrybutywnych, 504 z nich zostało utworzonych za pomocą formantu *-ec* i jego rozszerzeń², np. *bojaźliwiec, drożdźowiec, gorliwiec, niedbalec, odrzutowiec, razowiec, skąpiec, zieleniec; krowieniec, modrzeniec; płaszczyniec, plaziniec* dez. «płaski robak»; *chudzielec, rudzielec; krzywulec* itp. Ta grupa formacji obejmuje 41,2% podstawowych odprzymiotnikowych nazw atrybutywnych.

Bardzo liczny zespół tworzą też formacje z sufiksem *-ik* i jego rozszerzeniami, wyodrębniono ich 438 (35,8%), np. *bliskoźnacznik, dostojnik, gnuśnik, jablecznik, młodzik, obludnik, pewnik, wtórnik, żalobnik; biczownik* 4. «koń biczowy», *gorzknik, młodnik, bielicznik, mokrzyicznik; czerwończyk, morowczyk* «człowiek morowy, zuch».

Mniejsze grupy formacji tworzą derywaty tworzone za pomocą sufiksu *-ak* i jego rozszerzeń, – jest to 180 przykładów (14,7%), np. *chudak, halniak, krzywak, naiwniak, tajniak; młodniak, narzutniak* dez. «głaz narzutowy», *s. towarniak* dez. «pociąg lub wagon towarowy»; oraz sufiksu *-ek* i jego postaci złożonych – 72 przykłady, 5,9% – np. *bialek, lysek, nieśmialek, roztropek* dez., *świętek, znajomek; bielaczek, pyszałek* dez., *mądraszek*. Nieliczne formacje odprzymiotnikowe charakteryzują formanty: *-ca* (17 przykładów, np. *krwiożerca* dez., *marnotrawca* dez., *owadożerca* dez., *winowajca, zagorzałca*); *-acz* wyodrębniony w 10 przykładach, np. *bogacz* dez., *plugacz* dez., *srokacz* dez., *włochacz* dez.). Są to w większości derywaty dezintegralne, głównie odprzymiotników na *-ny* (sufiks *-ca*) lub *-aty* (sufiks *-acz*).

Temat liczebnikowy w funkcji odpowiadającej orzecznikowi występuje w 21 formacjach. Elementem tworzącym nową strukturę jest zwykle formant *-ak* i jego rozszerzenia, np. *czwartak* l. «czwarte piętro», *drugak* b. «druga klasa w szkole», *piątak* la. «piąte piętro»; lub formant *-ik* z rozszerzeniami, np. *czwórnik, dziewięciornik, podwójnik*; czasami zaś *-ek*: *czwartek, piątek, wtorek*. We wszystkich wypadkach za podstawę służą liczebniki porządkowe.

Funkcję orzeczenia złożonego pełni niekiedy temat podstawowych nazw atrybutywnych utworzonych od wyrażen składających się z rzeczownika

² Prócz tego temat jednej formacji odpowiada funkcji przydawki okolicznikowej: *jałowiec* «to, co (rośnie) na jałowej ziemi».

i przyimka³. Wyodrębniono mianowicie 27 formacji takich, jak np. *bezczaszkowiec*, *bezdogmatowiec*, *bezgrzebieniowiec*, *bezowodniowiec*, *bezpolicykowiec*, *bezzawiasowiec*, *pocierniec* (niemal wszystkie są nazwami z zakresu zoologii), które nie mają w słownikach odpowiadających im przymiotników, oraz takich jak np. *bezbożnik*, *bezimiennik*, *bezladnik*, *bezwodnik*, *bezwstydnik*, *bezzennik*, które można by uznać także za formacje odprzymiotnikowe.

Jednakże przeważająca liczba formacji pochodzących od wyrażen przyimkowych (169 przykładów) daje się przetransformować na wyrażenie typu «ten, kto (to, co) jest gdzieś, jest skądś», «to, co jest kiedy», «to, co jest dla czego, po co». Największą ich część — 116 formacji — charakteryzuje obecność formantu *-ek*, np. *nablonek*, *nadpiecek*, *namiastek*, *odziomek*, *oplecek*, *poddenek*, *podpieniek*, *postronek*, *przedimek*, *zaimek*. Zdecydowanie dominują wśród nich formacje od wyrażenia w funkcji okolicznika miejsca (p. wyżej), tylko 8 powstało od okolicznika czasu, np. *doświtek*, *poniedziałek*, *zranek*; a 3 od okolicznika celu: *s. nakielek* «wglębie waleca, w które wchodzi kiel obrabiarki», *s. podwózek* «pomost umożliwiający poruszanie się wózka po pochyłym torze», *naustek* «ustnik zwijki papierosa».

Grupę 45 formacji odokolicznikowych tworzą derywaty z sufiksem *-nik*, np. *nabiodrnik*, *naczelnik*, *nagolennik*, *nakostnik*, *namiestnik*, *namordnik*, *podlokietnik*, *podstrunnik*, *podwłóśnik*, *zapaśnik* 2, «zapaska», *zaplecznik*, zwykle od okolicznika miejsca, tylko dwa od okolicznika celu: *napiętnik* 2. «podnóże» w łodzi wyścigowej», *naręcznik* b. «temblak». Wiele z tych formacji można również interpretować jako odprzymiotnikowe, toteż zostały one obecnie umieszczone w odpowiedniej grupie. Funkcję okolicznika miejsca pełni także temat derywatów z formantem *-ak* i jego rozszerzeniami w liczbie sześciu, np. *nadwiślak*, *nadziślak*; *s. nadocznik*; oraz jednej z formantem *-aniec*: *zaodrzaniec*. Funkcję okolicznika czasu pełni temat formacji z sufiksem *-ec*: *podzimiec* «późna jesień», okolicznika celu temat nazwy *zawaterniak* «kawał drzewa na watrę».

Odrzeczownikowe *nomina attributiva* są formacjami odokolicznikowymi, temat ich przeważnie pełni funkcję okolicznika miejsca. Jest to stosunkowo nieduża grupa 117 rzeczowników utworzonych za pomocą czterech rodzajów formantów:

- ak i jego rozszerzonych form, np. *krakowiak*, *Litwak*, *nabrzeżak*, *oświęcimiak*, *przedszkolak*, *chrześniak*, *kostniak*, *Ruśniak*, *ziemniak*; *kresowiak* — łącznie 39 formacji;
- ik i rozszerzeń, np. *dennik*, *futornik*, *krawężnik* 1. «obrzeżenie krawędzi czego», *mocznik*; *godownik*, *gniazdownik*; *angielczyk*, *Chińczyk*, *pekińczyk*; *nazarejczyk*, *dez.*, *dalmatyńczyk* — łącznie 37 formacji;
- ec i rozszerzeń, np. *tylec*, *Zaporożec*, *ziemiec*; *brzegowiec*, *gajowiec*, *kace-*

³ Jedna z formacji ma za podstawę słowotwórczą połączenie przyimka z zaimkiem: *potomek*.

*towiec*⁴, *kempingowiec*, *korowiec* «owad żyjący pod korą drzew», *lagrowiec*, *sosnowiec*, *wazonowiec* «robak» — łącznie 26 formacji;

-ek i rozszerzeń, np. *spodek*, *ziomek*; *wierzchenek*; *wierzchonek* — 7 form.

Siedem formacji ma za podstawę rzeczownik w funkcji okolicznika czasu: *tarlak*; *gromnicznik*, *październik*; *wieczorynek*; *czerwiec* 1. «nazwa miesiąca», *lipiec* 1. «ts.», *popielec*. W kwalifikacji odokolicznikowej nie mieści się tylko formacja *letargnik* «człowiek znajdujący się w letargu», trzeba ją tylko traktować jako formację odorzeczownikową.

Omówiona podstawowa grupa nazw nosicieli cech liczy łącznie 1560 formacji; odprzymiotnikowe stanowią w niej 78,3%, odrzeczownikowe tylko 7,5%, utworzone od wyrażen z przyimkiem 12,6%, odliczebnikowe zaledwie 1,3%. Cała grupa obejmuje blisko jedną trzecią wszystkich nazw atrybutywnych — 30,8%.

b. Znaczenie strukturalne innych formacji atrybutywnych mieści w sobie dodatkowe składniki. Ich obecność pozwala na wydzielenie kolejnych grup funkcjonalnych, w dwóch wypadkach dodatkowo zróżnicowanych wewnątrznie. Są to niemal wyłącznie derywaty odrzeczownikowe, inne podstawy słowotwórcze odnotowano zaledwie w 2,3% formacji.

Pierwszą z tych grup tworzą 232 formacje o charakterze nazw tożsamościowych (*nomina attributiva tautologica*). Powstałe w wyniku transformacji tych nazw wyrażenie ma postać «ten, kto (to, co) jest kimś (czymś)», tworzący nazwę formant wskazuje na jej charakter podmiotowy, temat zaś pełni funkcję orzeczenia złożonego z „domyślnym” łącznikiem. Do tworzenia formacji tautologicznych wykorzystuje się wszystkie uwzględnione w tym opracowaniu rodzaje formantów, jedne sporadycznie lub rzadko, jak *-acz* (3 razy: *dychacz* «moneta», *glowacz* 4. «przełożony, przywódca», *s. wodomiotacz*), następnie *-ca* (6 razy; np. *bluźnierca*, *morderca*, *szyderca*) oraz *-ek* (15 razy; np. *klenieki*, *opolek*, *pierwiosnek*, *ranek*, *spodek* 4. «spód»), inne częściej, jak *-ik* z rozszerzeniami (41 razy; np. *fotografik*, *morowczyk* «człowiek morowy, morowiec», *próchnik* «próchno», *umywalnik* «umywalnia»; *niecnotnik*, *okapnik* «okap», *rabuśnik*, *upiornik*) czy też, jak *-ak* (62 razy; np. *chuchrak*, *dziadak*, *s. macierzak* «macierz», *ropniak* 1. «ropień», *poprawniak* dez. «dom poprawczy, poprawczak»). Wśród tych ostatnich wiele formacji ma zabarwienie emocjonalne, jak np. *andrusiak*, *s. alfonsiak*, *s. inteligenciak*, *lobuziak*, *niemowlak*, *poeciak*, *studenciak*.

Najliczniejsze formacje tożsamościowe zostały utworzone za pomocą formantu *-ec* i jego rozszerzeń — 103 przykłady, m.in. *czerwiec* 3. «czerw», *kawalec*, *kielec* zleks. «kiel», *liszajec*, *maśliwiec*, *stryjec*, *wzorzec*; *s. bliznowiec* «blizna», *indygowiec* «indygo», *korallowiec* «korał», *wielocukrowiec* «wielocukier».

⁴ Skróty oraz skrótowce, będące podstawami słowotwórczymi analizowanych formacji, traktuje się w tym opracowaniu jak rzeczowniki.

W grupie tej wyodrębnia się 26 formacji, które ze względu na ich pośredni charakter można nazwać tożsamościowo-porównawczymi, mają one bowiem cechy obu tych grup funkcjonalnych. Są to używane zazwyczaj w liczbie mnogiej nazwy grup pierwiastków chemicznych⁶, obejmują one pierwiastek, którego nazwa jest podstawą słowotwórczą nowej formacji (nazwy grupy) oraz inne „podobne”, tj. mające pewne cechy wspólne z tym pierwiastkiem, np. *azotowce* to azot, fosfor, arsen, antymon i bizmut, *helowce* to hel, argon i neon, *miedziowce* to miedź, srebro i złoto itp.

c. Te pośrednie nazwy stanowią rodzaj przejścia do grupy następnej, a mianowicie do formacji porównawczych (*nomina attributiva comparativa*), których w rozpatrywanym materiale wyodrębriono 339. Z wyjątkiem czterech derywatów odprzymiotnikowych (*lisiak*, *opuchlak* 2. «pyszałek, nadęty», s. *słoniak* dez. «drzewo o nasionach podobnych do kości słoniowej», *mosiężnik* 2. «placek z szafranem, żółty») formacje te są oparte na podstawie rzeczownikowej. Podobnie jak w formacjach tautologicznych temat derywatu pełni tu funkcję orzeczenia imiennego, orzecznik zaś wyraża porównanie: «ten kto (to, co) jest jak ktoś (coś)». Dla tej grupy formacji charakterystyczny jest niemal całkowity brak nazw osobowych, jedynie wyjątki to: *lekarnik* «znachor», *wietrznik* 4. «lekkoduch», *zawierusznik*, *wersalczyk* «człowiek bardzo uprzejmy»; *synowiec*, *wichrowiec*; *gnojek*, *mydlek*. Formacje porównawcze to przede wszystkim nazwy botaniczne i zoologiczne.

Najczęściej tworzy je formant *-ik* i jego odmiany złożone, formacji takich wydzielono 124, np. *jedwabnik*, *melonik*, *mydlik*, *obuwik*, *rzepik*, *ślazik*, *tkaczyk*, *wydrzyk*; *mączlik*; *dzwonecznik*, *jęczyznik*, *lancetnik*, *ogórecznik*, *rokitnik*; *ceownik* «kształtownik o przekroju w kształcie litery C», *jajownik* «rodzaj ornamentu»; *plomieńczyk*, *wrończyk* itp. Licznie reprezentowane są również formacje utworzone za pomocą sufiksu *-ec* i jego rozszerzeń.

Wśród 92 formacji tego typu dwie trzecie mają formant *-owiec*, np. *aksamitowiec*, *cynobrowiec*, *grochowiec*, *jeżowiec*, *perłowiec*, *różowiec*, *śluzowiec*; 20 nazw formuje sufiks *-ec*, np. *diabelec*, *homarzec*, *kliniec*, *leniec*, *liściec*, *tasiemiec*, *wroniec*. Rzadko lub sporadycznie występujące sufiksy to *-eniec*: *kaczeniec*, *kozieniec*, *sopleniec*; *-iniec*: *kaczyniec*, s. *kozyniec*, *wyczyniec* (od *wyka*); *-awiec*: *kotawiec*; *-olec*: *pluskolec*; *-ulec*: *krzyżulec*.

Nieco mniej liczne (73 przykłady) są formacje komparatywne z formantem *-ak* i jego rozszerzeniami, przy czym podstawowa postać formantu daje się wydzielić w 68 wypadkach, np. *baniak*, *gąbczak* 1. «porowata skała», *gruczolak*, *jablczak*; *koźlak*, *liściak*, *pędzlak*, *rzepak*, *taśmiak*; w pozostałych występuje rozwinięta postać sufiksu, np. *krzyżniak*, *włośniak*, *żeleźniak* 2., 3. (zob. s. 553). Formant *-ek* z rozszerzeniami tworzy 39 formacji, przy czym aż dla 36 z nich charakterystyczna jest podstawowa jego forma, np. *aksamitek*, *bobek*, *cytrynek*, *kozłek*, *lenek*, *serdelek*, *szronek*; prócz tego wydziela

⁶ W dwóch wypadkach są to nazwy grup roślin: *pierwiosnkowiec*, *wierzbowiec*.

się formant *-aczek* (*piżmaczek*) oraz *-inek* (*zorzynek* «barwny motyl», *żółwi- nek*). Siedem formacji ma sufiks *-acz*, np. *kolacz*, 1. *maślacz*, *strzechacz*.

d. Trzecią grupą nazw atrybutywnych z dodatkowym odcieniem znaczeniowym, która obejmuje wyłącznie formacje odrzecznikowe, są *nomina deminutiva* (nazwy zdrobniale). Tworzące je formanty mają w tej grupie formacji funkcję szczególną. Wskazując na podmiotowy charakter formacji formant jednocześnie utrzymuje ją w tej samej kategorii gramatycznej, do której należy jej rzeczownikowa podstawa, pełni więc funkcję utożsamiającą: obok tego pełni też funkcję odróżniającą, ponieważ dodatkowo określa temat derywatu, a tym samym modyfikuje jego znaczenie. Nazwa *nożyk* odnosi się do desygnatu prawie takiego samego, jaki nosi nazwę *nóż*, od której utworzono nazwę *nożyk*: ta ostatnia nazwa jednocześnie wskazuje, że jej desygnat różni się od desygnatu nazwy podstawowej wielkością, to znaczy, że jest to „mały nóż”. Stosunek formantu do tematu w formacji *nożyk* jest więc stosunkiem podmiotu wraz z przydawką orzecznikową do orzecznika: «to, co jest małym nożem»¹.

Elementami tworzącymi formacje deminutywne są tylko cztery z omawianych w tym opracowaniu rodzajów formantów: sufiksy *-ek* i *-ik* z rozszerzeniami, obejmujące blisko 99% formacji, oraz *-ak* i *-ec*. Pod względem ilościowym na plan pierwszy wysuwa się grupa formantów z zakończeniem *-ek*: 1461 formacji z tymi formantami stanowi 62,5% struktur o znaczeniu deminutywnym. Jak już o tym była mowa (zob. s. 555—556), formant *-ek* występuje w 28 formach obocznych, jednakże częstość występowania postaci złożonych jest bardzo mała lub wręcz sporadyczna. W obrębie formacji deminutywnych podstawowa postać formantu charakteryzuje 95% materiału — 1389 formacji. Wśród nich znajduje się grupa 124 derywatów, które są deminutywami drugiego stopnia, ich podstawą słowotwórczą są bowiem także formacje zdrobniale. We współczesnym odczuciu często wydzielają się już w nich formanty złożone (np. *dom-eczek*, *kaftan-iczek*, *psi-aczek*), jednakże analiza historyczna tych formacji prowadzi do wyodrębnienia w nich sufiksu *-ek*.

W 25 wypadkach sufiks *-ek* tworzy nową formację jednocześnie z prefiksem, są to swoiste *deminutiva* typu: *pagórek*, *parobek* zleks., *podgrzybek*, *podpanek*, *podpiwek*, *podśudek*, *podświnek*, *przygórek* 2. «górką, pagórek», *przykomorek* 1., 2. «komórka», *przykoszek*, *niedolatek*, *niedolisek*. Do omawianej grupy włączono też 10 formacji, które są historycznymi deminutywami, dzisiaj odczuwamy je już jako formacje neutralne. Są to: *blawatek*, *czosnek*, *garnek*, *kminek*, *placek*, *smyczek*, *stolek*, *wianek*, *woszczek*, *żołądek*.

Drugim formantem często wykorzystywanym do tworzenia deminutywów jest formant *-ik* i jego rozszerzone postaci. Wyodrębniono go łącznie w 848 strukturach, tylko w siedmiu wypadkach występują postaci złożone, a mia-

¹ Sprawę tę omawia szczegółowo Wanda Pomianowska w pracy „Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych”, Wrocław 1963, s. 84.

nowicie *-onik* — *kokardonik* «kokardka» i *-czyk* — *arabczyk*, *gospodarczyk*, *góralczyk*, *karabińczyk*, *lekarczyk*, *lokajczyk*. Pozostałe formacje zdrobniałe uformowane są za pomocą formantu podstawowego *-ik*, np.

adresik, *albumik*, *berecik*, *chlewik*, *cmentarzyk*, *desenik*, *deszczyk*, *ekranik*, *faldzik*, *flecik*, *gwoździk*, *hotelik*, *interesik*, *koraliik*, *liścik*, *lotrzyk*, *medalik*, *młokosik*, *namiocik*, *obozik*, *omlecik*, *piecyk*, *raporcik*, *sopranik*, *talerzyk*, *wąsik*, *wdowczyk*, *zeszycik*, *zrazik*, *żupanik* (...).

Na resztę formacji zdrobniałych składa się 15 derywatów z formantem *-ak* z rozszerzeniami, np. *buczak*, *dębak* 2. «młody dąb», *pniak*, *psiak*, *sośniak*, *s. wyżlak*; *groszniak*; *dąbczak*, *s. grabczak* 1. «młody grab», oraz 13 derywatów z formantem *-ec*, które są deminutywami historycznymi, a obecnie funkcjonują jako wyrazy nienacechowane; są to takie, np. formacje: *brataniec*, *brzusiec*, *chłopiec*, *garniec*, *kaganiec*, *ogrodziec*, *palec*, *wieniec*.

Wiele nazw zaklasyfikowanych do tej grupy ma również charakter nazw pieszczotliwych. Tzw. *hipocoristica* tworzone były i są na wzór deminutywów, jednakże praktyczne oddzielenie tych dwóch odmian jest bardzo trudne, często po prostu niemożliwe. Bardzo często tych samych wyrazów używa się jako obiektywnych nazw osób czy zwierząt małych, a także jako nazw wyrażających stosunek osoby mówiącej do desygnatu nazwy. Prawie z reguły taki ekspresywny charakter mają *deminutiva* drugiego stopnia odnoszące się do istot żywych, np. takie jak *anioleczek*, *goląbeczek*, *koniczek*, *psiaczek*, *syneczek*, *tateczek*, a także zdrobnienia tworzone za pomocą formantów złożonych, np. *synaczek*, *tatulek*, *s. ptaszniak*, *ojcaszek*, *stryjaszek*, *braciszek*.

e. Analogiczne zjawisko obserwuje się w odniesieniu do formacji będących przeciwieństwem nazw deminutywnych, a mianowicie do nazw augmentatywnych. Granica między nimi a ekspresywnymi pejoratywami jest często nie do uchwycenia. Niestety, zjawiska tego nie możemy zilustrować, ponieważ męskie formanty z historycznym *-k-*, których funkcje tu rozpatrujemy, właściwie nie tworzą augmentatywów. Jedyne formacje, które w naszym materiale można uznać za zgrubiałe, mają raczej historyczny charakter; są to zaledwie cztery rzeczowniki utworzone za pomocą formantu *-ec*: dawne *dzbaniec* oraz rzydko używane, a również mające odcień archaiczności: *młyniec*, *udziec* i *zębiec*.

f. Jako osobną grupę w obrębie nazw atrybutywnych wyodrębniono nazwy rodzajowe (*nomina generis*). Podobnie jak w poprzednio omówionych derywatach, w formacjach rodzajowych formant pełni podwójną rolę, wskazuje bowiem na podmiotowy charakter formacji jednocześnie uściślając znaczenie tematu. Tak więc np. *sarniec* to «ten, co jest sarną-samcem»; o tym, że jest to samiec, a nie samica, mówi nam postać formantu tworzącego rzeczownik rodzaju męskiego. W języku polskim nazwami rodzajowymi są zazwyczaj formacje żeńskie tworzone od form męskich, sytuacje odwrotne są bardzo rzadkie, toteż liczba wydzielonych w analizowanym materiale nazw tego rodzaju jest bardzo niewielka.

Zarówno liczba formacji, uznanych za rodzajowe, jak i skład wyrazowy grupy mogą podlegać dyskusji. Moich wątpliwości nie usunęły poszukiwania w różnego rodzaju słownikach i monografiach, głównie poświęconych słownictwu gwarowemu, większość bowiem włączonych tu formacji może wywodzić się z gwar. Nie nasuwają wątpliwości właściwie tylko nazwy samca sarny: *sarniec*, notowany pierwszy raz dopiero w *Słowniku wileniskim*, *sarniak* 1a. — w *Słowniku warszawskim* oraz *sarnik* — w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, a także kilka innych rzeczowników rodzaju męskiego, utworzonych od nazw rodzaju żeńskiego: *malżonek*, *prawiczek*, *utrzymanek*; *samiec*; może także *kurak*. Pozostałe nazwy rodzajowe odnoszą się do młodych zwierząt i utworzone są od nazw rodzaju nijakiego na *-ę*, nie rozróżniających rodzaju naturalnego desygnatów. Są to: *cielak*, *ciolak*, *kurczak*, *źrebak*; *ciolek*, *ciólek*, *źróbek*; *cielec*, *zrzebiec*, *źrebiec*; ten sam charakter nosi nazwa *chłopak* utworzona od *chłopię*. Można dodać, że od tychże podstaw tworzy się rodzajowe nazwy żeńskie, np. *cielica*, *źrebica*; *źróbka*.

Formacje *jagniak*, *szczeniak*, *warchlak* umieszczono w grupie nazw tautologicznych, ich znaczenie bowiem pokrywa się ze znaczeniem podstawowych *jagnię*, *szczenię*, *warchlę*. Takie natomiast, jak *Murzyniak*, *psiak*, *świniak*, *wieprzak*, *s. wyźlak*, potraktowano jako *nomina deminutiva*.

g. Inny charakter ma kolejna wyodrębniona grupa funkcjonalna obejmująca nazwy dzierżawcze czynne (*nomina attributiva possessiva activa*), których temat słowotwórczy pełni funkcję przydawki: formacje te dają się przekształcać na wyrażenie «ten, kto (to, co) ma (zawiera) co» czyli «ten, kto (to, co) jest z czym». Wśród podstaw słowotwórczych tych formacji dominują podstawy rzeczownikowe — w grupie 344 nazw dzierżawczych czynnych występują w prawie 85% derywatów, tj. w 292 formacjach. Najczęstszym elementem tworzącym jest formant *-ik* i jego rozszerzenia występujące w 104 derywatach, m.in. *ciernik*, *s. cukrzyk dez.*, *gorzelnik* 2. «właściciel gorzelni», *lennik*, *paranoik*, *skorupnik*; *chałupnik* 2. «chłop mający tylko chałupę z obejściem», *kamienicznik*, *zagrodnik*; *herbownik*, *makownik*, *tarczownik*; *spazmatyk*; *s. paręcznik* «wuj mający parę nóg na każdym pierścieniu ciała»; *korończyk* 1. «moneta z wyobrażeniem korony».

Formant *-ec* występuje w 87 derywatach, najczęściej w postaci *-owiec*, np. *działkowiec*, *lotniskowiec*, *łożyskowiec*, *s. nerwicowiec*, *platowiec*, *ryjkowiec*, *s. samochodowiec*, *szczękowiec*, *udziałowiec*, *zawalowiec*.

Rzadsze są formacje zawierające formant *-ak* — 58 derywatów, np. *s. drabiniak*, *dziobak*, *ikrzak*, *pasiak*, *plamiak*, *saletrzak*, *szczerbak*, *tendrzak*, *waciak* itp.; oraz formant *-ek* — 32 derywaty. Te ostatnie formacje są przeważnie terminami chemicznymi odnoszącymi się do związków zawierających pierwiastek, którego nazwa staje się podstawą słowotwórczą rozpatrywanej formacji, np. *acetylenek*, *arsenek*, *bromek*, *chlerek*, *jodek*, *selenek*, *siarczek* itp. Wreszcie 19 formacji tworzy formant *-acz* zazwyczaj łącząc się z nazwą jakiejś części

szczególnej charakterystycznej dla danego desygnatu, np. *brodacz*, *brzuchacz*, *gębacz*, *grzywacz*, *kudłacz*, *nosacz*, *sękacz*, *torbacz*, *wargacz*.

Niedużą grupkę tworzą odprzymiotnikowe nazwy dzierżawcze czynne, jest ich tylko 17, np. *gumowiec* «powóz na gumach», *s. lękowiec* «cierpiący na stany lękowe», *piórkowiec* «zawodnik wagi piórkowej», *przemysłowiec*; *pełnik* «roślina o pełnych kwiatach», *żółtnik*: dwukrotnie większą formację odliczebnikowe - 34 nazwy, np. *czternastek*, *dwudziestak*, *półtorak*, *szóstak*, *sześciorak* «budynek o sześciu mieszkaniach», *czwórnik* «gatunek miodu pitnego»: *czwornik* «rozdzielnik rur», *dziwięciornik*, *s. pięcioletnik* itp.

Wyodrębniająca się podgrupa nazw zbiorowych (*nomina collectiva*) stanowi pewną odmianę nazw dzierżawczych czynnych. Są to nazwy całości derywowane od nazw części składających się na tę całość, przy czym są to części jednorodne: *dębnyk* to las składający się z dębów, las dębowy, a *cennik* lub *modlitewnik* to zbiór cen lub zbiór modlitw. Formanty z historycznym *-k-* rzadko służą do tworzenia nazw tego rodzaju. W analizowanym materiale wyróżniono tylko 41 nazw zbiorowych. Z wyjątkiem odprzymiotnikowego rzeczownika *taśmowiec* są to formacje odrzeczownikowe takie, jak np. *komunik* zleks., *jagodnik* 1. «krzewy jagody czarnej», *lipnik* «gaj lipowy», *notatnik* 2. «zbiór notatek», *śliwnik*, *topolnik*; *chojniak*, *agrosniak*.

h. Przeciwnością formacji dzierżawczych czynnych, wyrażających stosunek posiadania lub zawierania w sobie, są formacje dzierżawcze bierne (*nomina attributiva possessiva passiva*), dające się przekształcić na wyrażenia «ten, kto (to, co) należy do..., wchodzi w skład..., pochodzi od...», a więc oznaczające przynależność desygnatu nazwy pochodnej do desygnatu nazwy będącej podstawą słowotwórczą, fakt bycia jego częścią lub fakt pochodzenia od innego. Grupa jest nieliczna, odnotowano tylko 52 formacje bierne, wszystkie mają podstawę rzeczownikową i zostały utworzone za pomocą właściwie tylko dwóch formantów, a mianowicie formantu *-ik* w trzech postaciach: *-ik* -- *bronik* «zab brony», *kuchcik*, *oskrzelik*; *-nik* -- *jaszczurnik*, *marchewnik* 1. «nać marchwi», *sosznik*; oraz najczęściej *-czyk* -- *aptekarczyk*, *drukarczyk*, *garnarczyk*, *kominiarczyk*, *kucharczyk*, *mlanarczyk* itp. Drugim wykorzystywanym do formowania nazw dzierżawczych biernych jest sufiks *-ak* z rozszerzeniami, np. w formacjach: *broniak*, *cepak*, *ramiak* «element ramy»; *s. grabczak* i osobowe *s. Cyganiak*, *organiściak*, *Żydziaak*. Tylko jedną formację tworzy sufiks *-inek*: *papinek* 1. «pieszczoszek».

Analogiczną pozycję jak nazwy zbiorowe w stosunku do dzierżawczych czynnych zajmują w stosunku do nazw dzierżawczych biernych formacje o charakterze jednostkowym (*nomina singulativa*). Proporcje są odwrócone, nazwy jednostkowe są znacznie liczniejsze niż nazwy dzierżawcze bierne, jednakże wyodrębnienie jednych od drugich sprawia niejakie trudności. Niejednokrotnie nasuwa się wątpliwość, czy daną formację należy traktować jako syngulatywną, czy też jako zwykłą dzierżawczą bierną. Są one sobie

bliskie i każdą można przekształcić na wyrażenie «ten, kto (to, co) należy do...». Jednakże formacje syngulatywne dają się również transformować na wyrażenie «jeden z należących do czego..., składających się na co...». Większość spośród 117 odrzeczownikowych formacji jednostkowych (które stanowią 83,6% na ogólną liczbę 140 formacji syngulatywnych) ma za podstawę albo rzeczownik o znaczeniu zbiorowym, jak np. *czeladź, drużyna, hurma, rada, ród, plemię* itp., albo też nazwę różnego rodzaju organizacji czy instytucji; wiele takich nazw to skrótowce. Podstawą pozostałych są przeważnie imiona lub nazwiska twórców teorii filozoficznych, kierunków politycznych, oddziałów wojskowych lub partyzanckich, a utworzone od nich derywaty nazywają osoby będące zwolennikami owych kierunków albo członkami owych formacji wojskowych.

Największą grupę formacji odrzeczownikowych stanowią derywaty z formantem *-ec* i jego rozszerzeniami, najczęściej z sufiksem *-owiec*: jest to 65 formacji takich, jak np. *akowiec, s. branzowiec, eserowiec, gestapowiec, goprowiec, kółkowiec, pepesowiec, petetekowiec, pezetperowiec, pokoleniowiec, wiciowiec*; oraz takich jak np. *własowiec; hitlerowiec, kościuszkowiec, s. leninowiec, s. piastowiec*. Drugą większą grupę, składającą się z 37 derywatów tworzą formacje z sufiksem *-ik* z rozszerzeniami, głównie *-nik* i *-czyk*, np. *pomrowik* «ślimak z rodziny pomrowi»; *baletnik, czeladnik, lawnik, plemiennik, zakonnik; s. cechownik* 2b. «członek cechu», *domownik* «członek domu w zn. rodziny»; w większości pochodzą one od imion własnych, jak np. *s. hallerczyk, s. hubalczyk, pilsudczyk dez., platończyk, towiańczyk dez., epikurejczyk* 1. «zwolennik filozofii Epikura», *pitagorejczyk dez.*

Derywatów z innymi formantami jest niewiele, wydzielono tylko 8 formacji z sufiksem *-ak*: *defensywiak, domak, gwardiak, peowiak, strażak* i in.; oraz 6 z formantem *-ek*, np. *endek, esdek, tabunek* 2. «koń z tabunu»; *s. hurmaczek*; i jedną utworzoną formantem *-ca*: *spółdzielca dez.*

Prócz formacji odrzeczownikowych w materiale znajduje też 14 formacji o podstawie przymiotnikowej, w czym 8 charakteryzuje obecność sufiksu *-ec*, np. *bojowiec* «członek grupy bojowej», *kurkowiec* «członek bractwa kurkowego», *lanowiec* «żołnierz piechoty lanowej»; *atomowiec* «zwolennik wyzyskiwania badań atomowych do produkcji bomb». Jak widać z ostatniego przykładu, niektóre formacje są wynikiem znacznego skrótu myślowego, a stosunek zachodzący między ich członami składowymi dość skomplikowany. Pozostałe formacje tworzą formanty z grupy *-ik* w postaci *-czyk*, np. *s. bajończyk dez., lisowczyk dez.*; sufiks *-ak*: *s. dąbrowszczak* oraz sufiks *-ca*: *świętojurca dez.* W 9 wypadkach mamy do czynienia z formacjami odliczebnikowymi, wśród podstaw przeważają liczebniki porządkowe, np. *czwartak* 2. «uczeń czwartej klasy», 3. «żołnierz czwartego pułku», *drugak* a. «uczeń drugiej klasy», *trojak* 5. «jedno z trojga dzieci urodzonych jednocześnie przez tę samą matkę».

Dołączone do artykułu tablice przedstawiają stosunki ilościowe zach-

dzące między wyodrębnionymi w badanym materiale kategoriami słowotwórczymi oraz w obrębie tych kategorii, a także wewnątrz grup formacji słowotwórczych różniących się rodzajem tworzących je formantów.

Tablica I jest ilościowym podsumowaniem dokonanego opisu całości materiału i zachowuje jego układ. Punktem wyjścia są występujące w badanym materiale kategorie słowotwórcze, drugim punktem odniesienia jest charakter gramatyczny podstaw słowotwórczych formacji wchodzących w skład wydzielonych kategorii. Wypełniające tabelę liczby formacji uporządkowane są według tworzących je formantów. Tablica ta obrazuje więc stosunek ilościowy kategorii słowotwórczych do podstaw słowotwórczych formacji tworzących te kategorie.

Tablica II przedstawia stosunek ilościowy kategorii słowotwórczych do poszczególnych formantów, podanych w postaci podstawowej. Wewnątrz rubryk formacje uporządkowano według charakteru gramatycznego ich podstaw słowotwórczych.

Tablica III ilustruje stosunek ilościowy formantów (również podanych w postaci podstawowej) do charakteru gramatycznego podstaw słowotwórczych, a tym samym do charakteru gramatycznego tematów słowotwórczych formacji w obrębie poszczególnych kategorii.

Wymienione tablice mają charakter zbiorczy. Natomiast tablice IV—IX przedstawiają odrębne grupy formacji, które charakteryzuje obecność formantów *-ik*, *-ek*, *-ec*, *-ak*, *-acz*, *-ca* i ich postaci złożonych. Tablice te stanowią szczegółowe rozwinięcie tablicy I i powtarzają jej układ. Ukazują więc one stosunek ilościowy kategorii słowotwórczych do podstaw słowotwórczych w kolejnych grupach formacji różniących się rodzajem sufiksu. Jednocześnie tablice te obrazują częstość występowania wszystkich — podstawowych i rozszerzonych — postaci formantów.

Tablica IV przedstawia formacje z formantem *-ik* i jego rozszerzeniami.

Tablica V przedstawia formacje z formantem *-ek* i jego rozszerzeniami.

Tablica VI przedstawia formacje z formantem *-ec* i jego rozszerzeniami.

Tablica VII przedstawia formacje z formantem *-ak* i jego rozszerzeniami.

Tablica VIII przedstawia formacje z formantem *-acz*.

Tablica IX przedstawia formacje z formantem *-ca* i jego rozszerzoną postacią.

TABLICA I

kateg. słowotw.	podst. słow.	czasownik		rzeczownik		wyrażenie przyimkowe		przymiotnik		liczebnik		zaim.	przysl.	przymiomom.		razem
		l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%			l.	%	
n. actio-nis	for-mant	4	1,6													
	-ik	217	89,3			3										
	-ek	14	5,8													
	-ec	6	2,5	2												
	-ak -acz -ca	2	0,8												248	2,9
n. essendi	-ik															
	-ek															
	-ec												1			
	-ak															
	-acz -ca	432	27,0	483	63,6	24	63,2	30	48,4	3		1			2	
n. agentis	-ek	126	7,9	15	2,0	10	26,3	4	6,5							
	-ec	112	7,0	161	21,2	2	5,2	23	37,0			1			1	
	-ik	119	7,4	46	6,0	2	5,2	4	6,5			2				
	-acz	615	38,5	8	1,0			1	1,6							
	-ca	195	12,2	46	6,0										2466	28,4
n. obiecti	-ik	108	17,3	112	46,5	2		4								
	-ek	248	39,8	5	2,0	8										
	-ec	72	11,6	36	14,9			3								
	-ak	105	16,9	88	36,5			6								
	-acz -ca	87	14,0												888	10,2
n. attributiva	-ik			1252	35,3	52	26,4	448	35,6	17	25,8					
	-ek			1568	44,3	126	64,0	72	5,7	6	9,0			3		
	-ec			395	11,1	13	6,6	523	41,6							
	-ak			291	8,2	6	3,0	187	14,9			1				
	-acz -ca			29	0,8	8	0,2	10	0,8							
		2465	(28,4)	4545	(52,4)	248	(2,9)	1334	(15,4)	70	(0,8)	2	4	3	1	8672

TABLICA II

kategoria słotw.	rodzaj formantu	-ik		-ek		-ec		-ak		-acz		-ca		razem		
		liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	
nomen actionis	podstawa słotw.															
	czasown. wyrażenie przyimk.	4		217	98,6	14		6		2						
nomen essendi	czasown. wyrażenie przyimk.															
	przymiotn. przysl.			1										2		
nomen agentis	czasown. wyrażenie przyimk.	432	44,4	126	80,3	112	37,6	119	69,6	615	98,6	195	80,9			
	przymiotn. liczebn. zaimk przysl. onomatop.	483	49,6	15	9,6	161	53,6	46	26,9	8	1,3	46	19,0			
	czasown. wyrażenie przyimk.	24	2,5	10	6,4	2	0,6	2	1,2							
	przymiotn. liczebn. zaimk przysl. onomatop.	30	3,0	4	2,5	23	7,6	4	2,4	1	0,2					
	przymiotn. liczebn. zaimk przysl. onomatop.	3	0,3	1	0,6											
	przymiotn. liczebn. zaimk przysl. onomatop.	1	0,1	1	0,6	2	0,6								2466	28,4
nomen obiecti	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn.	108	47,8	248	95,0	72	64,9	105	52,5	87	100,0	3				
	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn.	112	49,5	5	1,9	36	32,4	88	44,0							
	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn.	2	0,9		3,0	3	2,7	6	3,0							
	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn.	4	1,8					1	0,5							
nomen attributum	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn. zaimk przymiek	1252	70,8	1568	88,3	395	42,4	291	55,1	29	74,4	8	30,8			
	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn. zaimk przymiek	52	2,9	126	7,0	13	1,4	6	1,1							
	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn. zaimk przymiek	448	25,3	72	4,0	523	56,2	187	35,4	10	25,6	18	69,2			
	czasown. wyrażenie przyimk. przymiotn. liczebn. zaimk przymiek	17	1,0	6	0,3			43	8,1							
razem			2972	(34,3)	2415	(27,8)	1356	(15,6)	907	(10,5)	752	(8,7)	270	(3,1)	8672	58,5

TABLICA III

formant	podst. słowotwórcza	czasownik		rzeczownik		wyrażenie przyimkowe		przymiotnik		liczebnik		zaimek	przysłówek	przymięk	omatopea	razem	
		I.	%	I.	%	I.	%	I.	%	I.	%					I.	%
-ik	n. acti.	4	0,7	483	26,2	24	30,8	6,2	3	6,2	3						
	n. agent.	432	79,4	112	6,0	2	2,6	4	0,8			1					
	n. obiec.	108	19,9	1252	67,8	52	66,7	448	92,9		17					2972	34,3
	n. attr.																
-ek	n. acti.	217	36,7			3	2,0										
	n. essen.							1	1,3								
	n. agent.	126	21,3	15	0,9	10	6,8	4	5,2			1		1			
	n. obiec.	248	42,0	5	0,3	8	5,4									2415	27,8
n. attr.			1568	98,7	126	85,7	72	93,5		6			3				
-ec	n. acti.	14	7,0														
	n. agent.	112	56,6	161	27,2	2		23	4,2								
	n. obiec.	72	36,4	36	6,0			3	0,5			2					
	n. attr.			395	66,7	13		523	95,3							1356	15,6
-ak	n. acti.	6	2,6	2	0,5												
	n. agent.	119	51,7	46	10,8	2		4	2,0								
	n. obiec.	105	45,7	88	20,6			6	3,0		1						
	n. attr.			291	68,1	6		187	94,9		43			1		907	10,5
-acz	n. acti.	2	0,3														
	n. agent.	615	87,4	8	21,6			1									
	n. obiec.	87	12,4	29	78,4			10									
	n. attr.																
-ca	n. agent.	195	98,5	46	85,2												
	n. obiec.	3	1,5	8	14,8			18									
	n. attr.															270	3,1
			2465	(28,4)	4545	(52,4)	248	(2,9)	1334	(15,4)	70	(0,8)	2	4	3	1	8672

kategoria słotw.	podstawa słotw.	czasownik		rzeczownik		wyrażenie przymkowe		przymiotnik		liczbenik		przysłówek		razem		
		I.	%	I.	%	I.	%	I.	%	I.	%	I.	%	I.	%	
	formant															
	-ownik	2	1,8													
	-ownik	5	4,5													
	-ecznik	1	0,9											226	7,6	
n. attributi- va	-ik	962	76,8					373	83,3	7						
	-lik	2	0,2													
	-nik	186	14,9	52				43	9,6	10						
	-ennik	2	0,2													
	-awnik	2	0,2													
	-ownik	2	0,2													
	-ownik	23	1,8					1	0,2							
	-ecznik	2	0,2					1	0,2							
	-icznik							2	0,4							
	-onik	1	0,1													
	-atyk	1	0,1													
	-ityk	1	0,1													
	-istyk	1	0,1													
	-czyk	56	4,5					28	6,3							
-ejczyk	7	0,6														
-ijczyk	1	0,1														
-ańczyk	1	0,1														
-yńczyk	2	0,2												1769	59,5	
razem		544	(18,3)	1847	(62,1)	78	(2,6)	482	(16,2)	20	(0,7)	1		2972		

TABLICA V

kateg. słotw.	podst. słotw.	czasownik		rzeczownik		wrażenie przyimkowe		przymiotnik		liczebnik	zaimek	przysłówek	przymimek	onomat.	razem	
		l.	%	l.	%	l.	%	l.	%						l.	%
n. actio-nis	formant															
	-ek	170	77,6					3								
	-olek -unek	1 46	0,5 21,9												220	9,1
n. essendi	-ek														2	
	-ek -olek -anek -inek -arek -orek -ątek -istek -aczek -owiaczek -iczek -iszek	117 1 1 1 3 2	92,9 0,8 0,8 0,8 2,4 1,6	10 1 2 1 1		9 1			1 2 1 1							
n. agentis	-ek															
	-olek	1	0,8													
	-anek	1	0,8													
	-inek															
	-arek															
n. obiecti	-ek	226	91,1	5		8									157	6,5
	-unek	17	6,9													
	-ynek	2	0,8													
	-arek	2	0,8													
	-ątek	1	0,4												261	10,8

kateg. słotw.	podst. słotw.	czasownik		rzeczownik		wyrażenie przymkowe		przymiotnik		liczebnik	zaimek	przysłówek	przymimek	onomat.	razem	
		l.	° °	° ° l.	° °	l.	° °	l.	° °						l.	° °
	formant															
	-ek			1482	94.5	125	99.2	55	76.4	5						
	-eniek			5	0.3			1	1.4							
	-ulek			9	0.6			1	1.4							
	-atek			1						1						
	-otek			2	0.1											
	-anek			1												
	-enck			7	0.4			2	2.8							
	-inek			1												
	-onek			1												
	-orek			1												
	-asek			1												
	-ątek			1												
	-etek			1		1	0.8									
	-otek			4	0.3			6	8.3							
	-aczek			3	0.2											
	-eczek			1												
	-niczek			1												
	-oczek			4	0.3											
	-uszczek			15	1.0			2	2.8							
	-aszek			1				2	2.8							
	-iszek			1				2	2.8							
	-oszek			21	1.3			2	2.8							
	-uszek			4	0.3			1	1.4							
	-yszek															
razem		591	(24.5)	1588	(65.8)	147	(6.0)	77	(3.2)	6	1	1	3	1	1775	73.5
															2415	

n.
attributiva

TABLICA VI

kategoria słotw.	podst. słow.	czasownik		rzeczownik		wyrażenie przyimk.		przymiotnik		przysłówek		razem	
		l.	n	l.	n	l.	n	l.	n	l.	n	l.	n
n. actionis	formant												
	-ec	5											
	-aniec -lec	7 2										14	1.0
n. agentis	-ec	69	61.6	12	7.5	1		23		2			
	-aniec	13	11.6										
	-eniec	17	15.2	2	1.2								
	-iniec	1	0.9	2	1.2								
	-awiec	6	5.4										
	-owiec	3	2.7	145	90.0	1						300	22.1
	-lec	1	0.9										
	-elec	2	1.8										
			67	93.0	9	25.0			3				
n. obiecti	-aniec			1	2.8								
	-eniec			3	8.3								
	-iniec			10	27.8								
	-awiec	1	1.4										
	-owiec	1	1.4	13	36.1								
	-ulec	3	4.2									111	8.2
n. attributiva	-ec			113	28.6	4		508	97.0				
	-aniec					1							
	-eniec			14	3.5			4	0.8				
	-iniec			7	1.8			4	0.8				
	-awiec			1	0.3			3	0.6				
	-owiec			257	65.0	8		3	0.6				
	-elec			1	0.3								
	-olec -ulec			2	0.5			1	0.2				931
razem			198	(14.6)	592	(43.6)	15	(1.1)	549	(40.5)	2	(0.1)	1356

TABLICA VII

kategoria słowotw.	podst. słowotwórcza	czasownik		rzeczownik		wyrażenie przymkowe		przymiotnik		liczebnik		zaimek		razem	
		l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
n. actionis	formant														
	-ak -niak	6		1 1										8	0,9
n. agentis	-ak	115	96,6	43	93,4	2		4							
	-niak	3	2,5	3	6,5										
	-nak	1	0,8											171	18,8
n. obiecti	-ak	103	98,0	77	87,5			6		1					
	-niak	2	2,0	10	11,4										
	-czak			1	1,0									200	22,0
n. attributiva	-ak			255	87,6	3		180	96,3	41	95,3	1			
	-niak			26	8,9			6	3,2	2	4,7				
	-owiak			1	0,3										
	-nak			2	0,7										
	-czak			7	2,4			1	0,5					528	58,2
		230	(25,4)	427	(47,0)	8	(0,9)	197	(21,7)	44	(4,9)	1		907	

TABLICA VIII

kategoria słowotw.	podst. słowotw.	czasownik		rzeczownik		przymiotnik		razem	
	formant	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
n. actionis	-acz	2						2	0,3
n. agentis	-acz	615		8		1		624	83,0
n. obiecti	-acz	87						87	11,6
n. attributiva	-acz			29		10		39	5,2
razem		704	(93,6)	37	(4,9)	11	(1,5)	752	

TABLICA IX

kategoria słowotw.	podst. słowotw.	czasownik		rzeczownik		przymiotnik		razem	
	formant	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
n. agentis	-ca	192	98,5	42	91,3			241	89,2
	-owca	3	1,5	4	8,7				
n. obiecti	-ca	3						3	1,1
n. attributiva	-ca			8		18		26	9,7
razem		198	(73,3)	54	(20,0)	18	(6,7)	270	

SYNONIMIA A WIELOZNACZNOŚĆ

Zanim zajmiemy się zagadnieniem zasygnalizowanym w tytule artykułu, poświęcimy nieco uwagi niesłychanie ważnemu dla języka zjawisku wieloznaczności wyrazów. Na mapie terminów semantycznych wieloznaczność zajmuje pośrednie między jednoznacznością a homonią. Wyraz jednoznaczny jest to wyraz mający jeden zakres i jedną treść. Wyraz wieloznaczny jest wyrazem mającym dwa lub kilka zakresów i tyleż treści, z tym że treści te są pod takim czy innym względem do siebie podobne. Wreszcie zespół homonimiczny składa się z dwu lub kilku równobrzmiących wyrazów (jeden wyraz, choćby był to wyraz wieloznaczny, w relacji do samego siebie homonimem być nie może) mających różne zakresy i różne, zupełnie do siebie niepodobne, treści.

Zakres wyrazu jednoznacznego może obejmować bardzo różne przedmioty czy zjawiska, niemniej pozostawać jednym zakresem. Zakres wyrazu *roślina* obejmuje przeróżne gromady, rzędy, rodziny, rodzaje, gatunki roślin, od olbrzymiego baobabu poczynając, a na drobnych mchach kończąc. Do roślin zaliczany jest także olbrzymi świat bakterii. Wydawałoby się, że ten wyraz mający niezliczone miliardy desygnatów najprzeróżniejszych postaci nie może nie być wyrazem wieloznaczny. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Wyraz *roślina* słusznie traktowany jest przez botaników i leksykografów jako jednoznaczny. Dlaczego? Dlatego, że treść tego wyrazu obejmuje tylko to, co jest wspólne wszystkim roślinom na świecie: to mianowicie, że są żywymi organizmami i że — w przeciwieństwie do zwierząt — czerpią lub mogą czerpać swój pokarm ze związków nieorganicznych. Różniące się między sobą właściwości najrozmaitszych roślin do treści wyrazu *roślina* po prostu nie są włączane. Jest to możliwe i uzasadnione dlatego, że dwie przed chwilą wymienione cechy, przysługujące w takim zestawieniu każdej roślinie, ale nie przysługujące żadnemu przedmiotowi nie będącemu rośliną — są najistotniejszymi cechami wszystkich roślin, decydującymi o ich egzystencji.

Natomiast wyraz *szklanka* ma wielokrotnie mniej desygnatów aniżeli wyraz *roślina*, a i zróżnicowanie tych desygnatów jest bez porównania mniejsze. *Szklanka* to albo naczynie szklane określonego kształtu, albo zawartość tego naczynia (*szklanka herbaty, mleka*). Mimo to wyraz *szklanka* traktowany jest jako wieloznaczny. I znów pytanie, dlaczego? Dlatego, że to, co łączy szklankę jako naczynie i szklankę jako zawartość tego naczy-

nia, mianowicie ich — żeby się tak wyrazić — bliskość terytorialna, jak również podobieństwo kształtu — jest o wiele mniej ważne od tego, co je różni. Różni zaś je tworzywo, z którego są zrobione (tworzywem szklanki-naczynia jest szkło, tworzywem szklanki-zawartości jest płyn albo np. mąka, kasza itd.), oraz element trwałości. Szklanka-naczynie zostaje sobą dopóty, dopóki ktoś jej nie zbije; szklanka-zawartość jest szklanką tylko tak długo, jak długo mieści się wewnątrz szklanki-naczynia. Gdy zostaje z niej wylana lub wysypana — przestaje być szklanką. Szklankę-naczynie od szklanki-zawartości różni także szereg innych cech ważniejszych od tego, co je łączy.

Z tych właśnie względów *szklanka* uważana jest za wyraz wieloznaczny (ma jeszcze inne znaczenia, które tu pomijamy). W znaczeniu podstawowym oznacza naczynie szklane, w znaczeniu pochodnym (wtórnym, pobocznym) — zawartość tego naczynia.

Te przykłady pozwolą nam sformułować bardziej precyzyjnie definicje wyrazu jednoznacznego z jednej, wieloznacznego — z drugiej strony, zaś zestawienie tych definicji wskaże zasadniczą różnicę dzielącą wyraz jednoznacznego od wieloznacznego. Wyraz jednoznacznego jest to wyraz, którego treść obejmuje najbardziej istotną cechę albo najbardziej istotne cechy wszystkich jego, choćby skądinąd bardzo zróżnicowanych, desygnatów. W tych warunkach wyraz jednoznacznego ma zawsze tylko jeden zakres. Wyraz wieloznaczny jest to wyraz, którego desygnaty przydzielone są do kilku zakresów, a to dlatego, że cechy, które różnią od siebie poszczególne grupy desygnatów, są dla egzystencji tychże desygnatów donioślejsze aniżeli cechy wspólne wszystkim desygnatom wyrazu.

Po drugiej stronie wyrazu wieloznacznego na mapie terminów semantycznych znajduje się, jak powiedzieliśmy, zespół homonimiczny. Różnica między zespołem homonimicznym a wyrazem wieloznacznym nie jest oczywista, tak samo zresztą jak nie jest oczywista różnica między wyrazem jednoznacznym a wieloznacznym. Różnice te nie są oczywiste dlatego, że we wszystkich trzech wypadkach mamy do czynienia ze zjawiskiem jednakowego brzmienia, czyli z identycznością strony zewnętrznej.

Desygnaty wyrazu wieloznacznego we wszystkich jego znaczeniach są jakoś do siebie podobne, choć podobieństwo to jest dość powierzchowne. Desygnaty homonimów zupełnie do siebie podobne nie są. *Rola* (wyraz oznaczający rolę) i *rola* (wyraz oznaczający udział aktora w przedstawieniu) są to homonimy tzw. heterogeniczne, czyli etymologicznie nie spokrewnione. Homonimami heterogenicznymi są także wyrazy *bark* (zespół kości wiążący kończynę górną człowieka z tułowiem) i *bark* (żaglowiec handlowy). Homonimami tzw. homogenicznymi, czyli pochodzącymi ze wspólnego źródłosłowu, są wyrazy *pokój* (pomieszczenie mieszkalne) i *pokój* (przeciwieństwo wojny). Homonimami homogenicznymi są także np. wyrazy: *przeciąg* (= okres czasu) i *przeciąg* (= silny prąd powietrza wewnątrz budynku); *wyciąg* (= podnośnik) i *wyciąg* (= wyjątek z dokumentu); *stan* (= aktualna sytuacja kogoś, czegoś,

np. stan odmienny), *stan* (= warstwa społeczna, np. szlachta), *stan* (jednostka administracyjna w niektórych państwach).

Wróćmy do wyrazów wieloznacznych. Każdy z nich ma przede wszystkim znaczenie podstawowe. Znaczeniem podstawowym jest znaczenie, z którego wyłoniły się wszystkie inne jego znaczenia.

Prócz znaczenia podstawowego wyraz wieloznaczny ma znaczenie lub znaczenia pochodne (wtórne, poboczne), które rozwinęły się historycznie ze znaczenia podstawowego, gdy wyraz ten był przenoszony na nowe klasy desygnatów w charakterze ich nazwy, a to na podstawie podobieństwa, pod takim czy innym względem, jego nowych desygnatów do desygnatów pierwotnych. W poszczególnych wypadkach mogło być i tak, że dany wyraz — już od chwili swego pojawienia się w języku — funkcjonował więcej niż w jednym znaczeniu.

Znaczenie przerośne powstaje wtedy, gdy wyraz zostaje przeniesiony na klasę desygnatów bardzo różnych od jego desygnatów dotychczasowych (choć jakieś dostrzegalne podobieństwo musi wciąż istnieć, w przeciwnym bowiem razie nastąpi rozszczepienie jednego wyrazu na parę homonimiczną). O znaczeniu przerośnym mówimy najczęściej wtedy, gdy wyraz dotychczas oznaczający przedmiot fizyczny lub zjawisko fizyczne zaczyna także oznaczać pewne zjawisko psychiczne, albo gdy następuje przeniesienie w odwrotnym kierunku — od zjawiska psychicznego do fizycznego. I tak wyraz *stalowy* w zestawieniu *stalowa sztaba* występuje w znaczeniu podstawowym, w zestawieniu *stalowy kolor* — w znaczeniu pochodnym, w zestawieniu *stalowe nerwy* — w znaczeniu przerośnym. Przykładem kierunku odwrotnego są zmiany znaczeniowe wyrazu *szlachetny*. W znaczeniu podstawowym występuje w wyrażeniu *szlachetny człowiek*, oznaczając cechę psychiki człowieka; w znaczeniu pochodnym figuruje w wyrażeniu *szlachetny czyn*, także oznaczając — aczkolwiek w sposób pośredni — cechę psychiki ludzkiej (szlachetne czyny dokonywane są przez szlachetnych ludzi); wreszcie w znaczeniu przerośnym występuje w wyrażeniu *szlachetny metal*, w którym oznacza fizyczną cechę rzeczy.

A. Synonimiczność wyrazów w znaczeniach podstawowych

Między dwoma wyrazami wieloznacznymi, które będąc użyte w znaczeniach podstawowych tworzą parę synonimiczną, mogą istnieć następujące relacje:

1) Wyrazy te są synonimami jedynie wtedy, gdy występują w swych znaczeniach podstawowych; natomiast nie są synonimami, gdy występują w jakichkolwiek innych znaczeniach (pochodnych lub przerośnych);

2) Wyrazy te są synonimami, gdy występują w znaczeniach podstawowych, jak również w części znaczeń niepodstawowych. W innych znaczeniach niepodstawowych synonimami nie są;

3) Wyrazy te są synonimami w każdym ze swoich znaczeń.

Ad 1):

a) Wyraz *klasa* w znaczeniu podstawowym oznacza wielość przedmiotów mających pewien zespół wspólnych cech. W tym podstawowym znaczeniu wyrazu *klasa* jego synonimem jest wyraz *zbiór*. Jednak wyraz *klasa* ma także szereg znaczeń pochodnych, np.: 1) *klasa* = oddział szkolny, w którym uczniowie przebywają przez jeden rok, aby w następnym roku przejść do kolejnego oddziału o wyższym programie nauczania; 2) *klasa* = wagon pociągu, przedział statku itp., różniący się od innych wagonów czy przedziałów poziomem urządzeń dla pasażerów. W żadnym z tych i innych znaczeń pochodnych wyrazu *klasa* wyraz *zbiór* nie jest jego synonimem.

b) Wyraz *historia* w znaczeniu podstawowym oznacza zmiany i rozwój zjawisk przyrody, przede wszystkim zaś rozwój zjawisk społecznych. Synonimem wyrazu *historia* w jego znaczeniu podstawowym jest wyraz *dzieje*. Wyraz *historia* ma jednak jeszcze co najmniej dwa znaczenia pochodne. W jednym z nich oznacza naukę o rozwoju w czasie tych czy innych społeczności ludzkich. W tym znaczeniu wyrazu *historia* wyraz *dzieje* nie jest oczywiście jego synonimem. Jest nim natomiast inny wyraz, mianowicie *dziejopisarstwo*. W drugim znaczeniu pochodnym wyraz *historia* oznacza po prostu zdarzenie (zwykle takie, o którym warto opowiedzieć). Gdy wyraz *historia* występuje w tym znaczeniu (a zdarza się to bardzo często), ani wyraz *dzieje*, ani *dziejopisarstwo* nie mogą pretendować do roli jego synonimów.

c) Wyraz *mikrob* w podstawowym znaczeniu drobnoustroju występuje w parze synonimicznej z wyrazem *bakteria*. Jednakże *mikrob* ma także znaczenie przenośne, w którym oznacza zaczątki jakichś emocji ujemnych w psychice ludzkiej (np. *mikroby nienawiści*, *mikroby zwątpienia*). Gdy figuruje w tym znaczeniu, wyraz *bakteria* nie towarzyszy mu w charakterze synonimu.

d) Wyraz *dobry* ma wśród swoich licznych znaczeń aż dwa takie, które można uznać za podstawowe, a to ze względu na ich wielką doniosłość oraz na to, że każde z tych znaczeń dało początek znaczeniom pochodnym. W pierwszym ze znaczeń podstawowych *dobry* oznacza człowieka życzliwego dla innych ludzi i gotowego do niesienia im pomocy. W tym znaczeniu wyrazu *dobry* synonimem jego jest wyraz *uczynny*. W drugim podstawowym znaczeniu wyrazu *dobry*, to tyle, co: *umiejący wykonywać pewną pracę na wysokim poziomie* (np. *dobry krawiec*, *dobry lekarz*). Gdy wyraz *dobry* występuje w zdaniu w tym znaczeniu (a także w innych, np. *dobra pogoda*, *dobry znak*) nie można go oczywiście zastąpić wyrazem *uczynny*.

e) Wyraz *bogaty* w znaczeniu podstawowym (*władający dużymi zasobami materialnymi*) ma synonim w wyrazie *zamożny*. Ale wyraz *zamożny* nie jest synonimem wyrazu *bogaty* nie tylko w oddalonym od znaczenia podstawowego znaczeniu *duży* (np. *bogate doświadczenie* = *duże doświadczenie*), lecz

nawet w zbliżonym do podstawowego znaczeniu wtórnym: *świadczący o bogactwie*. Mówimy *bogaty wystrój*, *bogate umeblowanie*, ale nie powiemy ani *zamożny wystrój*, ani *zamożne umeblowanie*.

f) Wyraz *nabywać* w znaczeniu *otrzymywać coś za zapłatą* ma synonim w wyrazie *kupować*. Ale *kupować* przestaje być synonimem, gdy wyraz *nabywać* otrzymuje znaczenie *wzbogacać się o pewną dodatnio ocenioną cechę niematerialną* (np. *nabywać umiejętności, doświadczenia, biegłości*). Gdybyśmy — założmy to — uznali zwrot *kupić doświadczenie* za sensowny, to i tak znaczyłby on co innego aniżeli zwrot *nabyć doświadczenia*.

Ad 2):

a) Wyraz *wielki* w znaczeniu podstawowym, mianowicie *odznaczający się większymi wymiarami fizycznymi aniżeli większość innych przedmiotów noszących tę samą nazwę* jest synonimem wyrazu *duży* występującego również w znaczeniu podstawowym (np. *wielki budynek = duży budynek*, *wielki chłopak = duży chłopak*, *wielki koń = duży koń*, *wielka mucha = duża mucha*). Wyrazy *wielki* i *duży* są synonimami, zatem wyrazami obustronnie wymiennymi, także występując w wielu znaczeniach pochodnych (np. *wielkie pieniądze = duże pieniądze*, *wielki zysk = duży zysk*, *wielkie zdolności = duże zdolności*, *wielka radość = duża radość*, *wielkie rozczarowanie = duże rozczarowanie* itd.). Jednakże gdy wyraz *wielki* przybiera jedno, i to bardzo doniosłe znaczenie, wyraz *duży* przestaje być jego synonimem. Tym znaczeniem wyrazu *wielki* jest *zasługujący na bardzo wysoką ocenę*. Otóż takich wyrażen, jak *wielki człowiek*, *wielki bohater*, *wielki charakter*, *wielki dzień*, nie można zastąpić wyrażeniami *duży człowiek*, *duży bohater*, *duży charakter*, *duży dzień*, gdyż to by zniekształciło sens tych wyrażen.

Twórcy pokazu, polegającego na współzawodnictwie przed kamerami telewizji osób pragnących wykazać się znajomością tej czy innej gałęzi nauki lub sztuki, nazwali ten pokaz *Wielką Grą*. Z pewnością nie zgodziliby się na nazwanie go *Dużą Grą*, choć wyrażenie *duża gra* jest całkiem sensowne. Dlaczego by się nie zgodzili? Dlatego, że chodziło im o wytworzenie w świadomości widzów przeświadczenia, że chodzi tu nie o jakąś zwykłą grę, choćby zakrojoną na dużą skalę, lecz o grę szczególnie interesującą i pożyteczną, mającą także doniosłość społeczną, a zatem zasługującą na bardzo wysoką ocenę.

b) Wyraz *silny* i *mocny* są synonimami, występując w podstawowym dla każdego z nich znaczeniu *odznaczający się siłą fizyczną* (np. *silny mężczyzna = mocny mężczyzna*), jak również w znaczeniach pochodnych *dokonujący się z użyciem siły* (np. *silny wiatr = mocny wiatr*), *znamionujący czyjąś siłę fizyczną* (np. *silny cios = mocny cios*) oraz w innych znaczeniach pochodnych i przenośnych (np. *silny wstrząs = mocny wstrząs*, *silne wrażenie = mocne wrażenie*, *silny duchem = mocny duchem* itp.). Jednakże co najmniej w dwóch znaczeniach wyrazu *mocny* wyraz *silny* nie dotrzymuje mu kroku w charakterze synonimu. Nie możemy zamienić wyrazu *mocny* na *silny* wów-

czas, gdy *mocny* oznacza cechę trwałości, odporności na jakieś niszczące działanie (np. wyrażenia *mocne buty* nie możemy zastąpić wyrażeniem *silne buty*) oraz gdy *mocny* to tyle, co *intensywny, silnie oddziałujący* (np. *mocna kawa, mocna herbata, ale nie silna kawa, silna herbata*).

Ad 3):

Wyraz *wróg* i *nieprzyjaciel* są synonimami we wszystkich odpowiadających sobie wzajemnie znaczeniach: podstawowym, pochodnych i przenośnych. Oba te wyrazy są tzw. nazwami relatywnymi, tzn. Jan nie jest wrogiem w ogóle, ani nieprzyjacielem w ogóle, lecz wrogiem i nieprzyjacielem Piotra czy też Pawła. Wyrażenie *wróg Piotra* (w znaczeniu podstawowym wyrazu *wróg*) znaczy tyle, co: *człowiek, który życzy Piotrowi nieszczęście i cierpienie, ewentualnie także przyczynia się czynnie do tego, ażeby te życzenia się spełniły*. Taka sama jest definicja wyrażenia *nieprzyjaciel Piotra* (w znaczeniu podstawowym wyrazu *nieprzyjaciel*). Wyraz *wróg* i *nieprzyjaciel* mają co najmniej kilka znaczeń pochodnych i przenośnych. Nie będziemy zastanawiali się nad każdym z nich, ale na paru przykładach postaramy się pokazać synonimiczność tych wyrazów także w znaczeniach niepodstawowych:

Choroba raka jest wrogiem ludzi = Choroba raka jest nieprzyjacielem ludzi;

Ciemnota jest wrogiem postępu = Ciemnota jest nieprzyjacielem postępu;

Wrogiem Jana jest jego pociąg do kielicha = Nieprzyjacielem Jana jest jego pociąg do kielicha.

b) Synonimami we wszystkich swoich znaczeniach są również wyrazy *ogromny* — *olbrzymi*. Pokażmy to na przykładach obejmujących zarówno podstawowe, jak i pochodne oraz przenośne ich znaczenia: *ogromna góra = olbrzymia góra, ogromny słoń = olbrzymi słoń, ogromny pajak = olbrzymi pajak, ogromna wygrana = olbrzymia wygrana, ogromna wada = olbrzymia wada, ogromna radość = olbrzymia radość, ogromne rozczarowanie = olbrzymie rozczarowanie* itd.

Zaznaczmy przy sposobności, że wyrazy *ogromny, olbrzymi* (podobnie jak *wielki, duży*) są nazwami relatywnymi, choć — być może — relatywność ta nie rzuca się tak w oczy, jak relatywność wyrazów *wróg, nieprzyjaciel*. Żaden przedmiot nie jest *olbrzymi* bezwzględnie (z wyjątkiem przedmiotu, któremu na imię *wszechświat*), lecz jedynie w porównaniu z przedmiotami tej samej klasy. Ponieważ zawsze to sobie zakładamy (aczkolwiek tego założenia nie werbalizujemy), nie dziwimy się wcale temu, że *olbrzymi pajak* jest miliardy razy mniejszy nie tylko od *olbrzymiej*, ale nawet od *najmniejszej góry*.

B. Synonimiczność wyrazów w znaczeniach pochodnych

W tym punkcie podamy przykłady takich par synonimicznych, złożonych z wyrazów wieloznacznych, w których ta synonimiczność dotyczy tylko

znaczeń pochodnych tych wyrazów, nie dotyczy natomiast ich znaczeń podstawowych:

a) Wyraz *głowa* w znaczeniu podstawowym oznacza organ ciała człowieka albo zwierzęcia, w którym mieści się mózg i narządy zmysłów. W tym znaczeniu *głowa* nie ma synonimu w języku polskim (tak samo jak jego przekłady w wielu językach). Jednakże w jednym ze znaczeń pochodnych wyraz *głowa* oznacza osobę stojącą na czele jakiejś zorganizowanej społeczności ludzkiej (np. *głowa państwa*, *głowa Kościoła*). W tym znaczeniu synonimem wyrazu *głowa* jest wyraz *zwierzchnik* (który sam zresztą jest wyrazem jednoznacznym i nie ma znaczeń pochodnych).

b) Wyraz *noga* oznacza w swym znaczeniu podstawowym organ ciała człowieka lub zwierzęcia służący do chodzenia i biegania. Podobnie jak wyraz *głowa*, tak i wyraz *noga* w znaczeniu podstawowym nie ma synonimów w języku. Ale w jednym ze znaczeń wtórnych *noga* oznacza dolną część nogi (w znaczeniu podstawowym tego wyrazu), na której człowiek lub zwierzę opiera się przy poruszaniu się. W tym wtórnym znaczeniu *noga* ma synonim. Jest nim wyraz *stopa*. Z kolei wyraz *stopa* jest wyrazem wieloznacznym. Synonimem *nogi stopa* jest wtedy, gdy występuje w znaczeniu podstawowym. Natomiast w jednym ze znaczeń pochodnych *stopa* oznacza miejsce czegoś, co się wznosi nad poziomem. W tym znaczeniu *stopa* ma synonim w wyrazie *podnóże* (np. *stopa góry = podnóże góry*). Ale choć wyraz *stopa* jest synonimem zarówno wyrazu *noga*, jak wyrazu *podnóże*, wyraz *podnóże*, aczkolwiek jest derywatem wyrazu *noga*, w żadnym kontekście nie jest jego synonimem. Dlaczego? Oczywiście dlatego, że wyraz *stopa* w różnych znaczeniach występuje jako synonim wyrazów *noga* i *podnóże*. Z tego względu wyrazy *noga — stopa — podnóże* nie mogą stanowić trójkowego zespołu synonimicznego, takiego np., jaki stanowią wyrazy *flaga — sztandar — chorągiew*.

c) Wyraz *wiek* w znaczeniu podstawowym (= *czas trwania życia jakiegoś człowieka, zwierzęcia lub rośliny albo czas istnienia jakiejś rzeczy*) nie ma synonimu w języku. Tenże wyraz w znaczeniu pochodnym (= *okres stu lat*) ma synonim w postaci wyrazu *stulecie*, który w tej parze synonimicznej z *wiek* występuje w znaczeniu podstawowym. Z kolei wyraz *stulecie* ma znaczenie wtórne, w którym oznacza setną rocznicę jakiegoś wydarzenia, ale gdy występuje w tym znaczeniu, wyraz *wiek* już mu w charakterze synonimu nie towarzyszy.

d) Wyraz *osiągnięcie* w znaczeniu podstawowym oznacza wynik czynności osiągania w związku z samą tą czynnością. Występując w tym znaczeniu, wyraz *osiągnięcie* musi być użyty z przydawką rzeczowną w dopełniaczu, np. *osiągnięcie sukcesu*, *osiągnięcie celu*, *osiągnięcie zwycięstwa* itp. W znaczeniu wtórnym wyraz *osiągnięcie* także oznacza wynik czynności osiągania, ale już bez związku z samą czynnością. W tym wtórnym znaczeniu wyraz

osiągnięcie nabiera samodzielności semantycznej i już nie potrzebuje do sensownego użycia posiadania przydawki rzeczownej. Wyraz *sukces*, który — gdy osiągnięcie występuje w znaczeniu podstawowym — pełni funkcję jednej z jego przydawek rzeczownych — przeobraża się w synonim wyrazu *osiągnięcie*, gdy ten ostatni zastosowany zostaje w znaczeniu pochodnym (*wielkie osiągnięcia Jana = wielkie sukcesy Jana*).

Występując w znaczeniu pochodnym wyraz *osiągnięcie* ma jeszcze jeden synonim w postaci wyrazu *zdobycz* (*osiągnięcia nauki = zdobycze nauki*). W powyższym związku synonimicznym wyraz *zdobycz* także występuje w znaczeniu pochodnym; natomiast w znaczeniu podstawowym *zdobycz* jest synonimem wyrazu *lup*.

C. Synonimiczność wyrazów w znaczeniach przenośnych

a) Wyrazy *żelazny* i *stalowy* nie są synonimami w znaczeniach podstawowych (*zrobiony z żelaza, zrobiony ze stali*), tak samo jak nie są synonimami wyrazy *żelazo* i *stal*. Nie są również synonimami, gdy występują w znaczeniach pochodnych, np. *sklep żelazny* (= *sklep z towarami żelaznymi*) oraz *sukienka koloru stalowego*. Natomiast stają się synonimami, gdy przybierają znaczenia przenośne, tzn. znaczenia najbardziej oddalone od podstawowego: *żelazne nerwy = stalowe nerwy*, *żelazna wola = stalowa wola*. Ale i tu język demonstruje właściwą sobie kapryśność. Jest wyrażenie *żelazny upór*, ale nie ma wyrażenia *stalowy upór*. To zresztą można jeszcze sobie wytłumaczyć: wyrazu *upór* ma zabarwienie ujemne, wyraz *stalowy* w znaczeniu przenośnym, tzn. będąc użyty w zastosowaniu do pewnych cech charakteru ludzkiego — zabarwienie dodatnie. Stąd mogła powstać niechęć do łączenia w jednym wyrażeniu wyrazów *upór* i *stalowy*. Trudniej wyjaśnić fakt, dlaczego nie ma w języku wyrażenia *stalowa konsekwencja*, skoro wyrażenie *żelazna konsekwencja* istnieje. Przecież wyraz *konsekwencja* ma — w przeciwieństwie do wyrazu *upór* — zabarwienie dodatnie. Jest to zresztą tylko drobny przykład tego, że powstałe żywiłowo i spontanicznie fakty językowe nie zawsze dają się *ex post* zracjonalizować.

b) Wyraz *krag* w znaczeniu podstawowym oznacza linię kształtu kolistego, natomiast wyraz *orbita* w tymże znaczeniu oznacza drogę, po której posuwa się dane ciało niebieskie. Jasne jest, że w znaczeniach podstawowych wyrazy te bynajmniej nie są synonimami. Są jednak nimi, gdy występując w znaczeniu przenośnym oznaczają zakres pewnych aktualnych czy potencjalnych czynności psychicznych człowieka: *krag zainteresowań, pomysłów, marzeń = orbita zainteresowań, pomysłów, marzeń*.

Dokonałszy krótkiego przeglądu postaci relacji synonimicznych między wyrazami wieloznacznymi w ich różnych znaczeniach. Przegląd ten daje pojęcie o wielkiej różnorodności tych relacji. Jednocześnie ukazuje on nader

interesujące zjawisko wzajemnej kompensacji wieloznaczności i synonimii. Wieloznaczność wyrazu — to jedno brzmienie przy kilku znaczeniach. Zespół synonimiczny — to kilka brzmień przy jednym znaczeniu. Związki synonimiczne między wyrazami wieloznacznymi — to względne wyrównanie, a przynajmniej zbliżenie ilości brzmień z ilością znaczeń.

Anna Berlińska

PRZEDNAZWISKOWE OZNACZENIA OSOBOWE W INWENTARZU TYKOCINA Z 1571 ROKU

Badania nad polskim nazewnictwem osobowym prowadzone w różnych ośrodkach naukowych nie obejmowały dotychczas terenu Podlasia. W zestawieniu ze znaczną liczbą prac opisujących antroponimie Polski południowej uderza brak opracowań nazw osobowych regionu północno-wschodniego. Tymczasem już po wstępnym zapoznaniu się z historią terenu można być pewnym, że zbadanie antroponimii Podlasia dostarczy wielu interesujących danych na temat stosunków językowych, etnicznych, społecznych i gospodarczych tego obszaru.

W niniejszym artykule zajmuję się analizą oznaczeń identyfikacyjnych mieszczan tykocińskich zapisanych w *Inwentarzu Tykocina z 1571 roku*¹. Stanowią one niezbyt dużą próbkę materiału onomastycznego², lecz dokumentują jeden z ciekawszych etapów procesu tworzenia i ustalania się nazwisk, a przy tym wymagają rozważenia pewnych nie rozstrzygniętych jeszcze zagadnień teoretycznych. Nie zaprezentuję tu całości materiału ani danych statystycznych dotyczących liczebności poszczególnych grup oznaczeń. Przedstawię jedynie propozycję schematu klasyfikacyjnego, który pozwalałby wydobyc charakterystyczne dla XVI w. struktury nazewnicze oraz szereg przykładów ilustrujących każdą z wyodrębnionych klas.

Przy analizie antroponimów nie należy pomijać uwarunkowań wynikających z przynależności społecznej oraz miejsca zamieszkania osób, do których odnoszą się badane nazwy. Proces nazwiskotwórczy miał, jak wiadomo, niejednolity przebieg w różnych grupach społecznych i w różnych regionach. Dla warstwy mieszczańskiej wiek XVI oznaczał w tej dziedzinie odchodzenie od zwyczaju określania osób samym tylko imieniem lub nazwiskiem. Obok imienia coraz częściej pojawiała się dodatkowe określenie, najczęściej *patronimicum* lub przydawka odmiejscowa. Uwarunkowania regionalne zarysują się wyraźniej, jeżeli sięgniemy do dziejów osadnictwa na badanym terenie.

Zasiedlenie Podlasia w porównaniu z innymi regionami przypada na okres dość późny. Według Jerzego Wiśniewskiego najżywszy ruch osadniczy na pograniczu polsko-rusko-litewskim obejmuje okres od końcowych lat wieku XIV do połowy wieku XVII³. Początek trwałego osadnictwa wiąże się

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, ASK I T4 Inwentarz Tykocina.

² Około tysiąca zapisów. Inwentarz spisany był w języku polskim.

³ J. Wiśniewski, *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII wieku*, (w:) „Acta Baltico-Slavica” I Białystok 1964, s. 115-135.

z zakończeniem wojen z Litwą, pokonaniem Krzyżaków i utrwaleniem granic. W okresie wcześniejszym w ciągłych walkach o ziemie pograniczne między Mazowszem, Litwą, Krzyżakami, a niegdyś Rusią i Jaćwieżą często niszczone wsie i grody. Z końcem wieku XIV, kiedy zapanował pokój, zaczęła napływać na te tereny drobna szlachta mazowiecka, przybywali również chłopci i bojarze ruscy, osadnicy litewscy, a nawet w niewielkim procencie pruscy i jaćwiescy. Okres ożywionego ruchu osadniczego przerwały dopiero wojny szwedzkie w połowie XVII w. Niektóre okolice uległy wówczas zupełnemu spustoszeniu. Nastąpiła wymiana ludności, co spowodowało też liczne zmiany w składzie etnicznym i stosunkach społecznych. Procesy te wpłynęły przypuszczalnie również na nazewnictwo osobowe, nie w pełni jeszcze ustalone (zwłaszcza w niższych warstwach ludności).

Na przełomie XIV i XV w. Podlasie znajdowało się w całości pod panowaniem książąt litewskich. W zasiedlaniu Podlasia Jerzy Wiśniewski wyróżnił dwa podokresy: mazowiecko-drobnoszlachecki (przełom XIV i XV w.) oraz chłopsko-ruski (wiek XV i XVI). Miasto Tykocin i jego okolice miały charakter mazowiecki, kiedy w roku 1433 przeszły na własność litewskiego rodu Gasztoldów, którzy część ziem wykupili następnie z rąk drobnej szlachty. „(...) Gasztoldowie osiedlali w swych dobrach również ludność ruską i litewską, przenoszoną zapewne z ich litewskich i ruskich dóbr. W ten sposób poza Narew przeszła ludność ruska i litewska, tworząc przemieszaną z ludnością mazowiecką wyspę, otoczoną od południa wsiami drobnej szlachty mazowieckiej. Do dziś dnia wyodrębnia się ona w tamtejszych gwarach i obyczajach”⁴.

W okolicach Tykocina znaleźli się także uciekinierzy pruscy, a nawet Tatarzy. Miasto zamieszkiwała głównie ludność mazowiecka z domieszką litewską i ruską oraz znacznym procentem Żydów, którym Olbracht Gasztold w roku 1522 zezwolił na osiedlenie się w Tykocinie. Przynależność Podlasia do Litwy (aż do roku 1569) zatrzymała z czasem napływ osadników mazowieckich. Po śmierci ostatniego z Gasztoldów w 1532 r. dobra tykocińskie przeszły na własność Zygmunta Augusta. W 1571 roku król powierzył urząd starosty tykocińskiego Łukaszowi Górnickiemu, swemu dworzanie i znanemu humaniście. W czasie przejmowania administracji dóbr po poprzednim staroście sporządzono wspomniany inwentarz.

Pierwsza połowa XVI w. to dla Tykocina okres wzrostu zaludnienia, rozwoju zabudowy przestrzennej oraz ożywionego życia gospodarczego. W 1571 r. Tykocin liczył około 2,5 tysiąca mieszkańców, jednak już w kilku następnych latach klęski żywiołowe (pożary, pomór) spowodowały spadek liczby ludności⁵.

⁴ Tamże, s. 125.

⁵ Podaję za: M. Mrówczyński, *Tykocin w XVI wieku (Życie i działalność Łukasza Górnickiego)*, (w:) „Łukasz Górnicki i jego czasy”, Białystok 1979, s. 58. Liczba ludności oszacowana na podstawie inwentarza (patrz przypis 1).

Inwentarz w części dotyczącej samego miasta zawiera spisy dzierżawców placów, włók miejskich, karczem miodowych, piwnych i gorzalczanych, rybaków, rzeźników, wreszcie osobno wymienionych Żydów. Oznaczenia osobowe są zatem podane bez kontekstu, podobnie jak w książce telefonicznej czy innych tego typu spisach. Jest to istotne z tego względu, że mamy w gotowej postaci przekazane całe oznaczenie (i tylko to, co w przekonaniu zapisującego do nazwiska danej osoby należało). Gdyby oznaczenia występowały w zdaniach, moglibyśmy mieć trudności z ich wyodrębnieniem, ponieważ liczba tworzących je elementów bywała zmienna. Pojawiające się w niektórych zapisach informacje typu: „zapłaciwszy wypisał się” w sposób oczywisty nie wchodzi w skład oznaczenia. Mniej oczywiste wydaje się pomijanie w badaniach innego jeszcze elementu zapisów. W adnotacjach typu: *Aron Krzywy pogorzały* wyraz *pogorzały* traktuję jako nie należący do nazwy. Wyraz ten pojawia się w zbyt wielu zapisach, aby mógł spełniać funkcję identyfikacyjną. Wynika to z faktu, że w roku sporządzania inwentarza pożar zniszczył wiele domów, zaś mieszkańcom dotkniętym tą klęską przysługiwały ulgi w podatkach. Forma *pogorzały* mogła stać się antroponimem w innej sytuacji, na przykład wtedy, gdy jednego człowieka lub jedną rodzinę nazywano tak dla odróżnienia od innych, którym pożar nie zniszczył domostwa.

Jak wynika z powyższego, zaletą tego źródła są informacje o stanie majątkowym i zajęciach osób zanotowanych, natomiast mankamentem to, że nie notuje ono wszystkich mieszkańców miasta. Nie można też na jego podstawie ustalić, czy nazwy osobowe bywały dziedziczone, gdyż wszystkie zapisy pochodzą z jednego roku. Inwentarz zawiera wprawdzie dane z lat następnych, ale już bez spisów osób.

Oznaczenia osobowe z tego okresu stanowią ciekawą dokumentację stosunków ludnościowych, a przede wszystkim obrazują wczesny etap procesu nazwiskotwórczego, który w efekcie doprowadził do dzisiejszego zwyczaju określania osób za pomocą imienia oraz dziedzicznego nazwiska. Podczas gdy na innych terenach ustalanie się nazwisk następowało w dłuższy czas po utrwaleniu osadnictwa, tu mamy do czynienia ze zbieżnością czasową ożywionego ruchu migracyjnego z procesem ustalania się nazw osobowych, co dodatkowo komplikuje obraz płynnych jeszcze struktur antroponimicznych. Badany materiał prezentuje szereg zjawisk językowych, które są wcześniejszym od nazwisk ogniwem w tym swoistym procesie ewolucyjnym. Jak twierdzi Henryk Borek, „Nazwisko jako druga względnie nawet trzecia nazwa osobowa obok imienia i przydomka tworzyło się stopniowo przede wszystkim z zastanego już zasobu przydomków i imion (...). Proces nazwiskotwórczy był tu więc z reguły procesem wtórnej zmiany funkcji w już istniejących, indywidualnych oznaczeniach osobowych, jak imiona, przydomki, formy patro- i matronimiczne itp., która polega na stopniowym rozszerzaniu zakresu ich użycia aż do pełnej dziedziczności włącznie. Ta zmiana z funkcji indywidual-

nej na ogólną uwarunkowała z kolei stopniowe kosztowanie nazwisk aż do całkowitej ich niezmienności. Nie ulega więc wątpliwości (...), że przy tworzeniu nazwisk na czoło wysuwają się procesy strukturalne, formotwórcze, dzięki nim kształtują się zależnie od czasu i terytorium, określone modele nazwiskotwórcze, nabierają nierzadko charakteru niezmiernie produktywnych wzorców słowotwórczych, według których powstają później masowo, na zasadzie czystej analogii, odpowiednie typy nazwisk (...)"⁶.

Pod znakiem zapytania stoi status tych bardzo różnorodnych określeń, których funkcję (a często również i formę językową) przejęło w późniejszych wiekach nazwisko. Czy są to nazwy pospolite, twory złożone z nazw własnych i pospolitych, czy może w całości należy je traktować jako swoiste złożone własne? Głoszony przez niektórych badaczy pogląd, że zanim wytworzyły się nazwiska dziedziczne, używano samych imion lub imion z dodatkiem przezwisk jest chyba uproszczeniem. Trudno utożsamiać przezwisko w dzisiejszym jego znaczeniu jako terminu onomastycznego (nazwy osobowej nacechowanej emocjonalnie, najczęściej z zabarwieniem ujemnym, używanej w obiegu nieoficjalnym w opozycji do oficjalnego nazwiska) ze znaczeniem, jakie wyraz ten miał w dawnej polszczyźnie⁸. Może to prowadzić do nieporozumień. Zresztą, skoro ta sama nazwa mogła być imieniem, przezwiskiem lub nazwiskiem, nieuprawnione jest w zasadzie przy analizie antropimów w aspekcie diachronicznym dzielenie ich na imiona, przezwiska i nazwiska — kategorie wyróżniane głównie na podstawie kryteriów funkcjonalnych, a nie formalnych. Często decydują tu uwarunkowania o charakterze pozajęzykowym.

W odniesieniu do nazw osobowych z zakresu od XV do XIX wieku Jan Mączyński w pracy o nazwiskach łodzian⁹ używa terminu *nazwisko* z zastrzeżeniem, że chodzi tu o nazwy niedziedziczne. Opowiada się za zaproponowanym przez Stanisława Rosponda terminem *nazwisko indywidualne*¹⁰, chociaż w dalszych partiach tekstu przymiotnik *indywidualny* dla uproszczenia pomija. Według Mączyńskiego za używaniem terminu *nazwisko* przemawia także „(...) okoliczność, że wiele z tych indywidualnych, niedziedzicznych nazw osobowych z czasem stało się nazwiskami”¹¹. Jak się okazuje dalej, autor nie uwzględnił w swej pracy nazw osobowych anali-

⁶ H. Borek, U. Szumska, „Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1740. Studium nazewnicze i społeczno-narodowościowe”, Warszawa 1976 Wrocław, s. 54-55.

⁷ Takie składniki oznaczeń, jak imię lub nazwa miejscowa są niewątpliwie nazwami własnymi.

⁸ Przewisko znaczyło mniej więcej tyle, co dziś termin *nazwa* (patrz *Inwentarz*, karta 29 v. *przewiska tych grądów*).

⁹ J. Mączyński, „Nazwiska łodzian (XV-XIX wiek)”, Łódź 1970.

¹⁰ S. Rospond, *Słownik nazwisk śląskich (Problematyka i dotychczasowy etap badawczy)*, „Onomastica I”, s. 200.

¹¹ J. Mączyński, tamże, s. 8.

tycznych (typu np. *Idzi z Kalów*)¹². Powyższe stanowisko prowadzi zatem do preferowania w opisie oznaczeń, które po pewnym czasie przekształciły się w nazwiska w dzisiejszym rozumieniu. Tymczasem z perspektywy XVI wieku dotyczące mieszczan tykocińskich oznaczenia typu:

Staś s Pczolczyna

Jan Sanniczanie

Piotr syn Dygoszow

pełniły tę samą funkcję, co oznaczenia takie jak:

Matys Knyszyński

Michał Jankowic

*Augustyn Cieśla*¹³.

Uważam, że wszystkie one zasługują na uwagę badacza antroponimii tamtego okresu. Termin *nazwisko*, nawet z przytoczonymi powyżej zastrzeżeniami daje się jednak zastosować tylko do tych drugich, wobec czego oznaczenia pierwszego typu są zazwyczaj — poza ogólnymi wzmiankami — pomijane w materiałowych pracach antroponimicznych. Nie wiadomo, czy można je w całości traktować jako nazwy własne, a w żadnym wypadku nie mieszczą się w schematach klasyfikacyjnych tworzonych dla nazwisk dziedzicznych, chociaż mieszczą się w tych schematach tzw. nazwiska indywidualne. Niemal wszystkie omawiane oznaczenia mają pewne cechy charakterystyczne dla nazw własnych osobowych: powiązanie konkretnego oznaczenia z jedną osobą (wąski zakres nazwy) oraz jego względna stałość, nie obejmująca jednak potomków osoby nazywanej. Z drugiej strony wiele wskazuje na to, że większość oznaczeń miała aktualną motywację, że nie były one puste znaczeniowo tak jak dzisiejsze nazwiska. Jeżeli zgodzimy się na przyjęte w onomastyce twierdzenie, iż nazwy własne nie znaczą, a tylko oznaczają, to pochodzące z XVI wieku identyfikacyjne określenia osobowe należałoby (z nielicznymi wyjątkami) wyłączyć ze zbioru nazw własnych i zaliczyć je do klasy deskrypcji złożonych z nazw własnych i z wyrazów pospolitych (np. imię + nazwa zawodu lub: imię + podstawa imienna + -ow). Wyznaczenie ścisłej granicy między tymi dwoma zbiorami nazw byłoby jednak trudne¹⁴.

Kiedy mamy do czynienia z materiałem onomastycznym pochodzącym

¹² Tamże, s. 16.

¹³ Wszystkie cytowane z *Inwentarza Tykocina* oznaczenia są tutaj podawane w transkrypcji. Transliteracja nie byłaby możliwa ze względu na osobliwości grafii zgodnej z projektem ortograficznym Łukasza Górnickiego. Grafia ta jest na ogół wyraźna i konsekwentna w zapisywaniu wymowy, toteż przetransponowanie jej na ortografię dzisiejszą nie nastęrczało specjalnych trudności.

¹⁴ „Deskrypcja jednostkowa (opis jednostkowy) jest to takie wymienienie cech pojedynczego przedmiotu, które pozwala odróżnić go od wszystkich innych przedmiotów w świecie. Funkcje deskrypcji jednostkowej i imienia własnego w znacznym stopniu się pokrywają, ponieważ obie te formy językowe oznaczają pojedynczy przedmiot”, E. Grodziński, *Imiona własne, imiona pospolite a deskrypcje językowe*, „Poradnik Językowy” 1979 (1), s. 22.

z obszarów etnicznie i językowo mieszanych, i to z okresu, w którym trwał jeszcze ożywiony ruch osadniczy, nawet o imionach nie można z całym przekonaniem orzec, że poza oznaczaniem danej osoby nie pełniły one żadnej funkcji semantycznej. Znaczenie etymologiczne było już w nich zatarte, lecz pośrednio imiona: *Stanisław, Hrińko, Abram* informowały o tym samym, co nazwy: *Lach, Rusin, Żyd*.

Bezdiskusyjnie apelatywne wydają się tylko takie określenia, jak:

Pop Ruski

Pan Rotmistrz

Rybacki Starosta.

Chociaż w momencie zapisywania w księgach najwidoczniej wystarczały one do identyfikacji osoby, to jednak, będąc samym tylko wskazaniem na funkcję, mogły w każdej chwili zacząć oznaczać inną osobę. Większe wątpliwości nasuwają się w związku ze statusem innych oznaczeń, np.

Jannes Burmistrz

Abram Kantor

Lucki Oniszewic itp.

Pewnym wskaźnikiem formalnym pomocnym przy tego typu wątpliwościach może być szyk elementów składowych w oznaczeniach. Bliżej nazw własnych są określenia typu:

Paweł Postrzygacz

Matys Woźny

niż typu:

Ksiądz Tomasz

Doktor Morduchaj,

w których wyraz oznaczający zawód lub funkcję stoi na pierwszym miejscu. Nie są w całości nazwami własnymi:

Mikołaj Czortkow syn

Oliasz syn Wysockiego

Kasper brat Łazarzow

Szumel Abramow sługa.

Samo imię *Mikołaj* czy *Oliasz* nie spełniałoby jednak w wystarczający sposób funkcji identyfikacyjnej. Na dalszych etapach kształtowania się nazw osobowych te określenia zamikły, przynajmniej w języku polskim. W innych językach, np. germańskich, formacje z elementami odpowiadającymi polskiemu *syn*, a pełniącymi rolę sufiksu, nazwiskotwórczego są dość rozpowszechnione.

Wydaje się, że aby uchwycić pewne struktury nazewnicze charakterystyczne dla oznaczeń osobowych z XVI wieku, nie należy tych złożonych tworów rozdzielać w trakcie analizy na imiona i dodatkowe określenia, lecz rozpytrywać je jako pewne całości złożone ze zmiennej ilości elementów. Przemawia na tym rozwiązaniem również fakt, że imię nie było w badanych oznaczeniach członem obligatoryjnym. Jego miejsce mogło zająć na przykład

patronymicum: *Janowic z Siekierek*. Mimo że bez imienia, oznaczenie było jednak dwuelementowe.

W niezbyt wielkiej ilości występowały w XVI w. obok jedno- i dwuelementowych określeń także określenia zbudowane z trzech składników, np.

Paweł Kaszuba z Radul

Jan Zakrzewski Cieśla

Lenart Wołoszewic s Kalinowa

Wojciech Sierko Lachowic.

O wahaniach w tym zakresie pisał już Mieczysław Karaś w artykule pt. *Imię nazwisko, przezwisko = nazwa osobowa w polszczyźnie*. System dwustopniowy nawet dzisiaj — jego zdaniem — trudno uznać za jedynie ustalony. Wskazują na to takie zjawiska, jak: mnożenie się przezwisk, wieloimiennosc, podwójne nazwiska¹⁵. W okresie przed ustaleniem się dziedzicznych nazwisk dowolność co do ilości składników nazwy osobowej złożonej była jeszcze większa. Już wtedy daje się jednak zauważyć ekspansywność struktur dwuelementowych.

Przedstawię tu próbę klasyfikacji określeń ze względu na następujące kryteria: płeć osoby oznaczanej, ilość elementów składających się na określenie, charakter jego składników. Płeć osoby oznaczanej jest w tym schemacie istotna, gdyż oznaczenia kobiet realizują inne zupełnie struktury antropimiczne niż oznaczenia mężczyzn. Dopiero na dalszym etapie analizy zostały uwzględnione kryteria związane ze strukturą słowotwórczą antropimów.

SCHEMAT KLASYFIKACYJNY

OZNACZENIA MĘŻCZYZN

I. Jednoelementowe

- A. imię
- B. przydawka odmiejskowa
- C. przezwisko (lub określenie o niejasnym charakterze)

II. Dwuelementowe

- A. bez imienia
- B. imię + określenie zawodu (funkcji)
- C. imię + nazwa etniczna
- D. imię + przydawka odmiejskowa (analityczna lub syntetyczna)
- E. imię + patronimicum
- F. imię + przezwisko (lub określenie o niejasnym charakterze)

¹⁵ M. Karaś, *Imię, nazwisko, przezwisko = nazwa osobowa w polszczyźnie*, „Onomastica” 1976, s. 27.

III. Trójelementowe

- A. imię + nazwa pokrewieństwa (*syn, zięć* itp.) + nazwa osobowa w genetywie
- B. imię + patronimicum + analityczna przydawka odmiejscowa
- C. inne

OZNACZENIA KOBIET

I. Jednoelementowe

- A. określenie odmężowskie

II. Dwuelementowe

- A. określenie od imienia męża + przydawka odmiejscowa (analityczna lub syntetyczna)
- B. dwuelementowe oznaczenie utworzone od dwuelementowego oznaczenia męża
- C. określenie odmężowskie + wdowa
- D. określenie odmężowskie + nazwa etniczna

III. Trójelementowe

Powyższy schemat klasyfikacyjny nie dałby się przypuszczalnie zastosować w tej postaci do innego zasobu antroponimów, pochodzącego z odmiennej epoki czy regionu. Schemat uwzględnia tylko takie struktury, jakie pojawiły się w oznaczeniach mieszczan tykocińskich z XVI w. Być może sama zasada klasyfikacji okaże się przydatna także w badaniach nad innym materiałem pochodzącym z tej epoki.

Oto bliższa charakterystyka poszczególnych grup oznaczeń.

Oznaczenia mężczyzn

I A.

Przykładów notowania mieszczan za pomocą samego tylko imienia jest stosunkowo niewiele. Nie zdarzają się one wcale w oznaczeniach dotyczących kobiet. W grupie imion męskich zapisanych bez dodatkowego elementu identyfikacyjnego występują najczęściej imiona chrześcijańskie:

Ambroży, Augustyn, Dominik, Grzegorz, Jędrzej, Michał, Paweł i in.;

rzadko słowiańskie:

Staś, Wojciech. Jednorazowo pojawiła się forma zlatynizowana:

Jannes (\leq *Joannes*). W zapisie chodziło prawdopodobnie o osobę zapisaną w innych miejscach jako *Jannes Burmistrz* (6 razy) oraz *Janes Burmistrz* (1) i *Jan Burmistrz* (1).

Występują również w tej grupie imiona ruskie:

Borys, Chwiećko, Iwan, Ostafiej, Owdziej oraz żydowskie: *Abram, Brocha, Moszko, Szmojlo* i inne.

I B.

W tej grupie występują w zasadzie tylko określenia z sufiksem *-ski/-cki*. Przydawka analityczna w postaci: przyimek z + nazwa miejscowa w genetywie może bowiem wystąpić tylko po członie określanym (czyli po imieniu lub elemencie, który je zastępuje).

Przykłady: *Danowski, Jabłonowski, Rogowski, Zębrzycki* i in.

oraz jeden przykład na określenie odmiejscowe od położenia domu w terenie: *Nagorny*.

I C.

Przykłady określeń przezwiskowych: *Dzierlatka, Garbatka, Nielubko, Płoch, Serwatka, Sikora, Stryzka, Wrobl*.

II A.

W tej grupie występują oznaczenia o zróżnicowanym składzie: określenie odmiejscowe + patronimicum

np. *Lucki Oniszewic, Janowic s Siekierek*,

przydomek + przezwisko

np. *Sierko Lapa, Sirko Czerewacz*,

przezwisko + nazwa zawodu

np. *Liątko Rybak, Kuc Rzeszotnik*,

przezwisko + patronimicum

np. *Osiwka Boszkowic*;

oraz kilka innych kombinacji.

II B.

Struktura: imię z określeniem zawodu lub funkcji jest reprezentowana dość licznie. Wiąże się to zapewne z ożywieniem handlu i rzemiosła w szesnastowiecznym Tykocinie.

Przykłady:

Jannes Burmistrz, Jan Cechmistrz, Matys Chomątnik, Staś Chomątnik, Augustyn Cieśla, Ambroży Cieśla, Jakub Cieśla, Maciej Cieśla, Matys Cieśla, Staś Czapnik, Abram Kantor, Jakub Kowal, Wojtek Kowal, Szymon Kramarz, Malcher Krawiec, Paweł Krawiec, Miśko Miecznik, Andrzej Młynarz, Wojtał Murarz, Staś Piekarczyk, Paweł Postrzygacz, Hryńko Rybak, Iliasz Rybak, Wawrzyniec Rybak, Szczęsny Rzeźnik, Matys Woźny, Szczęsny Woźny.

Najprawdopodobniej większość nazw zawodu zapisywanych przy imionach była zgodna z rzeczywistym zajęciem nosiciela. Wskazanie na zawód pozwalało odróżnić nosicieli tego samego imienia, np. *Staś Chomątnik, Staś Czapnik, Staś Piekarczyk*, zaś w oznaczeniach osób wykonujących ten sam zawód, imię było elementem odróżniającym: *Augustyn Cieśla, Ambroży Cieśla* itd.

Tożsamość drugiego elementu oznaczenia na pewno nie jest tu jeszcze wskaźnikiem pokrewieństwa, jak w późniejszych nazwiskach o tej samej postaci.

II C.

Najczęściej pojawia się po imieniu nazwa etniczna: *Żyd*, np. *Abram Żyd*, *Judka Żyd*, *Lazarz Żyd* i in.

Oznaczenia z innymi nazwami etnicznymi to: *Bartosz Cygan*, *Jan Kaszuba*, *Wojciech Lach*, *Matys Litwin*, *Jurek Litwin*, *Andrzej Prus*, *Owdziej Rusin*, *Psilip Rusin*.

Nie jest pewne, czy oznaczenia te rzeczywiście informowały o przynależności etnicznej i nie miały charakteru czysto przezwiskowego. Jedno z oznaczeń wydaje się wskazywać na takie właśnie pochodzenie. Wśród Żydów, którzy *czerwone złote placą*, wymieniony jest *Moszeko Cygan*.

II D.

Przykłady oznaczeń z analityczną przydawką odmiejscową: *Iwan z Bokiń*, *Wasil z Jeżewa*, *Marcin z Leśnikow*, *Balcer z Lomży*, *Miklo s Pajowa*, *Staś s Pczolczyna*, *Jan s Sannik*, *Iwan s Sierkow*, *Andrys s Siekierok*, *Jozef s Siekierok*, *Siemion s Siekierok*, *Mikolaj s Stalmachowa*, *Staś s Stalmachowa*, *Miklasz z Zawad* itp. Jedno z oznaczeń: *Wawrzyniec z Grąda*, podobnie jak *Nagorny* wskazywało na położenie domu w terenie (*grąd* «miejsce suche, wzniesienie wśród rozlewisk»).

Określeń odmiejscowych z sufiksem *-ski* jest znacznie więcej.

Oto wybrane przykłady:

Jędrzej Bagiński, *Stanisław Garbowski*, *Jakub Grajewski*, *Jan Hermanowski*, *Mikolaj Kalinowski*, *Matys Knyszyński*, *Maciej Kobyliński*, *Lenart Kurowski*, *Mikolaj Kurowski*, *Wawrzyniec Kurowski*, *Marcin Lępicki*, *Jakub Milewski*, *Mikolaj Radulski*, *Wojciech Śledziwski*, *Wawrzyniec Wysocki*.

Formant *-ski* oznaczał tu pochodzenie z danej miejscowości, a nie posiadanie tej miejscowości na własność. To drugie znaczenie miał on tylko w określeniach dotyczących osób ze stanu szlacheckiego. Tę samą informację, co formant *-ski*, mogły przekazywać formanty *-ec* i *-anin*, tworzące nazwy mieszkańców. Przykłady tego typu zapisów są jednak mniej liczne:

Szczepan Radulec, *Jan Sannicznanin*, *Staś Sannicznanin*, *Marcin Sawiniec*, *Jan Dobkowianin*//*Janas Dobkowlanin*.

W późniejszym okresie nie przekształciły się one w nazwiska, być może pod wpływem tendencji do formalnego oddalenia nazwisk od innych grup nazw, w tym wypadku nazw mieszkańców. Warto dodać, że formant *-ec* jest także dzisiaj produktywny w tworzeniu nazw mieszkańców wsi w okolicach Tykocina. Wspomnianą tendencję Stanisław Rospond określa mianem prawa polaryzacji¹⁶.

II E.

Grupa oznaczeń zawierających patronimika charakteryzuje się w więk-

¹⁶ S. Rospond, *Prawo polaryzacji w onomastyce. Komunikat*, (w:) „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, t. 24 (1969 A)”, Wrocław 1971, s. 54-62.

szym stopniu niż inne występowaniem obocznym różnych formantów w oznaczaniu tej samej osoby. Dzięki precyzyjnej grafii zabytku możliwe jest rozgraniczenie formacji z sufiksami: *-ic*, *-owic*//*-ewic* i formacji z sufiksem: *-owicz*//*-ewicz*.

Formy z sufiksem *-owic*//*-ewic* zdecydowanie przeważają nad formami z ruskim *-owicz*//*-ewicz*. Należy zachować jednak ostrożność w wyciąganiu wniosków na temat produktywności obu formantów. Na postać zapisów mogło mieć wpływ nie tylko brzemienie danej nazwy, ale i upodobanie zapisującego. Formant *-ic* (bez rozszerzenia) wystąpił jedynie w kilku oznaczeniach: *Szczepan Buśmic*, *Szymon Buśmic*, *Paweł Koźmic*, *Andrzej Wawrzyszczyc* (obocznie do: *Andrzej Wawrzyszczyk*)

Niezbyt liczne są również patronimika z sufiksami: *-ik*//*-yk* oraz *-czyk*. Przykłady: *Jan Bogucik*, *Mateusz Chmielik*, *Matys Kulbaczyk*, *Maciek Lengwojczik*, *Matys Mrowczyk*, *Matys Nagorczyk* i in.

Pojawił się tylko jeden zapis z sufiksem *-uk*: *Jakub Niemończuk*.

Przykłady oznaczeń zawierających najbardziej typowe patronimika: *Mikołaj Oliaszewic*//*Mikuć Oliaszowic*, *Marcin Osipowic*, *Joško Paszkowic*, *Wojtek Pieckowic*, *Marko Prusowic*, *Andrzej Prusowic*, *Jozef Pruszewic*, *Malcher Stefanufowic* (!), *Jakub Stybowic*//*Jakub Stybowicz*, *Matys Wojtowic*, *Bartosz Usarzowic*, *Matys Zdunkowic*, *Wojciech Zdunkowic*//*Wojciech Zdunkowicz*, *Francek Zdunowic*, *Paweł Żajkowic*, *Staś Żołędkowic*, *Michał Żołędkowic* i inne.

Schemat imię + patronimicum na *-ewic*//*-owic* jest schematem najczęściej powtarzającym się w całości badanego materiału. Równie produktywny (w przybliżeniu) jest tylko wzorzec: imię + przerwisko.

II F.

Przykłady:

Tomek Balamut, *Stanisław Barszcz*, *Wawrzyniec Brog*, *Jan Drozd*, *Kasper Drozd*, *Jan Drzazga*, *Michał Dyl*, *Szczęśny Dziki*, *Wojciech Dziki*, *Andrzej Dziubala*, *Mikołaj Garstka*, *Matys Gąsiorek*, *Gabryel Gęba*, *Bartosz Jamiolka*, *Jan Kapusta*, *Jakub Karlik*, *Andrzej Kęsy*, *Wojciech Kęsy*, *Ostafiej Kuniec*, *Grzegorz Latko*, *Wojciech Ladyszka*, *Wojciech Mięgisz*, *Matys Momrotek*, *Stańk Niezgoda*, *Matys Nosal*, *Cisz Obadwa*, *Lenart Piekło*, *Michał Przystupa*, *Sińko Rudy*, *Marcin Samson*, *Hryńko Swiniobrzuch*, *Jan Wolk*, *Francek Żyła*, *Paweł Żyła* itp.

W tej grupie znalazły się także imiona z rodowymi przydomkami, gdyż wyznaczyć granicę między przydomkami a przerwiskami jest niezwykle trudno, zwłaszcza, że zapisy dotyczą najwyżej dwóch pokoleń i nie pozwalają na ustalenie zasięgu użycia nazwy ani stopnia jej zabarwienia emocjonalnego.

III A.

Oznaczenia trójelementowe służyły głównie do wyrażania relacji pokrewieństwa lub powinowactwa:

z elementem syn: *Piotr syn Dygoszow, Mikołaj Czortkow syn, Marcin syn Ostafiejów, Saraś syn Pychow, Oliasz syn Wysockiego, Joško Zawielow syn,*
z elementem zięć: *Staś Krzyżowskiego zięć, Iwan zięć Serafinow, Andrzej Plucinej zięć, Iwan zięć Sierkow, Matys Żakowicow zięć, Natan zięć Abramow, Man zięć Pielacin,*

z elementem wnuk: *Wojciech wnuk Korczewskiego,*

z elementem brat: *Kasper brat Lazarzow.*

W wyjątkowych wypadkach oznaczenie wyrażać też mogło zależność typu: *pan — sluga*, np. *Szmuel Abramow sluga*. Może zresztą ten typ oznaczeń był w praktyce stosowany dość często, a tylko charakter źródła przesądza o tym, że nie zostały one zanotowane. Osoby zależne rzadko mogły się poszczycić jakimkolwiek majątkiem i nie były zobowiązane do płacenia podatków.

II B.

Przykłady:

Joško Paszkowic s Siekierak, Szczepan z Radul Buśmic, Matys Wojtowic s Sannikow, Lenart Wołoszewic s Kalinowa.

III C.

Oznaczenia trójelementowe o różnorodnym składzie: *Pawel Kaszuba z Radul, Wojciech Sierko Lachowic, Jan Zakrzewski Cieśla, Abram Stary Waiswaser, Moszko Kukierowic Żyd.*

Oznaczenia kobiet

I A.

Wśród określeń jednoelementowych brak przykładów zanotowania kobiet za pomocą samego tylko imienia. Formację odmeżowskie: *Burkatowa, Dymitrowa, Kruszczyna, Niedbalina, Ożarkowa, Trzuszczyna, Wiehciowa.*
Zdarzają się żeńskie formy oznaczeń przymiotnikowych: *Nagorna, Swietlicka.*

II A.

Przykłady:

Mikołajowa z Pajowa, Pawłowa z Leśnikow, Stasiowa s Poświętnego (Poświętne — część Tykocina, dziś nazwa ulicy: Poświętna); Janowa Dobkowlanka (≤ Jan Dobkowianin/Janas Dobkowlanin), Stanisławowa Wysocka, Piotrowa Sieklicka.

II B.

Przykłady:

Janowa Kapiczyna, Jakubowa Wojtowa, Matysowa Cieślina, Matysowa Gurbiłowa, Marcinowa Modzelowa, Pawłowa Krawcowa (≤ Pawel Krawiec) Wojciechowa Dzika.

II C.

Przykłady:

Michalkowa wdowa, Mikłowa wdowa, Plucina wdowa, Wawrzyńcowa wdowa.

II D.

Przykłady:

Morduchajowa Żydowka, Rybczyna Żydowka, Wigdorowa Żydowka.

III.

W tej grupie znalazło się zaledwie kilka oznaczeń: *Jakubowa Wojtowa s Sannikow, Stanisławowa Wojtowa wdowa, Wojtowa stara Fusartowa.*

W materiale badanym oznaczenia kobiet stanowią niewielką część ogólnej liczby oznaczeń (kilkadziesiąt). Tylko raz pojawiło się oznaczenie zawierające imię żeńskie: *Regina Śnieczyna.*

WNIOSKI:

- 1) Na płaszczyźnie diachronicznej bardzo trudno jest wyznaczyć ostrą granicę między nazwami własnymi osobowymi a określeniami apelatywnymi.
- 2) Warto zająć się dokładniej tym etapem procesu nazwiskotwórczego, w którym ukształtowała się postać morfologiczna określeń z czasem nabierających charakteru nazwisk.
- 3) W rozwoju nazw osobowych na badanym terenie nie było prostego przejścia od modelu jednostopniowego (imię lub przezwisko) do dwustopniowego (imię + nazwisko). Na etapie pośrednim ilość elementów składowych określenia identyfikującego wahała się od jednego do trzech.
- 4) W badanym materiale udział form prymarnych jest niewielki. Większość stanowią derywaty.
- 5) Czasami występują obocznie formy obce i spolszczone np. *Jan Dobkowanin//Janas Dobkowlanin, Olisiej Hawryłowicz//Alekszy Hawryłowic.*
- 6) Brak zapisów typu: *Valentinus Boruta alias Kawka.*
- 7) Wśród alternatywnych struktur antroponimicznych można dostrzec przewagę modelu: imię + określenie odmiejskowe, odojcowskie lub zawodowe.

Stanisław Bąk

KILKA UWAG O WPLYWACH BIAŁORUSKICH I LITEWSKICH U MELCHIORA WAŃKOWICZA

Tytuł artykułu jest w stosunku do jego objętości zbyt szeroki i podsuwa myśl, że zawiera pełne i szczegółowe opracowanie tego zagadnienia. W rzeczywistości cel artykułu jest inny; jego ramy są bardzo szczupłe, a opracowanie całości problemu wymaga czasu z uwagi na rozległy zakres twórczości Wańkowicza, której uważne przestudiowanie i analiza musi zająć co najmniej lata. Tu idzie tylko o zwrócenie uwagi językoznawców na typ języka autora, kształtujący na bazie ogólnopolskiej, ale pod silnym wpływem obcym na obszarze, na którym polszczyzna stykała się przez dłuższy czas z białoruszczyzną, z językiem rosyjskim i w pewnej mierze z ukraińskim i wreszcie z odrębną w pewnym stopniu genetycznie i faktycznie litewszczyzną.

Wańkowicz, urodzony i wychowany na tych ziemiach, stanowiących kresy dawnej, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej od Kowna po Bramę Smoleńską, znał je dobrze nie tylko pod względem geograficznym, lecz także językowym. Elementy tego języka pojawiają się w jego pismach często. Znał dogłębnie tajniki systemu gramatycznego tego języka, jak też słownictwo i frazeologię.

Podaję tu tylko kilka faktów, wyłowionych z tekstu autobiografii pt. „Szczęsne lata”, której pierwsze wydanie ukazało się w okresie międzywojennym¹. Treść części pierwszej stanowią przeżycia autora w okresie pobytu w Nowotrzebach w pobliżu Kowna; część druga obejmuje lata, spędzone w rodzinnych Kalużycach w pobliżu Smoleńska.

Wspominając o zajęciach i zwyczajach, ustalonych w życiu domowym jego mieszkańców, opowiada Wańkowicz o zwyczaju śpiewania pieśni religijnych, przy wieczornych zajęciach domowych. Podaje więc przy tej okazji w miejscowym narzeczu początki dwóch pieśni. Jedna jest pieśnią wielkopostną, znaną zresztą w całej Polsce:

*Jezu Kryste, Boża miły²,
Baranku bardzo cierpliwy.*

¹ Pierwsze wydanie wyszło w 1934 r.

² Por. polskie: *Jezu Chryste, Panie miły.*

Druga ma charakter kolędy, bo dotyczy dzieciństwa Jezusowego; śpiewano ją na dwa chóry: żeński i męski:

1 *Juozapa, Juozapa, pokolysz dziecię!*³

2 *Nie benda, nie benda, jak sobie kcecie.*

Ze stanowiska morfologicznego szereg form wykazuje charakter ogólnopolski: *Jezu, miły Baranku, barzdo cierpliwy, pokolysz, jak sobie.*

Strona fonetyczna w niejednym wypadku ulega wpływom obcym, najczęściej białoruskim. Przede wszystkim należy wymienić redukcję samogłosek *a, o, e*, której rezultatem jest tzw. akanie: *Jezu krysta, Boża*, wołacz imienia osobowego *Józef* w postaci *Juozapa, Juozapa*. Cecha ta przesunęła się na okolice Moskwy z obszaru południowielkoruskiego w XIV w., a na terenie białoruszczyzny ujawnia się w wieku XV.

Forma *benda* można by tłumaczyć akaniem, ale ona się da też objaśnić inaczej. Można ją zestawić z formami, notowanymi wśród Polaków z Litwy (Laudy koło Poniewieża: *nia benda kca, ta krova, ja mam robota*). Polegają one na tym, że wygłosowe *-ę, -ą* traci nosowość i przechodzi w *-a*⁴. Byłoby to zatem w ramach polskiego systemu zjawisko, notowane np. w gwarach śląskich, niektórych małopolskich.

Drugim objawem wpływu obcego jest zjawisko substytucji, czyli zastępstwa (podstawienie) w wyrazach zapożyczonych w miejsce głosek, których system danego języka nie zdołał wytworzyć. Dotyczy to przejmowania form językowych, np. obcych nazw miejscowych czy osobowych z jednego języka do drugiego. Systemy języków nie są identyczne pod względem głosowym. Niektóre dźwięki są dla przedstawicieli danego języka zupełnie obce, nieznanne i niemożliwe do wymówienia, np. polskie *l* przedniojęzykowo-zębowe dla Niemców. Dla Słowian trudne do wymówienia było *o* po *i* (zmieniało się z reguły w *ie*). W polszczyźnie nie było pierwotnie *f* (wytworzyło się ono gdzieś w XII w. w grupie *S+v*, która to grupa przeszła w *S+f*). Stąd łacińskie imię osobowe *Fabianus* przejęto w polszczyźnie jako *Pab'u* (por. nazwę miejscową *Pabianice*). Do dziś imię *Pabian* istnieje np. u Lasowiaków w powiedzeniu: *Pab'iion ci dupé wymluoćel* «zголодніаłeś» (Grębów). Podobne zjawisko obserwujemy też w języku małoruskim i litewskim: *Pylyp, Pylypczuk, Osyp//Josip*. W litewszczyźnie również nie ma *f*. Na tym terenie zastępuje się *f* przez głoskę najbliższą, możliwie najbardziej podobną: łacińskie *Josephus* w wołaczu percypuje się na tym terenie w formie *Juozapa* (≤ *Jōsephe*).

W obrębie tego imienia drugi wypadek substytucji reprezentuje zastępstwo *o* przez dyftong *uo* (*//û*), por. np. litewskie *dūti* ≤ *do-*, słow. *dāti*.

³ Por. „Szczenięce lata”, Warszawa 1972, s. 35.

⁴ Por. S. Jaszumski, *Gen. -acc. rzeczowników męskich na -a w wyrazach polskich, mających -a za ogólnopolskie -ę*, „Lud Słowiański” 1939, t. III.

Dalszą substytucją jest zastępstwo słowiańskiego γ , którego litewszczyzna nie posiada, przez zwarte tylnojęzykowe bezdźwięczne k : *jak sobie kcecie, n'ež'ko, klopiec*, cel. *klopcu*, koka «kocha» itd. Toteż prasłowiańskie * lexa , por. ruskie *l'axa* przybiera w litewszczyźnie postać *lénkas, Lenkijà* «Polska» itp.

Jadwiga Zieniukowa

POLSKI JĘZYKOZNAWCA NA ŁUŻYCACH PRZED PIĘCDZIESIĘCIOMA LATY

Minęło właśnie pół wieku od czasu, gdy dwudziestokilkuletni sławista z Krakowa, dr Zdzisław Stieber, otrzymawszy stypendium polskiego Ministerstwa Kultury, udał się w październiku 1931 r. w trwającą kilka miesięcy — z przerwami — podróż naukową do Niemiec w celu przeprowadzenia studiów nad językiem Łużyczan, słowiańskiego narodu zamieszkującego przylegające do siebie części dwu prowincji: Saksonii i Prus. Czasy nie były po temu zbyt sposobne. Przypomnijmy, że upłynęły cztery lata od ukazania się książki Hitlera „Mein Kampf”, a wkrótce miał się rozpocząć okres tzw. Trzeciej Rzeszy¹. Można sobie wyobrazić, iż prowadzenie zamierzonych prac, w tym szeroko zakrojonych badań dialektologicznych wymagających bezpośrednio kontaktu z ludnością łużycką, w ówczesnym stanie napięcia politycznego w tamtym państwie nie było, zwłaszcza dla Polaka, łatwe. W późniejszych latach Profesor Stieber wielokrotnie wspominał, że chyba w ogóle nie byłoby możliwe, gdyby nie szczególnie życzliwa opieka i pomoc znakomitego sławisty niemieckiego Maxa Vasmera, profesora uniwersytetu w Berlinie.

O zasięgu przeprowadzonych przez Zdzisława Stieberta na Górnych i Dolnych Łużycach badań, o charakterze zebranego materiału językowego (głównie z zakresu fonetyki) i uzyskanych wynikach dowiadujemy się z jego prac, przede wszystkim z książki „Stosunki pokrewieństwa języków łużyckich”², stanowiącej bezpośredni wynik tej podróży naukowej. Uczniowie i współpracownicy profesora Stieberta wiedzą ponadto z relacji jego samego o metodach pracy, jakimi się posługiwał (bezpośredni zapis fonetyczny u informatora mówiącego na codzień daną gwarą, ustalenie siatki punktów terenowych, zbieranie materiału porównawczego z zabytków łużyckich) oraz o warunkach, w jakich prowadził te badania. Mówiąc o trudnościach związanych z ówczesną sytuacją polityczną w Niemczech, o tym, że był przez władze śledzony, wspominał jednocześnie z szacunkiem i sympatią przedstawicieli

¹ Datowanej od marca roku 1933, tj. od uzyskanej przez Hitlera (kanclerza od stycznia tegoż roku) ustawy o pełnomocnictwach rządu, która stwarzała mu możliwość wydawania ustaw sprzecznych z konstytucją (wg *Encyklopedii powszechnej PWN*).

² Kraków 1934. Biblioteka Ludu Słowiańskiego. Dział A, Nr 1.

inteligencji łużyckiej, którzy mu pomagali w organizowaniu pracy, a także swoich informatorów.

Tak się złożyło, iż po latach mogłam przyrzeć się przebiegowi tej pracy Zdzisława Stieberta i okolicznościom, jakie jej towarzyszyły, niejako od drugiej strony, a mianowicie poprzez dokumenty ówczesnych urzędów administracji niemieckiej (w tym też raporty policji). Zachowane dokumenty dotyczące wstępnej fazy jego podróży oraz pobytu na Górnych Łużycach, w tej części Łużyc, która wchodziła w obręb Saksonii, znajdują się w Serbskim Archiwum Kultury w Budziszynie³ i tam zostały mi łaskawie udostępnione w roku 1980⁴.

Wyjazd dra Zdzisława Stieberta do Niemiec, a potem — po pobycie w Berlinie od 22 października do 30 listopada 1931 r. — podróż na Łużycy, poprzedziły różne czynności organizacyjne ze strony administracji niemieckiej⁵. Wydanie zezwolenia na przyjazd polskiego stypendysty do Niemiec, o co wniosek złożył rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, obwarowane zostało pewnymi warunkami. Konsulat niemiecki zażądał pisemnych oświadczeń od dra Stieberta i profesora Nitscha (jako — jak można wnioskować — poręczającego za stypendystę opiekuna naukowego) zawierających następujące zobowiązania: ograniczenie działalności na terenie Niemiec wyłącznie do naukowych studiów filologicznych pod kierunkiem profesora Vasmera, niepublikowanie w Niemczech wyników przeprowadzonych tam badań, meldowanie się lokalnej władzy administracyjnej we wszystkich miejscach pobytu. Poźniejsze dokumenty zawierają szereg dowodów, że dotrzymanie tego zobowiązania było na miejscu skrupulatnie kontrolowane⁶.

Stypendium zostało przyznane na 10 miesięcy, ale wizę otrzymał Zdzisław Stieber pierwotnie tylko na 6 tygodni. Przed udzieleniem mu wizy Ministerstwo Spraw Zagranicznych indagowało w tej sprawie profesora Vasmera. Jego oświadczenie, że „na życzenie zaprzyjaźnionego z nim naukowo profesora Nitscha z Krakowa podjąłby się opieki nad drem Stiebertem podczas jego pobytu w Niemczech” oraz wyrażenie opinii, że dr Stieber winien być traktowany „jak poważny naukowiec o niezwyklej wiedzy”, a także wzięcie przez profesora Vasmera odpowiedzialności za działalność polskiego slawisty

³ „Serbski kulturny archiv — Sorbisches Kulturarchiv”, sygnatura XV, 1/c. Por. opublikowany katalog: F. Mětsk, „Bestandverzeichnis des Sorbischen Kulturarchives in Bautzen. Teil III. Das Depositum Wendenabteilung”, Bautzen 1967.

⁴ Dokładną charakterystykę tego zbioru archiwalnego dałam w artykule: J. Zieniukowa, *Badania językoznawcze Zdzisława Stieberta na Łużycach w początku lat 30-tych w świetle dokumentów niemieckich z tamtego okresu*, (w:) „*Studia linguistica memoriae Zdislai Stieber dedicata. Materiały z sesji naukowej. Warszawa 20-21 X 1981*”, Wrocław 1983.

⁵ Mowa o tym w korespondencji między urzędami, zwłaszcza w obszernym poufnym liście Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Berlinie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Saksonii w Dreźnie datowanym 10 XI 1931. (Arch. karta 1-2).

⁶ Por. np. pismo Urzędu Powiatowego w Budziszynie do Kancelarii Prowincji w Dreźnie z dnia 8 I 1932. (Arch. k. 8-9).

w czasie całego pobytu w Niemczech w sposób oczywisty miały wpływ na wydanie wizy i przedłużenie jej w listopadzie 1931 r. na około 3 miesiące. Jakież to budujący przykład życzliwej współpracy uczonych, którzy w poszukiwaniu prawdy jednoczą się nie bacząc na trudy, aby dla dobra nauki wspólnie pokonywać granice narodowych podziałów i bezduszny opór politycznych barier.

Podczas gdy w listopadzie 1931 r. Zdzisław Stieber prowadził w Berlinie w ścisłym kontakcie z profesorem Vasmerem studia nad problemami języków łużyckich, urzędy niemieckie niższych szczebli, tj. Kancelaria Prowincji Saksonii i Prezydium Policji w Dreźnie oraz Urząd Powiatowy i Urząd Policji w Budziszynie (Bautzen) wymieniały ożywioną korespondencję czyniąc przygotowania do jego planowanego pobytu badawczego na Górnych Łużycach. Za przykład niech posłuży — opatrzony klauzulą: tajne! — list Prezydium Policji w Dreźnie do Urzędu Powiatowego w Budziszynie z dnia 20 listopada 1931 r.

Powołując się na otrzymane z Kancelarii Prowincji zawiadomienie (z 16 XI 1931 r.) o tym, że obywatel polski dr Zdosaw (sic!) Stieber z Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie niebawem przeprowadzał badania ruchu łużyckiego („Studien über die Wendenbewegung”) w okolicach Budziszyna, Prezydium Policji przekazuje prośbę tejże Kancelarii o „dyskretne obserwowanie dra Stieberta”.

Jak świadczą dalsze dokumenty⁸, każdy krok Z. Stieberta był pilnie śledzony i dokładnie odnotowywany. Dotyczyło to tak jego życia prywatnego (np. miejsc zamieszkania), jak przebiegu badań (zapisywano np. nazwy wsi łużyckich, które odwiedził) i planowanych działań naukowych na Łużycach. Kilkakrotnie wspomina się o tym, że dr Stieber był zaopatrzony w list polecający od profesora Vasmera.

Pod koniec 1931 r. przebywał polski sławista tylko dwa dni (1 i 2 grudnia) w Budziszynie oraz trzy dni w Radworju (Radibor) zatrzymawszy się na Łużycach w drodze z Berlina do Krakowa, dokąd udawał się na ferie Bożego Narodzenia⁹. Właściwa praca Z. Stieberta w terenie, w części Górnych Łużyc należącej do Saksonii, rozpoczęła się po jego powrocie do Budziszyna 7 stycznia 1932 r. Trwała dwa miesiące, do chwili wyjazdu na kulku tygodniowe ferie wielkanocne do Krakowa 9 marca tegoż roku¹⁰. W tym

Archiwum k. 4. W tym i w innych dokumentach są wzmianki, że dr Z. Stieber był wówczas (listopad 1931 r.) asystentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szereg opublikowanych życiorysów Profesora Stieberta wymienia jako datę objęcia przez niego asystentury na UJ rok 1935. Być może przed rozpoczęciem podróży na Łużyce Zdzisław Stieber pełnił funkcje asystenckie nie mając formalnej nominacji. Rzecz wymagałaby zbadania.

⁸ Por. przypis 6.

⁹ Arch. k. 8-9 i 12.

¹⁰ Arch. k. 17. Wiadomo, że po powrocie do Niemiec, najpewniej od kwietnia kontynuował z Chociebuża (Kottbus) badania na Dolnych Łużycach (por. *Przedmowa* w książce Z. Stieberta wymienionej na s. 1 oraz wzmianki o takich planach w dokumentach z dnia

też czasie miały być zbadane północne wsie górnołużyckie leżące w Prowincji Pruskiej. Z omawianych tu dokumentów nie wynika jednak jasno, czy zamiar ten został zrealizowany, czy też może Z. Stieber dojeżdżał do nich później z Chociebuża w czasie badań na Dolnych Łużycach¹¹.

Zgromadzona w Archiwum w Budziszynie korespondencja nie zawiera żadnych danych, które by wskazywały na to, iż urzędy Saksonii stwarzały doktorowi Stieberowi jakieś utrudnienia w prowadzeniu badań w sposób przezeń zamierzony. Inna sprawa, że — jak można wnioskować z niektórych dokumentów — on sam, najwidoczniej świadom ówczesnej sytuacji Łużyczan i swojej jako cudzoziemca Polaka interesującego się językiem (a więc kulturą) Łużyczan — Słowian, obywateli niemieckich — starał się postępować rozważnie i z wyczuciem stylu działania tamtejszej ówczesnej biurokracji. W Budziszynie prowadził tryb życia samotny, wyjeżdżał stąd często na krótkie wycieczki dialektologiczne do wsi górnołużyckich (szereg razy do Radworja), przeprowadzał też studia nad dawną łużyczczyzną korzystając ze zbiorów budziszynskiego Archiwum Miejskiego¹². Nie uczestniczył w imprezach gromadzących większą liczbę osób, a kontakty, jakie utrzymywał z działaczami łużyckimi, nie wzbudziły podejrzeń władz, gdyż były dobrze uzasadnione planami badawczymi, o których Z. Stieber z góry poinformował Urząd Powiatowy zgodnie z przyjętym przed wyjazdem do Niemiec zobowiązaniem (patrz wyżej). Szczegółowe sprawozdania z obserwowania dra Stieberta przez lokalne instancje w Radworju i Budziszynie wysyłane przez Urząd Powiatowy do władz zwierzchnich w Dreźnie zawierają stwierdzenia, że jego zachowanie wskazuje na zajmowanie się poważną pracą naukową i informują, że nie zaobserwowano, aby prowadził jakąś działalność polityczną¹³.

Pilnie śledzono kontakty polskiego uczonego z działaczami łużyckimi. Dwóch z nich dokumenty wymieniają z nazwiska. Zanotowano mianowicie, iż przebywając na Łużycach Z. Stieber zamieszkał w Budziszynie w domu łużyckim (im Wendischen Hause) u G. Jannacka, redaktora pisma „Serbske nowiny”, zaś przeprowadzając badania dialektu Radworja i okolicy korzystał wiele z pomocy nauczyciela Naucke (tj. M. Nawki). Obu ich zalicza urzędnik powiatowy do przedstawicieli radykalnych kręgów łużyckich. Jednak te kontakty polskiego slawisty ocenia jako uzasadnione ze względu na przedmiot i charakter jego poszukiwań naukowych¹⁴.

Zainteresowanie urzędów saksońskich osobą Zdzisława Stieberta nie wy-

8 I 1932 — por. przypis 6, i z 31 III 1932 — Arch. k. 23). Niestety w zbiorze archiwalnym w Budziszynie brak dokumentów dotyczących tego etapu badań, gdyż obszar ten należał do Prowincji Pruskiej, był już więc poza zasięgiem administracji Saksonii. Planuję poszukiwanie takich dokumentów w innych archiwach.

¹¹ Arch. k. 8-9 i k. 23, por. też przypis 10.

¹² Dane o tym zawierają dokumenty z okresu od 16 I do 5 III 1932 — Arch. k. 12-15.

¹³ Dokumenty z 7, 19 i 31 marca 1932 r. — Arch. k. 17, 22, 23.

¹⁴ Arch. k. 8-9, 12, 13.

gasło z chwilą opuszczenia przez niego Niemiec w roku 1932. Świadczy o tym dość obszerny dokument z dnia 13 marca 1935 r. Jest to pismo naczelnika powiatu w Budziszynie do Kancelarii Prowincji w Dreźnie będące odpowiedzią na polecenie tej kancelarii z 11 marca, w którym domagano się — jak wynika z tekstu tej odpowiedzi — przesłania informacji o jakimś doktorze Stieberze. Stwierdzając, że jest to zapewne znany w Urzędzie Powiatowym dr Zdzosław (sic!) Stieber, były stypendysta polski, naczelnik opisuje dość dokładnie przebieg jego pobytu naukowego na Łużycach powołując się na sprawozdania przesyłane Kancelarii Prowincji w latach 1931-1932. W dalszej części listu znajdujemy ciekawe, nie znane z poprzednich dokumentów zgromadzonych w Archiwum, informacje. Naczelnik komunikuje, iż wiadomo, że dr Stieber podjął działania w tym kierunku, aby ze strony polskiej doprowadzić do udziału dwu studentów łużyckich, Pawła Nowotnego i Ericha Schneidera, w letnim kursie kultury polskiej organizowanym w Polsce latem 1932 r.¹⁵ „W napisanym w związku z tym raporcie Urzędu Tajnej Policji (Geheim Staatspolizeiamt) w Dreźnie — ciągnie dalej autor pisma — mówi się (...): Dr Stieber jest «bez wątpienia jednym z tych przywódców, którzy stoją bardzo blisko ruchu panslawistycznego»”¹⁶. Naczelnik powiatu powołuje się na to, że o sprawie polskiego kursu letniego Kancelaria Prowincji została powiadomiona pismem z 14 grudnia 1932 r.

Jak widać, nazwisko polskiego językoznawcy, Zdzisława Stieberta, który w początku lat trzydziestych badał języki łużyckie, zostało przez ówczesną administrację niemiecką skojarzone z tzw. kwestią łużycką i z tego tytułu miało przez kilka lat pozostawać w orbicie jej zainteresowań.

¹⁵ „Weiterhin ist von Dr. St. bekannt, dass er die Teilnahme der wendischen Studenten Paul Nowotny und Erich Schneider an einem Ferienkursus für polnische Kultur, der im Sommer 1932 in Gestalt einer Propagandafahrt durch Polen polonischerseits durchgeführt wurde, vermittelt hatte”. (Arch. k. 27).

¹⁶ „Dr. St. ist »ohne Zweifel einer derjenigen Führer, die der panslawistischen Bewegung sehr nahe stehen«, l. cit.

SPRAWOZDANIE Z XXXVII ZJAZDU PTJ, Wrocław, 3-4 IV 1978 r.

W dniach 3 i 4 kwietnia 1978 r. obradował we Wrocławiu w uniwersyteckiej Auli Leopoldina XXXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Nie po raz pierwszy Wrocław gościł przedstawicieli polskiego językoznawstwa. Lingwiści polscy zjechali tu na swoje obrady przed trzydziestu laty w 1949 r. Tegoroczne forum lingwistyki polskiej poświęcone było geografii lingwistycznej — dyscyplinie, która zajmuje się badaniem rozmieszczenia języków i dialektów oraz ustala stopień rozpowszechnienia geograficznego poszczególnych cech językowych. W ciągu dwóch dni obrad uczestnicy Zjazdu wysłuchali 23 referatów w 2 sekcjach.

Otwarcia Zjazdu dokonał Prezes Towarzystwa — prof. F. Sławski, a następnie zebranych powitał J. M. Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — prof. K. Urbanik. Wskazał on w swym przemówieniu na znaczenie językoznawstwa, którego przedmiotem badań jest język — nośnik informacji i piękna humanistycznych wartości. Jako matematyk podkreślił brak granic między dziedzinami współczesnej nauki oraz wzajemne sięganie do różnych dziedzin wiedzy po ich metody badawcze.

Następnie zgromadzeni wysłuchali wspomnień o Zmarłych członkach PTJ: prof. Mieczysławie Karasiu, prof. Ludwiku Zabrockim, prof. Ewie Ostrowskiej oraz prof. Jerzym Kuryłowiczu i uczcili ich pamięć minutą ciszy.

Z kolei sprawozdania z ubiegłorocznej działalności Towarzystwa złożyli jego sekretarz, skarbnik i redaktor *Biuletynu PTJ*. Jako temat przyszłego Zjazdu zaproponowano typologię języków i uniwersalia językowe. Na tym zakończono Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa i rozpoczął się program naukowy Zjazdu.

Jako pierwszy wystąpił gospodarz XXXVII Zjazdu, prof. A. Furdal, który w swym referacie określił zakres badań, podstawowe pojęcia i zastosowanie geografii lingwistycznej. Wskazał, że nie pokrywa się ona z zakresem badań dialektologii, a jednocześnie scharakteryzował trzy kierunki tematyczne zainteresowań geografii językowej: dialektologiczny, onomastyczny i etnolingwistyczny. Dzięki zastosowaniu metod geografii lingwistycznej można wyznaczyć arealy językowe, związane z szeroko pojętymi wspólnotami komunikatywnymi. Ich interpretacja może się stać punktem wyjścia do badań związków między granicami naturalnymi a granicami arealów językowych, kontaktów międzyjęzykowych i międzydialektalnych, a także wysp i mniejszości językowych z uwzględnieniem sąsiedztwa jedno i wielojęzycznego. Jest to także punkt wyjścia do badań interdyscyplinarnych (np. semiotyka pozajęzykowa a językoznawstwo). Na zakończenie referent zaproponował tak określoną dyscyplinę wiedzy oznaczać terminem geolingwistyki.

Następnie wysłuchano referatu prof. A. Zaręby pt. „Izoleksy jako kryterium ugrupowania dialektów”, który podkreślił wielką wagę w wyznaczaniu granic dialektów nie tylko izofon czy izoglos, ale i izoleks oraz doc. J. Basary pt. „Geografia lingwistyczna w słowniku języka ogólnego i w słowniku gwarowym”. Na przykładzie *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego doc. J. Basara wskazał na udział w języku ogólnym słownictwa pochodzącego z różnych dialektów języka polskiego.

Po przerwie obradom plenarnym przewodniczył prof. M. Szymczak. Jako pierwszy z referatem pt. „Makrotypy czy mikrotypy w badaniach toponomastyczno-osadniczych” wystąpił prof. St. Rospond. Wyróżnił on jako makrotypy dwie formacje nazewnicze rzek — prymarne (*Odra, Bug*) i sekundarne (*Odrava, Odryna, Bużok*), charakteryzujące ps. strefę A (obszar Odra-Wisła-Bug) lub ps. strefę B (Bug-Prypeć-Dniepr). Natomiast mikrotypy ujmują toponimy od strony leksykalnej i rodzajowej i służą wyznaczaniu mikroregionów.

Z kolei prof. P. Zwoliński scharakteryzował J. Baudouina de Courtenay jako dialektologa.

O dialektologii historycznej języka angielskiego, która dla angielszczyzny lat 1200-1450 dysponuje dużą ilością rękopisów, mówił prof. J. Fisiak w referacie pt. „Izofony czy izografy: na marginesie współczesnej dialektologii historycznej”. Referent wskazał na trudności w interpretacji tych rękopisów, gdyż nie wiadomo, czy dana litera wyznacza wariację foniczną, czy tylko graficzną. Wynikają one stąd, że język pisany jest opóźniony w stosunku do języka mówionego i gdy w języku mówionym już istnieje izofona — język pisany jeszcze jej nie rejestruje: izografa pojawia się dopiero później, co może mylić przy określaniu chronologii poszczególnych zjawisk językowych. Referent rozważał również problem, jaki okres w języku wziąć pod uwagę, aby cech historycznych nie brać za dialektalne oraz jaki powinien być stosunek ilościowy informatorów do ludności danego terenu.

W dyskusji wskazano, że badania tego rodzaju potrzebne są i w Polsce, gdzie dla późniejszego okresu istnieje dokumentacja ściśle zlokalizowana, np. dokumenty cechowe i miejskie, które mają cechy gwarowe.

Następnie doc. Z. Leszczyński wygłosił referat pt. „O geografii językowej i jej skuteczności w badaniach diachronicznych”. Przedstawił m.in. poglądy Nitscha na temat roli granic terytorialnych i historycznych oraz ekspansji kulturalnej i kolonizacyjnej w powstaniu zjawisk językowych. Wskazał na pierwszeństwo metody rekonstrukcji wewnętrznej nad zewnętrzną, której służy geografia językowa. Jedynie w słownictwie szersze zastosowanie od rekonstrukcji wewnętrznej znajduje geografia lingwistyczna. Jej metody pomocne są także w chronologii względnej, gdyż granice historyczne powstrzymują często falę zmian językowych.

Z kolei o geografii językowej a zagadnieniach akcentologii mówiła dr E. Smułkowa. Opis systemowy akcentu ruchomego i swobodnego w gwarach białoruskich wskazuje na związek akcentu z budową morfologiczną. Referentka rozróżniła 3 typy akcentów: 1) α — stały tematyczny, 2) β — stały fleksyjny oraz 3) akcent ruchomy charakteryzujący paradygmaty liczbowe z wykorzystaniem typu α i β . Przynależność leksemów do różnych typów akcentuacyjnych jest wynikiem wyrównań analogicznych, wpływu akcentu logicznego w wyrazach motywowanych itp. Referentka postulowała rozszerzenie badań na inne gwary słowiańskie i historyczną interpretację ich stanu współczesnego, ponieważ brak kodyfikacji w gwarach powoduje, że są tu różne archaizmy, które mogą być pomocne w odtworzeniu stanu prasłowiańskiego systemu akcentuacyjnego.

Następnie zabrała głos doc. H. Orzechowska, która w referacie pt. „Zasięg geograficzny słowiańskich innowacji składniowych a ich dystrybucja w poszczególnych językach” skoncentrowała się na omówieniu jednej innowacji składniowej w języku słoweńskim, a mianowicie użycia formy gen. w funkcji acc. W gramatykach normatywnych traktowano to zjawisko jako germanizm, lecz referentka wykazała jego uwarunkowanie bi- i multilingwalne.

Dr N. Perczyńska w referacie „Z badań nad geografiami zjawisk składniowych w językach słowiańskich” wskazała na błąd popełniany przy badaniu składni gwarowej: przeciwstawianie jej językowi pisanemu ogólnemu. Gwara jest bowiem językiem mówionym i stąd tyle w niej kolokwializmów składniowych. Brak opisów składni języka mówionego ogólnego uniemożliwia takie porównanie. Następnie referentka wskazała na geograficzne zróżnicowanie rzędu czasowników oraz użycie przymiotników i konstrukcji (rzadziej kategorii) składniowych.

W dyskusji tego dnia wypowiedzieli się m.in. prof. A. Heinz, doc. H. Orzechowska, dr M. Budziszewska, doc. J. Basara i referenci.

Następnego dnia obrady toczyły się w dwóch sekcjach. W sekcji A obrady otworzył referat dra J. Mazura poświęcony gramatycznemu i leksykalnemu zróżnicowaniu obszaru językowego wschodnich terenów Polski odzwierciedlającemu ich wkład kulturowo-gwarowo-etniczny. Z kolei referat doc. K. Handke omawiał regularność i nieregularność faktów fonetycznych w związku z wyznaczaniem granic gwarowych. Autorka wykorzystala swoje doświadczenia w pracy nad *Atlasem gwar kaszubszczyzny*. Ukazanie materiału na mapach umożliwia odczytanie znacznych różnic językowych.

Kolejny referat doc. B. Falińskiej dotyczył nazw opisowych w kartografii lingwistycznej. W dalszym ciągu obrad dr Anna Kowalska stwierdziła w referacie pt. „Typy podziałów słowotwórczych w dialektach północno-wschodniej Polski”, że podziały fleksyjne na Mazowszu pokrywają się z podziałami leksykalnymi.

Duże zainteresowanie wzbudził referat doc. B. Dunaja, mgr H. Kurek i mgr J. Labochy dotyczący zagadnienia interferencji w badaniach dialektologicznych. W referacie wygłoszonym przez doc. Dunaja przedstawiono próbę określenia relacji: gwara a język literacki. Wykazano, że gwara i język literacki nie są traktowane równorzędnie: język literacki spełnia rolę arbitra. Omówiono oddziaływanie na siebie gwar i języka literackiego na ziemiach zachodnich i północnych. Wykazano, że język literacki oddziałuje na gwary w niewielkim stopniu w zakresie fleksji, a najsilniej w leksyce. Następnie prof. B. Lindnert mówiła o nazwie wsi *Charleż* i jej znaczeniu. Ostatnim referatem tego dnia był referat doc. Aliny Kowalskiej. Dotyczył on badań diachronicznych nad regionalnymi odmianami polszczyzny. Badania te autorka przeprowadziła na podstawie analizy zabytków rękopiśmiennych (dawne księgi miejskie, parafialne i cechowe). Stwierdzono widoczną zależność badanego rękopisu od wykształcenia osoby sporządzającej dokument. Niejednolity charakter tych źródeł wymaga odrębnych badań (np. wyodrębnienia norm pisarskich, uporządkowania rękopisów pod względem chronologicznym). Wykazano również interesujące różnice w zależności od regionu w zakresie słownictwa oraz stopnia nasycenia różnego rodzaju dialektyzmami. W dyskusji udział wzięli: doc. M. Kucala, dr E. Smułkowa, dr B. Kozarzewska, prof. E. Pawłowski, dr Wł. Paryl oraz referenci.

Obrady sekcji B rozpoczął dr J. Bartmiński, który w referacie pt. „Zasięgi zjawisk językowych w gwarze i folklorze” wskazał na tendencję do przekroczenia przez słownictwo pieśni ludowych granic gwarowych, a nawet ogólnosłowiańskich. Można więc mówić o poetyckim interdialekcie, który ma charakter innowacyjny w stosunku do tradycji językowej. Budowa pieśni na zasadzie szeregowania podobnych formuł prowadzi do gromadzenia członów ekwiwalentnych fonetycznie i gramatycznie.

Następnie prof. R. Stopa mówił o „Bazie artykulacyjnej polszczyzny wobec baz niektórych języków zachodnioeuropejskich”. Referent wykazał, że na tak charakterystyczną dla polszczyzny palatalizację ma wpływ romański kształt podniebienia twardego, w przeciwieństwie do Buszmenów i nordyków, których cechuje podniebienie gotyckie i brak palatalizacji. Cechę romańskiego podniebienia referent uważa za pajdomorficzną, podkreślając, że wszystkie dzieci mają niskie, romańskie podniebienia, a więc w ich języku obserwujemy charakterystyczne zmiękczenie niezależnie od języka, jakim się posługują. Jest więc argument, że baza artykulacyjna różnych języków, czyli podstawa gotowości mownej, związana jest z budową anatomiczną.

Z kolei dr J. Treder w referacie pt. „Z geografii frazeologizmów (na materiale północno-polskim)” wykazał, że pewne frazeologizmy przekraczają granice dialektów i istnieją np. związki między Kaszubami a Kociewiem.

Doc. W. Cienkowski w swym referacie pt. „Powitanie polskie na tle powitań w innych językach (socjolingwistyka i geografia językowa)” zajął się głównie przedstawieniem rodzajów powitań słownych w języku polskim z punktu widzenia nadawcy. Wskazał on na doniosłość tego rodzaju badań dla nauki języków obcych, gdzie ważne jest opanowanie nie tylko kompetencji językowych, ale także komunikatywnych (chodzi o podsystemy w systemie języka w zależności od sytuacji). Wydzielił 15 rodzajów powitań w zależności od zakresu ich użycia, stopnia stylistycznego nacechowania, uprzejmości itp.

Ożywioną dyskusję wywołały referaty dr R. Łobodzińskiej „Stan prac nad *Słownikiem przezwisk polskich*” oraz mgr L. Tomczak „Próba systematyzacji przezwisk polskich na przykładzie woj. zamojskiego”. Podstawą opracowania słownika przezwisk jest materiał zebrany drogą rozesłania ankiet do nauczycieli wiejskich w latach sześćdziesiątych. Zebrano w ten sposób ponad 16 tys. przezwisk wraz z ich motywacją.

W dyskusji nad wszystkimi referatami udział wzięli: doc. B. Siciński, doc. J. Basara,

doc. Z. Zagórski, doc. M. Lesiów, doc. J. Węgiel, prof. H. Górniewicz, dr N. Perczyńska, doc. Cz. Bartula, dr T. Rott-Żebrowski, prof. St. Rospond oraz referenci.

Dzięki atmosferze sprzyjającej wzajemnym kontaktom Zjazd poza oficjalnym programem stał się także okazją do swobodnej dyskusji i wymiany poglądów między licznie zgromadzonymi językoznawcami — ludźmi urzeczonymi tą dyscypliną wiedzy.

Bronisław Czajkowski Anna Kaczmarska

SPRAWOZDANIE Z VII OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI MŁODYCH JĘZYKOZNAWCÓW DYDAKTYKÓW (TRZEMEŚNIA, 2-4 VI 1982 r.)

W dniach 2-4 czerwca 1982 r. odbyła się w Trzemeśni pod Myśleniacami VII Ogólnopolska Konferencja Młodych Językoznawców Dydaktyków. Tym razem organizatorem był Zakład Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. W sumie wygłoszono 31 referatów, a ich tematyka dotyczyła m.in. słownictwa, składni, słowotwórstwa, kultury języka.

Pierwszy referat pt. *O reprezentacji fonologicznej tekstu polskiego* wygłosił M. Świdziński (UW) i zadedykował go Marcinowi Preyzerowi, jednemu ze współorganizatorów tradycyjnych już spotkań. Autor przyjmuje ideę fonemu jako zbioru wariantów. Wariant fonemu to para uporządkowana, np. (głoska, zbiór kontekstów). Wychodzi od skonstruowania abstrakcyjnej reprezentacji fonologicznej na podstawie reprezentacji ortograficznej (która wykazuje stosunkowo wysoki stopień abstrakcyjności). Zbiór wariantów to — intuicyjnie — zbiór głosek realizujących daną literę (ew. dwuznak).

Tego samego autora referat pt. *Jak opisać odpowiedniki i zapowiedniki zespolenia, a może coś jeszcze...* omawia problem opisu jednostek nieciągłych w gramatyce formalnej języka polskiego; — ich enklawę stanowi wypowiedzenie złożone. Są to: zapowiedniki zespolenia, odpowiedniki zespolenia i spójniki nieciągle. W szkicowanej gramatyce formalnej opisuje się te jednostki za pomocą pojęcia korelatu zaimkowego (wprowadzonego przez reguły jako konieczny lub fakultatywny) oraz pojęć spójnika lewego i prawego, odpowiednio skorelowanych.

W referacie pt. *Sposoby wyrażania przyczyny gradacyjnej w języku polskim* E. Wierzbicka (UW) wyróżnia dwa takie sposoby, z których pierwszym może być struktura składniowa typu: *tak, że; tak bardzo; do tego stopnia; na tyle że*. Te wykładniki gradacyjności w zdaniu pojedynczym są tylko intensyfikacją cechy lub jej części, natomiast w zdaniu złożonym są przyczyną gradacyjną (jednocześnie skutkiem), np. *Podobał się jej tak bardzo, że nie mogła wymówić słowa. Podobał się jej tak bardzo*. Drugą przyczynę gradacyjną może stanowić struktura leksykalna typu *aż do* albo *do* z dopełniaczem, np. *Walczyli do upadłego, (...) aż do bólu*.

Struktura tekstu listowego była przedmiotem wystąpienia J. Labochy i K. Daty (UJ). Autorki zajęły się tylko kompozycją listów prywatnych. Uznały list za formę zbliżoną do komunikatu ustnego i pisemnego, a jako komunikat skonwencjonalizowany wymaga pewnych określonych stałych struktur, przez które realizuje się tekst listu. Na tę strukturę składają się:

- 1) data (mówi o czasie powstania listu);
- 2) zwrot grzecznościowy rozpoczynający list (ich zasób jest niewielki);
- 3) tekst główny, który zawiera: a) wstęp, b) treść właściwą, c) zakończenie;
- 4) zwrot pożegnalny kończący list (zawiera pozdrowienia lub życzenia).

Zagadnieniu słowotwórstwa poświęcony był referat K. Waszakowej (UW) pt. *Produktywność typów słowotwórczych z formami paradygmatycznymi*. Autorka stwierdza, że tylko niektóre

z nich można uznać za produktywne we współczesnej polszczyźnie i wymienia następujące formanty:

1) paradygmat rzeczownikowy męski z *-(o)* w mian. l. poj. jako tworzący: derywaty odczasownikowe (transpozycyjne i mutacyjne), typu *wyskok*, odrzeczownikowe (typu *fenomenolog* ← *fenomenologia*) i odprzymiotnikowe mutacyjne typu *infantyl*;

2) paradygmat rzeczownikowy męski z *-(a)* w mian. l. poj. w zakresie formacji odrzeczownikowych (typ: *geriatra* — *geriatria*) i odprzymiotnikowych (typu *ekstremista*);

3) paradygmat rzeczownikowy żeński o identycznym (mianownikowym) wykładniku fleksyjnym we wszystkich przypadkach — typ (*pani*) *doktor* ← *doktor* (r.m.);

4) paradygmat deklinacji rzeczownikowej żeńskiej samogłoskowej z *-(a)* w mian. l. poj. w funkcji transpozycyjnej (np. *docena*) i mutacyjnej (np. *zwora*) — w obu wypadkach produktywność ograniczona do nielicznych typów słowotwórczych;

5) paradygmat rzeczownikowy nijaki z *-(e)* w mian. l. poj. — typ *szpaczę*;

6) paradygmat właściwy rzeczownikom należącym do kategorii *plurale tantum* typ: *brudy*, *elastiki*.

Derywacji poświęcony był również referat A. Nagórko (UW) pt. *Derywacja semantyczna a derywacja słowotwórcza*. Autorka przyjmuje założenie, że reguły derywacji można oddzielić od reguł afiksacji. Reguły derywacji determinują znaczenie, ale nie powierzchniową formę jego strukturyzacji. Wobec tego według autorki derywacja semantyczna i derywacja słowotwórcza są w swej istocie tym samym. Derywat semantyczny (znaczenie *n* danej jednostki polisemicznej) i derywat słowotwórczy derywowane są od tej samej głębokiej struktury semantyczno-składniowej. Wykładniki słowotwórcze bazowych relacji (cech) semantycznych nie są obligatoryjne. W strukturze powierzchniowej mogą im odpowiadać konstrukcje składniowe bądź leksemy nierozczłonkowane morfologicznie. Na przykład relacja posesywności może być wyrażona słowotwórczo: *dom ojcowski*, składniowo *dom ojca* lub leksykalnie przymiotnikiem *własny dom* (*ojca*). Semantyczne reguły derywacji w słowotwórstwie mają charakter leksykalny. W stosunku do derywatów transpozycyjnych typu *żądania robotnicze* ← *żądania robotników* można przyjąć reguły transformacyjne działające na strukturach syntaktycznych.

Derywatami odrzeczownikowymi zajął się M. Skarżyński (WSP Kielce) w referacie pt. *Typy podgniazd motywowanych przez odrzeczownikowe nomen agentis*.

B. Walczak (UAM) wygłosił referat na temat *Kolokwializmy w Słowniku wileńskim*. Za kolokwializm uznaje autor element językowy nienacechowany. Wyodrębnia kolokwializmy oznaczone kwalifikatorami: pospolity i ekspresywny, a także grupę wyrazów, które nie są oznaczone jako potoczne, a niewątpliwie takimi były. Z przeglądu materiału autor wysuwa następujące wnioski:

1) *Słownik wileński* jest cennym źródłem dla ustalenia dziejów indywidualnych leksemów, 2) cechuje go duży antropocentryzm, brak w nim abstraktów, 3) pozwala chronologizować wyrazy, 4) umożliwia odtworzenie struktury słownictwa potocznego I poł. XIX w., 5) jest cennym źródłem dla ustalenia zapożyczeń oraz regionalizmów.

O archaizmach leksykalnych w dzisiejszej polszczyźnie mówiła M. Borejszo (UAM), a K. Ożóg (UJ) przedstawił referat pt. *Wyrazy obraźliwe w języku mówionym*.

W referacie pt. *Ekspresywizmy w „Dziadach” A. Mickiewicza*, E. Rudnicka-Fira za wyrazy ekspresywne uznaje te, które wchodzą w opozycje z synonimicznymi odpowiednikami ekspresywnie neutralnymi. Wśród różnych wykładników ekspresywności wymienia autorka formanty tworzące deminutywa (*-ik*, *-ek*, *-ka*, *-ko*), przyroski wskazujące na stopień natężenia cechy (*-eńki*, *-uchny*, *-utki*). Wyżej wymienione formacje pojawiają się najliczniej w II i IV części „Dziadów”. Innym wykładnikiem emocjonalności bywają znaczenia wyrazów widoczne w tzw. przenośniach sferycznych. Są to najczęściej nazwy przeniesione ze świata zwierząt, przedmiotów martwych itp. w krąg życia człowieka. Emocjonalizmy mogą być też wyrażone przez wyrazy oceniające negatywnie bądź wyrazy dezaprobujące (np. *żarłok*, *nieuk*).

B. Greszczuk (WSP Rzeszów) przedstawiła referat pt. *Synonimia syntaktycznych konstrukcji porównawczych w polszczyźnie*. Synonimię rozumie się tu jako ekwiwalencję seman-

tyczną nie tylko poszczególnych elementów konstrukcyjnych wypowiedzeń porównawczych, to jest tzw. wyznaczników strukturalnych, np. funktorów w postaci przyimków, spójników, zaimków, lecz także całych schematów konstrukcyjnych porównań, wzorców wypowiedzeniowych modeli zdań porównawczych. W tym zakresie synonimiczne są różne typy strukturalne porównań, jak porównania niegradacyjne i gradacyjne, porównania gradacyjne komparatywne i superlatywne itp. Duży wpływ ma tu zastosowanie negacji, która neutralizuje szereg opozycji znaczeniowych pomiędzy poszczególnymi typami porównań. Synonimia wypowiedzeń porównawczych wynika z faktu ograniczonej liczby relacji semantycznych wyrażanych przez tę struktury jak relacje podobieństwa, różnicy, przeciwieństwa. Liczba typów strukturalnych porównań jest większa, przy czym nieprawdą jest, że poszczególne relacje semantyczne są przypisane odpowiednim typom strukturalnym. Obok relacji prymarnych każde z wypowiedzeń porównawczych może wyrażać jeszcze inne znaczenia, czyli być synonimiczne z porównaniem innego typu. Wyróżnienie typów konstrukcyjnych porównań jest próbą ich opisu formalno-syntaktycznego, natomiast synonimia ujawnia szereg powiązań wewnętrznych i wskazuje na porównania jako na zamkniętą w ramach kilku czy kilkunastu relacji kategorię.

Referat H. Godowskiej (UW) pt. *Mieć z bezokolicznikiem, czyli okiełznać żywioł* — stanowi próbę przedstawienia różnego typu użycie czasownika *mieć z bezokolicznikiem*. Autorka wyróżnia następujące grupy semantyczne: 1) pytania „bezradności” (retoryczne) — *I co ja mam robić?*, 2) podobno — *Jaś miał kiedyś powiedzieć, że to jest bez sensu*, 3) ekspresywne — *Miałam wyjść prosto na gromadę złodziei?* 4) przyszłość w przeszłości: a) nieznaną — *Agnisia miała już niedługo zacząć trzynasty rok*, b) znana — *W jakiś czas potem sierżant Pilecki (...) miał poznać z kolei innego alianta Rzplitej (...)*, 5) konieczność — *Co ma być, to ma być*, 6) cel przeznaczenia — *Ta teoria miała uleczyć z paradoksów język matematyki*, 7) powinność — *Kiedy mam do niego pojechać?*, 8) obowiązek — *Za karę mam siedzieć w klasie*.

Zdaniom rozkazującym w języku polskim był poświęcony referat I. Putki (UW), a A. Bednarek (UMK) przedstawił referat pt. *O czyli, czyli co mówię, mówiąc A czyli B*.

Z poprawnością językową i oceną normatywną były związane referaty: J. Chodery (UAM) pt. *Częstość użycia a ocena normatywna form na -szy, -ejszy w stopniu wyższym przymiotników jakościowych*, H. Kurek (UJ), *Wymowa grup ęś, źź w polszczyźnie krakowian*, a F. Nowak (WSP Bydgoszcz) przedstawił referat pt. *Odchylenia od norm językowych, interpunkcyjnych i ortograficznych u kandydatów na studia*. Według autora rażące odchylenia od norm obowiązujących we współczesnej polszczyźnie wymagają co najmniej dwóch posunięć:

1) uzupełnienia tych braków językowych na studiach poprzez wprowadzenie przedmiotu, którego zadaniem byłaby nauka praktycznej sprawności stylistycznej, dzięki której studenci nabyliby umiejętność swobodnego, poprawnego i estetycznego wypowiadania się w mowie i piśmie.

2) prowadzenie w szkole średniej planowej i celowej pracy nad poprawnością językową.

O teorii kultury języka mówił J. Anusiewicz (UBB) w wystąpieniu na temat *Kulturowa teoria kultury języka*.

Związkom frazeologicznym były poświęcone trzy referaty, a to: A. Pajdzińskiej (UMCS) *Znaczenie związku frazeologicznego*, G. Majkowskiej (UW) *Sposoby rozumienia stałych związków frazeologicznych (wyniki ankiety)* oraz R. Walczaka *Związki frazeologiczne w gwarze kolejańskiej*.

W. Morawski (UW) przedstawił referat pt. *Angielskie wpływy leksykalne w języku polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie*.

E. Luczyński (UG) w referacie pt. *Charakterystyka podsystemów terminologicznych (na przykładzie wczesnej terminologii morskiej)* wyodrębnił kilka tendencji w tworzeniu sztucznych systemów leksykalnych (a do takich zalicza znormalizowaną terminologię). Zasadniczą cechą tych systemów jest dążność do maksymalnej doskonałości, wewnętrznej, przejawiającej się m.in. w tendencji do jednorodności/rodzimości bądź międzynarodowości wszystkich terminów systemu (precyzji w tworzeniu neologizmów) z postulatem jednofunkcyjności formantów, wpro-

wadzenia dużej ilości wielowyrazowych terminów jako bardziej precyzyjnych środków nazewnictwa, czy wreszcie w dążności do pełnej hierarchizacji semantycznej i formalnej całych podsystemów.

Referat A. Spólnik (WSP Rzeszów) pt. *Zapożyczenia w polskim nazewnictwie botanicznym* przedstawia najważniejsze źródła tych zapożyczeń do wieku XVIII, a więc w okresie najważniejszym w kształtowaniu się polskiego nazewnictwa. Z języków słowiańskich najsilniej i najwcześniej oddziałal język czeski, z którego język polski przejmował nazwy botaniczne głównie w XV wieku (np. *barwinek*, *kosztymal*, *kolowrot* itd.). Zapozyczenia z języków ruskich są do wieku XVIII nikłe i późniejsze, tylko jedna nazwa (*jasnotka*) zachowała się w języku ogólnym, pozostałe zaś są dzisiaj regionalizmami (np. *wasilek*, *car ziele*, *hreczka*, *snitka*, *sokora*). Z języków niesłowiańskich język polski przejął najwięcej nazw łacińskich albo bezpośrednio (albo przez język niemiecki). Liczne są kalki nazw łacińskich. Mniejszy wpływ miał język niemiecki, lecz był on wczesny, bowiem 13 nazw z 18 dostało się do języka polskiego w wieku XIV i XV. Są to głównie nazwy odnoszące się do roślin jadalnych.

O słownictwie narkomanów mówiła A. Nużyńska, natomiast B. Kwiatkowska przedstawiła badania statystyczne nad długością wyrazów w języku polskim dowodząc, że ich zróżnicowanie jest zależne od stylu.

M. Gryniewicz (WSP Kraków) w referacie pt. *Dialekt, gwara, żargon, argot* wskazał na wzajemne relacje i zależności między tymi terminami.

M. Kamiński (UAM) przedstawił referat pt. *Sygnaly modalności subiektywnej w tekstach zeznań sądowych*.

Przedmiotem rozważań D. Buli (UŚ) była powieść R. Schuberta pt. „Panna Lilianka”. Iluzja mówioności, którą zajmuje się autorka, jest osiągnięta w powieści m.in. przez odpowiednią konstrukcję sytuacji nadawczo-odbiorczej. Tworzy się ją także przez specjalny zapis „żywego mówienia” (znaki, pauzy), poprzez podkreślenie części tekstu, odstępstwo od zasad ortograficznych. W tworzeniu iluzji mówioności istotną rolę odgrywają także elementy gwarowe i język niemiecki.

M. Rachwałowa (WSP Kraków) w referacie pt. *O nazwie miejscowej Trzemeśnia* zajęła się etymologią nazwy, wskazując na zmiany zachodzące zarówno w podstawie, jak i w formantach, poczynając od najwcześniejszych zapisów (*Crzemesna* — 1364 poprzez *Trzemeszna* — 1581 i *Trzemesna* — XVIII w.) do dzisiejszej postaci *Trzemeśnia*.

Na podkreślenie zasługuje koleżeńska atmosfera zjazdu oraz rzeczowa, niezwykle ożywiona dyskusja. Autorki wyrażają żal z powodu zbyt skrótowego przedstawienia niektórych referatów. Stało się tak na skutek braku streszczeń autorskich, o które proszono.

Anna Spólnik Maria Krauz

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO PWN. OPRACOWAŁ ZESPÓŁ REDAKCYJNY.
 REDAKTOR NAUKOWY - PROF. DR MIECZYSLAW SZYMCZAK. TOM I A-K WARSZAWA 1978.
 S. XXXIX - 1103. TOM II L-P. 1979. S. 1087. TOM III R-Z. 1981. S. 1103

Jest to słownik, jak go określa Wydawnictwo, średniego typu. Zawiera około 80.000 wyrazów hasłowych. W porównaniu z zasobem słownictwa *Słownika języka polskiego* pod naczelną redakcją W. Doroszewskiego liczącym 125.000 wyrazów-haseł jest on uboższy o około 45.000 wyrazów. Jest to ubóstwo względne. Jeżeli się zważy, że w nowym *Słowniku* pominięto wyrazy i znaczenia dawne i przestarzałe, a uzupełniono go wyrazami i znaczeniami nowymi, powstałymi na skutek szybkiego rozwoju nauki i techniki, to się okaże, że *Słownik* ten jest bogatszy o całe nowsze słownictwo i znaczenia specjalne powstałe w ostatnich 20-30 latach. *Słownik* stara się również uwzględnić słownictwo potoczne, często środowiskowe, z tym jednak, że pominięto efemerydy środowiskowe tak charakterystyczne dla języka młodzieżowego, takie np. jak *gabłota* <samochód>, *wapniaki* <starzy w stosunku do młodzieży, zwłaszcza rodzice>, *wkurzać* <irytować, gniewać> itp. Uwzględniono natomiast znaczenia potoczne już upowszechnione, np. *maluch* <samochód malolitrażowy, polski fiat 126p>, wprowadzono nowszą, często dość wulgarną frazeologię, jak np. *zrobić kogoś w konia* <postawić kogoś w kompromitującej sytuacji; ośmieszyć, wydrwić kogoś>. Nie uwzględniono najnowszej frazeologii nie tyle wulgarnej, co rubasznej, np. *wpuścić kogoś w maliny* <wprowadzić kogo w błąd; nadużyć czyjego zaufania>. To nieuwzględnienie w szerokiej mierze słownictwa potocznego, charakterystycznego dla młodszych pokoleń Polaków, spotkało się z krytyką językoznawców¹. Nie wydaje się to słuszne. Uwzględnienie w szerokim zakresie słownictwa młodzieżowego byłoby niewskazane z tego względu, że duża jego część ma charakter efemerydalny, a ponadto wiele tego typu formacji jest na granicy błędu językowego, jak np. szerząca się ostatnio *normalka* <rzecz, sprawa normalna>. Aby dokonać właściwej selekcji wyrazów i frazeologii języka potocznego, konieczne są obszernie zbiory zarówno utartych, jak efemerydalnych wyrazów (związków wyrazowych) tego typu słownictwa. Zbiorów takich obejmujących słownictwo potoczne całego kraju nie mamy i chyba nieprędko się na nie zdobędziemy. W słowniku średniego rozmiaru proporcje muszą być wyważone. Trzytomowy skrót wielkiego *Słownika* osiągnięto przez eliminację głównie wyrazów dawnych i przestarzałych, w pewnej mierze i efemerydalnych potocznych. Czy wyrazy *buc* i *dupek* powinny wejść do trzytomowego słownika — jak uważa Z. Saloni? *Buc* jest wyrazem gwarowym i chyba efemerydą; *dupek* zaś to przestarzały wyraz, notowany w słowniku Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego w dwóch znaczeniach: 1. <karciany walet>; 2. <glupiec, fujara>. Punktem wyjścia dla obu znaczeń było wyrażenie *dupek* a. *dupnik żołędny* — tak notowany w *Słowniku* Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego. Inna sprawa to zagadnienie, czy nie zbyt dużo usunięto z zestawu hasel, wyrazów i znaczeń dawniejszych, zwłaszcza wychodzących z użycia, a przez młode pokolenie nie znanych i nie używanych. Znaczna część utworów literackich wieku XIX wchodzi do lektur obowiązkowych i zalecanych zarówno w szkołach średnich, jak i wyższych. Podręczny słownik średniego typu powinien ułatwiać rozumienie tych lektur. Rozumienie współczesnego języka młodzieżowego jest rzeczą ważną, ale chyba ważniejsze jest dla ciągłości kultury narodowej rozumienie języka ogólnonarodowego, języka klasyków literatury.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa ilustracji znaczeń wyrazów. *Słownik*, zgodnie z instrukcją, jako ilustrację znaczeń podaje cytaty skrócone, ograniczone do najbliższych połączeń wyrazowych, zachowując kolejność jak w *Słowniku* Doroszewskiego: najpierw wyrażenia, potem

¹ Por. Z. Saloni, *Nowy słownik*, „Polityka” 1981, nr 12, s. 11.

zwroty, wreszcie frazy. Jest rzeczą zrozumiałą, że *Słownik* trzypięciotomowy nie może zawierać cytatów zbyt długich, tj. całych zdań czy to autorskich, czy spreparowanych przez Redakcję. Słusznie więc ilustrując wyrazy w danym znaczeniu podaje się przykłady ich użycia w związkach powszechnie używanych, aktualnych, typowych i poprawnych. Zrezygnowano z ilustracji terminów i związków frazeologicznych. Instrukcja dotycząca tego punktu powiada: „Terminy wielowyrazowe i związki frazeologiczne nie będą ilustrowane cytatami (postać ich pokrywa się bowiem z cytatem skróconym) — s. 22 *Instrukcji redakcyjnej SJP* — III. O ile terminy wielowyrazowe często tłumaczą się same przez się, o tyle związki frazeologiczne nie pokrywają się ze skróconymi cytatami. Zapomniano, że stałe połączenia wyrazowe wyodrębniane w słownikach jako *fraz.* funkcjonują w wypowiedzi jak wyrazy o określonych znaczeniach. Nie wystarczy wyjaśnić znaczenia takiego związku, należałoby raczej podać przykład jego zastosowania, bo z tym wiele osób ma trudności. Weźmy najprostrzy przykład. Pod hasłem *patelnia* w znaczeniu realnym podano dostateczną liczbę przykładów użycia: *aluminiowa, miedziana, żeliwna, teflonowa patelnia; ryba z patelni, smażyć mięso, kotlety na patelni*. W wyodrębnionej frazeologii potocznej ograniczono się do objaśnienia znaczenia: *wyłożyć coś na patelnię, jak na patelni* <wytłumaczyć coś bardzo wyraźnie, powiedzieć jasno, bez zatajania czegokolwiek>; *słońce prażyło (piekło) jak na patelni* <słońce prażyło (piekło) bardzo mocno>. O ile drugi przykład jest jasny i tak obrazowy, że na ogół nie wymaga osobnego cytatu, bo już sam przez się jest jakby przykładem użycia, to przykład pierwszy może nasuwać wątpliwości, kiedy i w jakich okolicznościach można go użyć. Przydałby się jakiś cytat sugerujący zastosowanie tego związku frazeologicznego, np. *Nie próbuj zagmatwać sprawy, wylóż ją jak na patelni*. Pod hasłem *bawelna* podano frazeologię: *owijać coś w bawelnę* <mówić aluzjami, nie wprost>. I tu przydałby się jakiś krótki przykład użycia: *Prawdy nie myślę owijać w bawelnę*. Pod hasłem *mało* podano znaczną liczbę związków frazeologicznych bez przykładów użycia: *mało komu czego, mało komu brakuje, brakowało; mało kto, jak mało kto; mało kiedy, mało gdzie, mało który; mało tego; to mało powiedzieć, to mało wiedzieć; o mało nie, o mało co*. Mimo wyjaśnienia znaczeń tych związków jest wątpliwe, czy użytkownik będzie wiedział, jak w praktyce je zastosować. Gdyby podać przykłady użycia tylko trudniejszych związków frazeologicznych, powstaje pytanie, jak to pogodzić z postulatem średniej objętości słownika. Ponieważ będą jeszcze inne postulaty, należałoby w następnych wydaniach dołożyć jeden tom, co pozwoliłoby także rozszerzyć słownik o nowe hasła, uwzględnić niezbędne cytaty i w szerszej mierze wprowadzić składnię, o czym będzie jeszcze mowa. Najporęczniejsze w użyciu są słowniki jednotomowe, obszerniejsze, średniej wielkości — trzypięciotomowe czy czterotomowe — będą zawsze mniej poręczne.

Polisemia a homonimia. Wiadomo, że w zasobie słownikowym języka większą jego część stanowią wyrazy wieloznaczne. Podział na znaczenia w obrębie hasła wyrazowego nie jest historycznie stały. Zmienia się nie tylko w sposób naturalny w związku z rozwojem znaczeniowym wyrazów, ale i ze sposobem ich słownikowego opracowania przez leksykografów. Dla przykładu porównajmy zestawienie liczby znaczeń wyrazu *ognisko* w wyższych słownikach języka polskiego:

<i>Słownik staropolski</i>	3 (w tym 1 zn. specjalne)
<i>Słownik Lindego</i>	5 (w tym 2 zn. przenośne)
<i>Słownik Karłowicza-Kryńskiego- -Niedźwiedzkiego</i>	13 (w tym 2 zn. przenośne i 5 zn. specjalnych)
<i>Słownik j.p. W. Doroszewskiego</i>	8 (w tym 5 zn. specjalnych, 1 zn. przenośne, 1 fraz.)
<i>Mały słownik j. p.</i>	7 (w tym 3 zn. specjalne)
<i>Słownik j. p. PWN</i>	6 (w tym 3 zn. specjalne i 1 fraz.)

Nie wchodząc w szczegółową analizę znaczeń, stwierdzić możemy, że od XV wieku w ciągu pięciu wieków przybyło nam niewiele znaczeń ogólnych, natomiast wzrosła liczba

znaczeń specjalnych. Różnie też w różnych słownikach wyodrębniano użycia przenośne, traktując je jako odrębne znaczenia bądź jako frazeologię. Zestawienia dużych haseł, szczególnie rzeczownikowych i czasownikowych, takich jak *głowa*, *oko*, *brać*, *chodzić* itp. pokazują, jak różnie wypada podział na znaczenia w przytoczonych słownikach. Na ogół jest tak, że w zakresie znaczeń realnych zasadniczych nie ma wielkich zmian. Słowniki chronologicznie późniejsze opierają się na wcześniejszych i przyjmują ich podział, dodając nowe znaczenia specjalne. Różnice występują w traktowaniu przenośni i frazeologii. Jedne słowniki, jak np. *Słownik Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego* traktują często wyodrębnioną frazeologię jako osobne znaczenie, inne jak *Słownik Lindego* lub *Słownik Doroszewskiego* zamieszczają frazeologię pod odpowiednimi znaczeniami. Tak postępuje i *Słownik PWN*. Trzyma się w zasadzie podziału znaczeń w *Słowniku Doroszewskiego* z tym, że uzupełnia go znaczeniami specjalnymi i ogólnie nowszą terminologią. Jak z tych rozważań wynika, sprawa polisemii wyrazów jest rzeczą historycznie zmienną i nie może być czymś schematycznym raz na zwsze ustalonym. Podziały opierają się na tradycji, z uzasadnionych względów niekiedy chwiejnej. Dodatkową trudność stanowi niejasny stosunek polisemii do homimii. W leksykografii polskiej tradycyjnie za hominimy uważano wyrazy jednobrzmiące, które: 1) są różnego pochodzenia etymologicznego, np. I *bal* <zabawa>, z fr. i II *bal* <kłoc>, z niem; 2) mają wspólną podstawę słowotwórczą, lecz należą do różnych części mowy, np. I *ciepło* (rzeczownik) i II (przyśłówka). Natomiast wyrazy jednakowo brzmiące, ale mające różną podstawę słowotwórczą są traktowane jako różne znaczenia tego samego hasła, np. *źniwiarka* I <maszyna żniwna>; 2 <kobieta pracująca przy żniwach>. Taką zasadę przyjął również trzytomowy *Słownik języka polskiego PWN*. Zasady tej nie stosują ostatnie słowniki konsekwentnie. *Słownik Doroszewskiego* jako hominimy traktuje formacje: I *dostawowy* <służący dostawie>, np. *kosz dostawowy* — od *dostawa*, i II *dostawowy* np. *zastrzyk dostawowy* — od *do stawu*. Podobnie: I *napaść* <napad> rzeczownik w stosunku do czasownika II *dk napaść* (ndk *napadać*) i III *napaść* (ndk *napasać*). W ostatnim wypadku *Słownik języka polskiego PWN* do tej grupy homonimów, mianowicie do grupy II *napaść* włącza jako jedno ze znaczeń *napadać* (o deszczu, śniegu itp.). Oba słowniki traktują jako polimorficzne hasła 1. *źniwiarka* <maszyna żniwna do koszenia zboża> i 2. <kobieta pracująca przy żniwach>. Podobnie: 1. *amerykanka* <kanapa rozkładana>, 2. *Amerykanka* <obywatelka Stanów Zjednoczonych>; 3. *amerykanka* <rodzaj pojazdu czterokołowego>.

Z rozważań tych, jak również z prac teoretycznych D. Buttlerowej² wynika, że sprawa hominimii w języku polskim jest bardziej skomplikowana niżby to wynikało z ustaleń słownikowych. Powstaje wobec tego pytanie, czy nie nadszedł czas, aby dotychczasowe ustalenia zrewidować w praktyce. Można by na przykład w następnym wydaniu *Słownika języka polskiego* rozszerzyć pojęcie hominimu i za hominimy uznać także również wyrazy jednobrzmiące, które powstały od różnych podstaw słowotwórczych. A więc wspomniane tu I *napadać* p. II *napaść* i II *napadać* (o deszczu, śniegu, gradzie: padając nagromadzić się w pewnej ilości); I *źniwiarka* — od maszyna żniwna i II *źniwiarka* — forma żeńska od *źniwiarz*; I *amerykanka* <kanapa rozkładana> — od *kanapa amerykańska*; II *Amerykanka* <obywatelka Ameryki> — od *Amerykanin*; i III *amerykanka* <rodzaj pojazdu> — od *bryczka amerykańska*. Oczywiście w wypadkach, gdy podstawy nie da się z całą ścisłością ustalić, należy traktować formację jako polisemiczną.

Składnia w *Słowniku*. Postulat, a jednocześnie i zarzut, że w słowniku trzytomowym w zbyt małym stopniu uwzględniona została składnia, nie wydaje się słuszny. Na szerokie uwzględnienie składni mogą sobie pozwolić słowniki specjalne, takie jak *Słownik poprawnej polszczyzny*, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. W obu tych słownikach uwzględniono

² Por. choćby jej artykuły: *Problematyka badań nad hominimią*, „Przegląd Humanistyczny” 1968, nr 3, s. 57; *Polska hominimia słowotwórcza*, „Prace Filologiczne” 1972, t. XXII, s. 121-157; *Odmiany polskiej hominimii*, „Poradnik Językowy” 1971, s. 74-82.

schematy składniowe, zwłaszcza w zakresie stosowania czasowników: *plan czego, plan co do czego* (SPP); *plan czego, plan co do czego, na co, plany o czym, plany w czym* (SFr); *pamiętać kogo, co, pamiętać o kim, o czym* (SPP); *pamiętać kogo, co, pamiętać komu co, pamiętać o kim, o czym, pamiętać, że (...), ile (...), by (...), kiedy (...), pamiętać co zrobić*, np. *pamiętaj donieść mi o tym* (SFr). Na składnię w takim zakresie słowniki ogólne języka polskiego nie mogą sobie pozwolić z dwóch względów: 1) trzeba by na tego rodzaju schematy i przykłady ich zastosowania przeznaczyć dużo miejsca i 2) — chyba ważniejsze — materiały do słownika struktur składniowych języka polskiego są obecnie opracowywane. *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, tom I A — M, pod redakcją Kazimierza Polańskiego ukazał się w końcu 1980 roku — i póki ten słownik nie ukaże się w całości nie może być mowy o szerszym stosowaniu składni w słownikach ogólnych języka polskiego.

Morfologia w Słowniku. Wprowadzenie tablic morfologicznych w zakresie deklinacji i koniugacji w *Słowniku języka polskiego* W. Doroszewskiego było istotną zmianą w stosunku do tradycji leksykograficznej nie tylko polskiej. Tablice te dają obraz wyczerpujący wszystkich form odmiany wyrazów, zastępują opis gramatycznych paradygmatów, przedstawiają całe skomplikowane bogactwo form fleksji polskiej. System tablic morfologicznych za *Słownikiem* Doroszewskiego wprowadziły inne słowniki: *Mały słownik języka polskiego*, *Słownik poprawnej polszczyzny* i większe słowniki dwujęzyczne. System ten zastosował również *Słownik języka polskiego* PWN, z tym, że w artykule hasłowym podano podstawowe formy fleksyjne każdego wyrazu (p. *Instrukcja redakcyjna*, s. 79). Można się spierać o to, czy trzeba każdorazowo podawać końcówki rzeczowników rodzaju męskiego *-a* lub *-u* i inne, skoro są one zaznaczone w tablicach fleksyjnych. Z drugiej jednak strony, choć podano w tablicach, jak rzeczowniki kończące się na określone spółgłoski przyjmują dane końcówki, to przecie wiadomo, że ścisłej zasady rozdziału tych końcówek do dziś nie ustalono. Może więc bezpieczniej jest podawać raczej więcej końcówek niż mniej. Z reguły jest to potrzebne przy czasownikach nie dających się zakwalifikować do określonej grupy, takich jak: *bać się, być, chcieć, iść, jechać, jeść* itp.

Definicje znaczeń wyrazów. Tradycyjny sposób określania znaczeń wyrazów polegał na podawaniu jego przybliżonego znaczenia za pomocą najbliższych mu synonimów. Ta metoda definiowania, przejęta ze słowników dwujęzycznych i wielojęzycznych, dominowała w najstarszych słownikach języka polskiego, ale już Linde w swoim słowniku wprowadził obok definicji synonimicznej definicję analityczną, polegającą na opisanie znaczenia za pomocą odniesienia wyrazu do nazywanej rzeczy, bądź za pomocą opisu składników definiowanego przedmiotu, niezbędnych do jego zidentyfikowania. Ten typ definicji, niedostatecznie uwzględniany w *Słowniku języka polskiego* Karłowicza-Kryńskiego-Niedźwiedzkiego, uznany został w *Słowniku* Doroszewskiego za podstawowy. Taką zasadę przyjęto w *Słowniku języka polskiego*. Synonimami uzupełniano tylko te elementy definicji, które przyczyniały się do pełniejszego rozumienia znaczenia wyrazu. Przechodzenie od definicji synonimicznych do analitycznych jest widoczne w historii leksykografii polskiej i omawiany trzynomowy słownik nawiązuje do tej tradycji. Sama jednak definicja, wsparta nawet synonimami, nie wystarcza, powinna być uzupełniona cytatami. Określenie wyrazu *bagatelny* jako *(niewiele znaczący; nieważny, błaży)* nie informuje, w jakim kontekście można go zastosować, dopiero przykłady użycia podane w *Słowniku* PWN: *bagatelne sprawy, bagatelna suma, strata*, pozwalają na pełniejsze rozumienie wyrazu. *Słownik PWN* pod tym względem spełnia swoje zadanie, jest oszczędny w podawaniu przykładów użycia, a jednocześnie wystarczająco informuje. Postulat podawania przykładów zastosowania frazeologii stałej jest moim *pium desiderium* i wiąże się z postulatem powiększenia przyszłej edycji *Słownika* o jeden tom.

Ogólnie trzeba stwierdzić, że opracowanie trzynomowego *Słownika* jest w zgodzie z postępowaniem leksykografii: nawiązuje do tradycji, ale nie ulega nowinkom. Nie wszystko bowiem, co nowe, utrzymuje się w języku na stałe i nie wszystkie tzw. nowsze teoretyczne zdobycze dadzą się w słownikach zastosować. Doświadczonego leksykografa powinna cechować umiejętność właściwego wyboru słownictwa, jak również metody jego opracowania i przedstawienia.

Redaktorzy trzypiętomowego *Słownika* to zespół, który ma wieloletnie doświadczenia leksyko-graficzne. Większość z nich brała w opracowaniu wielkiego *Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego. *Słownik* trzypiętomowy inne ma przeznaczenie i inne zadania do spełnienia niż *Słownik* wielki i innym, bardziej praktycznym ma służyć celom — przede wszystkim szkołom wszelkich typów, nauczycielom, dziennikarzom, ludziom pióra, szerszym niż *Słownik* wielki kręgom społeczeństwa. Użytkownicy tego *Słownika* znajdą w nim rzetelną informację o zasobie wyrazowym będącym w powszechnym użyciu, o poprawnym, typowym stosowaniu wyrazów i ich form. Pracownikom Redakcji, Redaktorowi naukowemu i Wydawnictwu należą się słowa uznania za trud włożony w przygotowanie i wydanie tak pracochłonnego, a potrzebnego i pożytecznego dzieła.

Stanisław Skorupka

STANISŁAW GRABIAS: „O EKSPRESYWNOŚCI JĘZYKA. EKSPRESJA A SŁOWOTWÓRSTWO. ROZPRAWA HABILITACYJNA”. LUBLIN 1980. S. 217

Stanisław Grabias w książce „O ekspresywności języka” zgodnie z podtytułem stawia jako główny jej cel ujawnienie powiązań zachodzących między procesami słowotwórczymi (derywacją i kompozycją) a zjawiskiem ekspresji językowej. Poprzez analizę ekspresywnych konstrukcji słowotwórczych, pochodzących przeważnie z leksyki kolokwialnej, autor dąży do zgromadzenia informacji na temat wykorzystywanych w procesie ekspresji elementów formalnych i znaczeniowych derywatu. Rozwiązanie istotnej dla tej pracy kwestii — kiedy konstrukcja słowotwórcza staje się wyrazem ekspresywnym — ma według założeń Grabiasa przynieść trzecia (zarazem ostatnia) część książki, zatytułowana „Ekspresja a procesy słowotwórcze”. Została ona pomyślana jako synteza obszernych partii części drugiej (zawartych na s. 36-162), której poszczególne rozdziały poświęcono omówieniu leksykalnych środków ekspresji, takich jak: ekspresywność formantów, ekspresywność wyrazów słowotwórczo niepodzielnych, nowość leksykalna oraz aluzja leksykalna jako środki ekspresji.

W tym miejscu nasuwa się pewna uwaga dotycząca stosowanego w książce sposobu numerowania rozdziałów. Cyfry rzymskie są używane na oznaczenie zarówno zasadniczych części opracowania, jak i wydzielonych w ich obrębie rozdziałów. Szkoda, że w spisie treści nie znalazły się występujące w tekście oznaczenia (cyfry rzymskie i arabskie, duże i małe litery alfabetu) poszczególnych części. Brak ten nie ułatwia bynajmniej śledzenia toku rozumowania autora, a nawet wymaga od czytelnika dodatkowego wysiłku przy odtwarzaniu hierarchii analizowanych problemów.

Założenia metodologiczne rozprawy na tle współczesnego stanu badań w tym zakresie Grabias prezentuje w niewielkiej części teoretycznej o charakterze wprowadzającym, będącej jedną z trzech zasadniczych w omawianej pracy. Mówi się w niej: a) o ekspresywnej funkcji języka w rozumieniu L. Zawadowskiego, P. Guiraud'a, A. Wierzbickiej, także socjolingwistów: P. K. Bocka, J. J. Gumperza, W. Labova; b) o pojęciu ekspresywności — autor przedstawia tu zwięźle stanowiska poszczególnych lingwistów w kwestii ujmowania zjawiska ekspresji, m.in. Ullmana, Bally'ego, Zimy, Zwiegincewa i Skubalanki, od której przejmuje następnie rozgraniczenie ekspresji i ekspresywności; c) o językowym znaku ekspresywnym — w tym fragmencie jest omawiana ekspresywność znaków nominatywnych i predykatywnych.

Podsumowując powyższe rozważania teoretyczne, S. Grabias określa własne stanowisko, w którym ekspresję uznaje za proces, zaś ekspresywność za cechę znaku, będącą wynikiem procesu. Ekspresywność w planie językowym i treściowym, jak wiadomo, to dwie odrębne kwestie. Z pracy wynika, że jest ona rozumiana tylko w planie językowym. Z kolei pojęcie ekspresji jest odnoszone do sytuacji, w której zachodzi „uzewnętrznienie osobowości nadawcy w wypowiedzi” (s. 18), przy czym dla autora „oczywiste jest, że osobowość nadawcy ujawnia

się najwyraźniej w emocjach, dlatego też badanie emocji pozostaje zasadniczym problemem teorii ekspresji". Za ekspresywne Grabias uznaje „te znaki semiotyczne, za pomocą których nadawca wyraża swój stosunek do otaczających go zjawisk, lub w których niezależnie od intencji nadawcy przejawiają się cechy jego osobowości” (s. 24), co z kolei implikuje rozumienie ekspresji jako cechy „parole”¹.

Autor zamyka część teoretyczną rozprawy, ustalając zasadniczą klasyfikację wyrazów ekspresywnych ze względu na sposób wyrażania ekspresywności. Jest to podział dychotomiczny, w którym wydziela się: wyrazy o ekspresywności implicytnej, tzn. takie, które są pozbawione zewnętrznego wykładnika emocjonalności (w rodzaju *guzdracz*, *oferma*) oraz wyrazy o ekspresywności eksplicytnej. Do drugiego typu należą struktury motywowane formalnie — to jest ekspresywnie nacechowanymi morfemami lub fonemami, w rodzaju *lysol*, *mięcho* oraz wyrazy motywowane znaczeniowo bądź to zmianami w sferze znaczenia leksykalnego bądź procesami skojarzeniowymi, kontaminacjami². W części materiałowej są analizowane tylko struktury drugiego typu.

Za istotny element teoretyczny pracy należy uznać podjęcie przez Grabiasa problemu stosunku ekspresywności do funkcji formantu i bezpośrednio z tym związane dążenie do zestawienia jego funkcji inwariantnych i kontekstowych. Stosując analizę składnikową funkcji formantu (według schematu wyodrębniającego trzy główne typy jego funkcji: strukturalne, semantyczne i pragmatyczne — por. tabele na s. 46-47) dochodzi on do ogólnej klasyfikacji formantów ekspresywnych: inwariantnie i kontekstowo. W tym punkcie, z obowiązku recenzenta, muszę wskazać na kilka drobnych nieścisłości. I tak na przykład, na s. 38 mówi się wprost, że z inwentarza analizowanych formantów ekspresywnych wyklucza się tzw. formanty izolowane (czyli te, które są poświadczone tylko w jednym przykładzie), typu *-sztyl* (*babsztyl*), *-isjon* (*malpizon*), *-uczka* (*fabrykuczka*)³. Nie bardzo więc wiadomo, dlaczego formanty izolowane (nie wszystkie zresztą), takie jak: *-sztyl*, *-yga*, *-oś*, *-ala* są brane pod uwagę w dalszym ciągu opracowania. Poza tym, nie ma w tym względzie konsekwencji, bo formanty izolowane: *-uczka*, *-ijek* podane na s. 38 dalej nie są wymieniane. Przy niektórych formantach bardzo by się przydały przykłady świadczące o ich użyciu, gdyż nie przychodzą na myśl żadne (nawet jednostkowe) derywaty o takim sufiksie, jak np. *-ach*, *-ej*, *-ola*, *-tus*, *-ola*; nie ma ich także w *Indeksie a tergo do Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego — trudno zatem jest sprawdzić czytającemu, czy podane formanty rzeczywiście mają przypisywane im szczegółowe funkcje strukturalne, semantyczne i pragmatyczne.

Można mieć poza tym uzasadnione wątpliwości co do interpretacji jako formantów ekspresywnych inwariantnie tych sufiksów, które należało by raczej traktować jako ekspresywne jedynie kontekstowo. Idzie tu o formanty takie, jak: *-czyk* (por. typ słotwórczy nazw mieszkańców z suf. *-czyk*)⁴, *-on* (por. *kwiaton*, *fronton*), *-inka* (por. nienacechowane *krwinka*,

¹ Na obecność odbiorcy w rozumieniu ekspresji i ekspresywności jako cech pewnego typu tekstów zwraca uwagę R. Grzegorzczkova w artykule *Struktura semantyczna wyrazów ekspresywnych*, (w:) „Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego”, Wrocław 1978. Ekspresja w znaczeniu „komunikowanie eksplicytne rozmaitych stanów emocjonalnych nadawcy” w ujęciu autorki pozostaje w stosunku inkluzji do ogólnego pojęcia ekspresji.

² Dziwi trochę przypisywanie fonemom nacechowania ekspresywnego; może lepiej byłoby mówić, że w derywacie *mięcho* nacechowanie ekspresywne wnosi formant alternacyjny.

³ *Nota bene*, R. Grzegorzczkova i J. Puzynina w „Słotwórstwie współczesnego języka polskiego”, Warszawa 1979 na s. 241 notują dwa derywaty ekspresywne z formantem *-isjon*: *malpizon* i *kurwiszon*.

⁴ R. Grzegorzczkova i J. Puzynina w „Słotwórstwie współczesnego języka polskiego” na s. 188-190 zwracają uwagę, że podstawami derywatów z sufiksem *-czyk* są prawie wyłącznie rzeczowniki: oznaczające miejsca (przy nazwach mieszkańców), osoby będące twórcami idei

śnieżynka), *-owina* (por. *woskowina*, *grochowina*), *-awa* (por. *dmuchawa*), *-ol* (por. *koziol*). Liczba formantów ekspresywnych inwariantnie zmniejszy się jeszcze bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę nienacechowane ekspresywnie derywaty asocjacyjne z tymi formantami — dotyczy to np. sufiksów: *-aczek* (por. nazwy owadów: *krzyżowiaczek*, *bielaczek*), *-uszka* (por. *jemiołuszka*, *śmieciuszka*), *-iczka* (por. *perliczka*, *rosiczka*); ostatni formant wyodrębnia się ponadto w wielu nazwach żeńskich przy drugiej motywacji (por. *chemiczka* ← *chemik* ← *chemia*).

Z typami funkcji ekspresywnych przepisujących poszczególnym formantom można się w zasadzie zgodzić, chociaż i w tym względzie nasuwają się pewne wątpliwości. Na przykład, nie wydaje się słuszne obarczenie pejoratywnością sufiksu *-erca*, który występuje wprawdzie w formacjach nacechowanych ekspresywnie (por. *bluźnierca*, *morderca*, *szyderca*), ale to nie formant wnosi w nich pejoratywność, lecz temat słowotwórczy.

Przy analizie formantów ekspresywnych kontekstowo nasuwa się z kolei spostrzeżenie, że przy niektórych sufiksach z końcówką fleksyjną *-(a)* należało by dodatkowo wskazać na rodzaj gramatyczny derywatów z tym formantem. Nie wiadomo np., jakiego rodzaju gramatycznej formacji z sufiksem *-ula* miał autor na uwadze, bo jeśli żeńskie (w rodzaju asocjacyjnych *krzywula*, *śniegula*), to nie są one ekspresywne, jeśli natomiast męskie i o zneutralizowanej kategorii rodzaju gramatycznego, typu *gadula*, *bajdula*, to te są z kolei tylko ekspresywne, zatem sufiks *-ula* winien znaleźć się w klasie formantów ekspresywnych inwariantnie. Ta sama uwaga odnosi się do sufiksu *-ura*, który w derywatach rodzaju męskiego jest ekspresywny inwariantnie (por. *szlachciura*), zaś kontekstowo w rzeczownikach rodzaju żeńskiego (por. *lisiura* «palto podbite lisami, czapka z lisa» i *Niemczura* — «pejoratywnie o Niemce»).

Jako jeden z leksykalnych środków ekspresji jest rozważana ekspresywność wyrazów słowotwórczo niepodzielnych, tj. wyrazów niemotywowanych i motywowanych znaczeniowo. Te ostatnie autor nazywa neosemantyzmami, odnosząc powyższy termin bynajmniej nie tylko do neologizmów znaczeniowych — wielu z cytowanych wyrazów i wyrażeń czytelnik nie uzna za nowe, por. *do chrzamu*, *bryndza*, *cymbał*, *bimbać sobie*, *zero* itp. (s. 79—80). Wydaje się, że w tym miejscu lepiej byłoby mówić o derywatach semantycznych, zaś pojęcie neosemantyzmu zarezerwować dla rzeczywistych (tj. mających cechę nowości w danym okresie) neologizmów znaczeniowych. *Nota bene*, w dalszych partiach książki przy omawianiu nowości leksykalnej jako środka ekspresji mówi się m.in. o neosemantyzmach, do których zaliczane są wyrazy uznane za nowe.

Co więcej, nie wszystkie definicje znaczeniowe wyrazów motywowanych semantycznie można byłoby zaakceptować bez zastrzeżeń. Np. na s. 79 wśród znaków stanów emocjonalnych i przyczyn emocji o strukturze semantycznej «jest źle, czuję z tego powodu przykrość» obok wyrazów *bryndza*, *klapa* znalazł się przysłówek *oblędnie*, który w języku potocznym (zwłaszcza młodzieżowym) bywa używany jako *intensivum* również przy czasownikach oznaczających przyjemne stany emocjonalne, por. *podoba mi się oblędnie*, *oblędnie lubię tańczyć* itp. Stwierdzenie, że rzeczownik *świnia* oznacza cechę bycia niekoleżeńskim nie oddaje bogactwa semantycznego tego wyrazu — brakuje tu zwłaszcza źle pojętej (w odczuciu nadawcy) aktywności będącej charakterystyczną cechą osoby tak nazwanej. Poza tym, autor nie bierze pod uwagę faktu, że wyrazy opisujące stany emocjonalne często mają szeroki zakres semantyczny, toteż wiele spośród podawanych znaczeń można zaakceptować pod tym jednak warunkiem, że jest to jedno z kilku znaczeń kontekstowych danego derywatu semantycznego, por. *bomba*, *fantastyczny* «mądry, wybitny», *porządny* «koleżeński», *ujadać* «zmyślać» (s. 80). Osobiście nigdy nie użyłabym czasownika *ujadać* jako ekspresywnego bliskoznacznika *zmyślać*; *ujadać*

czy dzieł, których uczestników (wyznawców) nazywają derywaty oraz wykonawców zawodów, terminatorów, z których tylko niektóre funkcjonują dodatkowo w znaczeniu ekspresywów pejoratywnych (np. pogardliwe *pisarczyk*, *lekarczyk*).

to raczej «mówić rzeczy nieprzyjemne lub w sposób nieprzyjemny w odczuciu nadawcy, atakować słowami».

Analizując zagadnienie nowości leksykalnej w funkcji środka ekspresji Grabias sporo miejsca poświęca ekspresywnym neologizmom słowotwórczym, różnicując je ze względu na typ derywacji. I tak, wśród procesów derywacyjnych wyróżnia: prefiksację, sufiksację, derywację paradygmatyczną, dezintegrację i derywację alternacyjną. W klasyfikacji tej nie jest podane *explicitie* kryterium wyodrębniania dwu typów derywacji paradygmatycznej, tzn. z jednej strony formacji typu *pieśnia, bajor, koszul*, z drugiej zaś transpozycyjnych formacji typu *ubaw, obciach*. Być może kryterium tym ma być semantyczna funkcja formantu. Derywaty pierwszego typu można by wtedy określić jako modyfikacyjne; pozostaje jeszcze pytanie o derywaty paradygmatyczne mutacyjne, których w pracy nie uwzględniono — czyżby nie było nowych struktur w rodzaju *glup ← głupi, wyglup* «ten, który lubi się wyglupiać»?

Pojęciem neologizm słowotwórczy autor obejmuje tzw. neologizmy absolutne (tj. wyrazy niemotywowane przez inne istniejące w języku, typu *kmić, brtyć*), wyrazy zmodyfikowane formalnie, np. *uczni. fiza*, pot. *ćwiartula* oraz wyrazy zmodyfikowane formalnie i znaczeniowo (np. slangowe *fajczarnia*). W pracy wprowadza się również podział neologizmów wynikający z ich stosunku do systemu słowotwórczego oraz stopnia ich upowszechnienia w języku. I tak, wyróżniane są: a) neologizmy okazjonalne, rozumiane jako twory pozasystemowe, indywidualizmy, nie mające w zasadzie szans na uzyskanie stałego miejsca w zasobie leksykalnym polszczyzny oraz b) neologizmy potencjalne, inaczej systemowe, utworzone zgodnie z tendencjami słowotwórczymi polszczyzny i powielające utarte schematy słowotwórcze. Rozróżnienie obu tych typów neologizmów jest znane z literatury przedmiotu⁵. Nie wdając się w tym miejscu w dyskusję na temat rozumienia wymienionych typów neologizmów, chciałabym zwrócić uwagę na pewną kwestię szczegółową, nasuwającą się przy analizie wewnętrznego podziału neologizmów okazjonalnych. Otóż, w ujęciu synchronicznym zwykle nie są traktowane jako neologizmy słowotwórcze wyrazy nie będące strukturami. Mam tu na myśli podane przez S. Grabiasa/tzw. neologizmy absolutne (w rodzaju *kmić, brtyć*) oraz wyrazy, których nowość wiąże się z fonetycznym zniekształceniem znanego leksemu, por. *giewont* i wymawiane z angielska *zaiuont*. Obecność tego typu struktur nie dziwi natomiast przy ujęciu genetycznym.

Za pewien brak analizowanej pracy, w której w wielu miejscach zwraca się uwagę na to, że źródłem ekspresji jest przede wszystkim nowość wyrazu czy wyrażenie, uważam pominięcie informacji na temat sposobu rozumienia w rozprawie nowości wyrazu. Autor wymienia wprawdzie znane z literatury kryteria ustalania nowości wyrazu, mimo to nie wiadomo, czy neologizm w jego rozumieniu to wyraz dwudziestowieczny (jako przykłady są podawane neologizmy m.in. Witkacego, Żeromskiego), czy powstały po drugiej wojnie światowej, czy też jest to ogólnie wyraz o cesze nowości w danym okresie.

⁵ O neologizmach potencjalnych i okazjonalnych piszą m.in.: H. Kurkowska i S. Skorupka: „Stylistyka polska. Zarys”, Warszawa 1959; D. Buttler: *Neologizm i terminy pokrewne*, „Poradnik Językowy” 1962, nr 5-6; J. Puzynina: *O pojęciu potencjalnych formacji słowotwórczych*, „Poradnik Językowy” 1966, nr 8; E. Chanpira: *Okkaszjonalnyje elementy w sowriemiennoj rieczci*, (w:) „Stilistyczieskije issledowanija”, Moskwa 1972; E. A. Ziemska: *Okkaszjonalnyje i potencjalnyje słowa w russkom slowoobrazowanii*, (w:) „Aktualnyje problemy russkogo sławoobrazowanija I. Materiały republikanskoj nauknoje konfierencji (12-15 sientjabrija 1972)”, Samarkand 1972; O. Martincová: *Problematyka tzv. okazjonalnich neologismů*, (w:) „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, Warszawa 1974; A. G. Łykov: „Sowriemiennoj russkaja leksikologija (russkoje okkaszjonalnoje slowo)”, Moskwa 1976; K. Chruścińska: *O formacjach potencjalnych i okazjonalizmach*, (w:) „Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego”, Wrocław 1978, przy czym ostatnie z wymienionych ujęcie tej kwestii jest nieco odmienne od opisu obu typów neologizmów w pracach cytowanych autorów i tym samym S. Grabiasa.

Przedstawione tu uwagi dyskusyjne, jakie nasuwa ta bogata w problematykę i prezentująca obfity materiał leksykalny praca, świadczą o trudnościach, jakie napotkał autor, próbując uporać się ze skomplikowanym zagadnieniem ekspresywności języka. Zaletę omawianej książki widziałabym w dążeniu autora do pogłębienia wiedzy na temat zjawiska ekspresji językowej oraz w tym, że poprzez stosowane w niej analizy szczegółowe i próby uogólnień niewątpliwie pobudza ona czytelnika do dalszych rozważań.

Krystyna Waszakowa

Z POLSKIEJ TERMINOLOGII MEDYCZNEJ — O BUDOWIE SŁOWOTWÓRCZEJ TERMINU *PLUCOSERCE*

Celem przeprowadzenia skomplikowanej operacji lekarze od niedawna używają aparatu, który okresowo pełni w organizmie ludzkim rolę płuc i serca. Dzięki zastosowaniu tego aparatu można operacyjnie leczyć wiele schorzeń serca. Oddaje więc on nieocenione usługi, przedłużając życie wielu ludziom o wiele lat. Wszyscy zgodzimy się na to, że urządzenie tak bardzo pożyteczne i o tak szerokim zastosowaniu powinno mieć trafną i poprawną nazwę.

Zarówno w terminologii medycznej, jak i w środowisku lekarskim na oznaczenie omawianego aparatu używa się nazwy *plucoserce*. Nazwa ta może budzić wątpliwości językoznawcy z dwóch punktów widzenia. Chodzi po pierwsze o budowę słowotwórczą tej nazwy i po drugie o pisownię. Omówmy szerzej obie wątpliwości.

W języku polskim jest wiele typów wyrazów złożonych, to znaczy wyrazów składających się z dwóch rdzeni. Mają one różną budowę słowotwórczą. Do najczęstszych należą następujące typy.

1) Pierwszym członem jest rzeczownik, drugim — rdzeń czasownika, przy czym człony te są połączone spójką *-o-*, np. *koniokrad*. Nazwa ta oznacza «tego, który kradnie konie». W definicji strukturalnej tej nazwy drugi człon występuje w funkcji orzeczenia, a pierwszy — w funkcji dopełnienia. A zatem z punktu widzenia składniowego są to człony wzajemnie sobie podporządkowane: orzeczenie jest nadrzędne w stosunku do dopełnienia.

2) Drugi typ wyrazów złożonych w języku polskim polega na tym, że człon pierwszy złożenia zawiera rdzeń czasownikowy, a jako człon drugi występuje rzeczownik, przy czym człony te są połączone spójką *-i-*, np. *woziwoda*, *wiercipięta*, *obibok*, *gryzipiórek* itd. Definicje strukturalne wymienionych formacji słowotwórczych są przejrzyste: *woziwoda* to «ten, który zawodowo wozi wodę», *wiercipięta* to «ten, który wierci piętą, tzn. jest niespokojny», *obibok* to «ten, który obija boki, tzn. spędza czas bezużytecznie», *gryzipiórek* to «ten, który gryzie pióro, tzn. jest urzędnikiem»; jest to nazwa pogardliwa. We wszystkich wymienionych tu formacjach słowotwórczych człon pierwszy — czasownikowy pełni funkcję orzeczenia, człon drugi — rzeczownikowy pełni funkcję dopełnienia. Z punktu widzenia składniowego jest to więc taki sam typ strukturalny, jak typ poprzedni. Człony wchodzące w skład formacji złożonej są tu także w stosunku składniowego podporządkowania. Mamy tutaj do czynienia z orzeczeniem, które jest członem nadrzędnym w stosunku do dopełnienia. Zaskakujące jest to, że mimo różnej

kolejności członów oraz różnej spójki rzeczywista struktura znaczeniowa obu typów formacji jest taka sama. Różne są tutaj czynniki tworzące nazwę. W typie *koniokrad* nowy rzeczownik złożony powstaje nie tylko przez połączenie dwóch wyrazów spójką *-o-*, lecz także przez odrzucenie zakończenia czasownikowego, dzięki czemu powstaje struktura zakończona na spółgłoskę, a więc struktura możliwa do włączenia do klasy rzeczowników. Tego rodzaju kłopotów nie ma w typie drugim. Tutaj człon czasownikowy występuje na pierwszym miejscu, po nim spójka *-i-* oraz człon dopełnieniowy. Różnica między składniowym połączeniem orzeczenia z dopełnieniem *wozi wodę, wierci piętą*, a formacjami złożonymi *woziwoda, wiercipięta* polega na tym, że w formacjach słowotwórczych brak jest dostępowania składniowego drugiego członu pod względem kategorii przypadku. W języku pisanim dodatkowym sygnałem przekształcenia połączenia wyrazowego w formację słowotwórczą jest łączna pisownia. W formacji *gryzipiórek* funkcję tę dodatkowo pełni przyrostek *-ek*, wzmacniający pógardliwy charakter całej formacji. Przyrostek ten często występuje w funkcji strukturalnej, tzn. w funkcji tworzącej rzeczowniki poprzez przekształcenie innych części mowy, a nawet całych wyrażen składniowych, np. *podnózek* «to, co jest pod nogami».

3) Trzecim wreszcie typem rzeczowników złożonych są formacje składające się z przymiotnika i rzeczownika połączonych spójką *-o-*. Są to takie formacje, jak *żywoplot* lub *białogłowa*. Jest pewna subtelna różnica w strukturze znaczeniowej obu tych formacji: *żywoplot* to jest «to, co jest żywym plotem», a *białogłowa* to nie jest «to, co jest białą głową», lecz «to, co ma białą głowę», a więc niewiasta nosząca białą opaskę na głowie na znak, że jest mężatką. Niezależnie od tych subtelnych różnic znaczeniowych podstawowa zasada budowy obu wymienionych tu formacji słowotwórczych jest taka sama, jak dwóch poprzednich typów wyrazów złożonych. Chodzi o to, że składają się one z członu nadrzędnego i podrzędnego. Członem nadrzędnym są rzeczowniki *plot, głowa*, członem podrzędnym, określającym — przymiotniki *żywy, biały*.

W okresie powojennym pojawiła się w języku polskim bardzo silna tendencja do tworzenia rzeczowników złożonych, w których oba człony są składniowo i znaczeniowo równoważne. Mam tutaj na myśli takie formacje słowotwórcze, jak *chloporobotnik, kursokonferencja, klubokawiarnia, klasopracownia, klasodrużyna, lekcjozbiórka* itd. Formacje te są uważane przez językoznawców za niepoprawne. Językoznawcy tłumaczą to tym, że w historii języka polskiego nie ma takiego typu złożeń, w których oba człony pełniłyby funkcje równoważne zarówno pod względem znaczeniowym, jak i składniowym. Jeżeli zachodzi potrzeba utworzenia tego rodzaju formacji, to powinniśmy je tworzyć nie za pomocą spójki *-o-*, lecz łącznika. A więc poprawne formacje powinny brzmieć *chlop-robotnik, kurs-konferencja, klub-kawiarnia, klasa-pracownia, klasa-drużyna, lekcja-zbiórka*. Niepoprawne formacje typu *klubokawiarnia* mają tę przewagę nad poprawnymi, czyli formacjami typu

klub-kawiarnia, że odmienia się w nich tylko drugi człon, a więc *idę do klubokawiarni*, *zachwygam się klubokawiarnią*, podczas gdy w formacjach typu *klub-kawiarnia* odmieniają się oba człony, a więc *idę do klubu-kawiarni*, *zachwygam się klubem-kawiarnią*. Tu właśnie leży główna przyczyna szybkiego szerzenia się formacji typu *klubokawiarnia* czy *chłoporobotnik*. Jest to uniknięcie nieraz bardzo skomplikowanych dwóch typów odmiany na rzecz tylko jednej odmiany. Stanowi to bardzo ważne ułatwienie myślowo-językowe.

W rzeczowniku *plucoserce* samogłoska *-o-* może być interpretowana dwójako. Może to być po pierwsze końcówka mianownika rzeczownika *pluco* oraz po drugie spójka przekształcająca dwa wyrazy w jednolitą formację słowotwórczą. Gdyby samogłoska *-o-* była końcówką mianownika wyrazu *pluco*, to wtedy całe złożenie należałoby pisać z łącznikiem, czyli *pluco-serce* i odmieniać oba człony, a więc *nie ma tutaj pluca-serca*, *przyglądam się plucu-sercu*, *zachwygam się plucem-sercem* itd. Jest to najlepsze i najwłaściwsze rozwiązanie. Oba człony są tutaj równorzędne znaczeniowo i ta równorzędność jest zasygnalizowana w języku pisanym za pomocą łącznika i odmiany obu członów, a w języku mówionym — jedynie za pomocą odmiany obu członów.

Za omówioną tu zasadą nie poszedł jednak zwyczaj językowy. Zarówno w języku środowiska lekarskiego, jak i w języku potocznym przyjęła się powszechnie nieodmienność pierwszego członu, a więc mówimy *nie ma tu plucoserca*, *przyglądam się plucosercu*, *zachwygam się plucosercem*. Wynika z tego jasno, że samogłoska *-o-* nie jest tu końcówką mianownika rzeczownika *pluco*, lecz jest spójką łączącą w sposób trwały dwa wyrazy *pluco* i *serce*. Jest to taka sama spójka, jaka występuje w formacjach *chłoporobotnik*, *kursokonferencja*, *klubokawiarnia*, *klasopracownia* itd. A jeżeli tak, to formacja *plucoserce* jest niepoprawna z punktu widzenia słowotwórczego, tak jak niepoprawne są przed chwilą wymienione rzeczowniki *chłoporobotnik*, *kursokonferencja*, *klasopracownia*, *klubokawiarnia* itd.

Jakie jest więc wyjście z tej trudnej sytuacji? Moim zdaniem najlepszym rozwiązaniem jest uznanie formacji słowotwórczej *plucoserce* z pierwszym członem nieodmiennym za formację poprawną, mimo iż oba człony występują tu w funkcji równorzędnej. Ponieważ samogłoska *-o-* występuje tu jako spójka przekształcająca dwa wyrazy w jednolitą formację słowotwórczą, poprawna pisownia formacji jest bez łącznika, a więc *plucoserce*, *plucoserca*, *plucosercem*, *plucosercach*, *plucosercami* itd. Rozwiązanie takie jest podyktowane przekonaniem, iż strona funkcjonalna wyrazu jest zawsze ważniejsza niż zgodność jego budowy słowotwórczej z normami historycznymi. W dalszym ciągu jednak formacje typu *chłoporobotnik* powinniśmy uważać za niepoprawne.



M. S.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

♦ **WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA**

PORADNIK JĘZYKOWY

Cena prenumeraty krajowej

I półr. 96,—

II półr. 64,—

rocznie 160,—

Prenumeratę na kraj przyjmuje się:

— do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny

— do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Institucje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zlecających indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly

through the

Foreign Trade Enterprise

ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY WARSZAWA S.A.

Por. Jęz. 9 (408) s. 541—633, Warszawa 1984 r.

Indeks 36961